Rok 93 (2025) Nr 11

Wiadomości Archidiecezjalne

ORGAN URZĘDOWY ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

LISTOPAD 2025

STOLICA APOSTOLSKA

148

Dykasteria Nauki Wiary
Nota doktrynalna *Mater Populi fidelis* dotycząca niektórych tytułów maryjnych odnoszących się do współpracy Maryi w dziele zbawienia

Prezentacja

Niniejsza Nota stanowi odpowiedź na liczne pytania i propozycje, które w ostatnich dekadach wpłynęły do Stolicy Apostolskiej – w szczególności do niniejszej Dykasterii – dotyczące kwestii związanych z kultem maryjnym, a zwłaszcza niektórych tytułów maryjnych. Są to zagadnienia, które budziły niepokój ostatnich Papieży i były wielokrotnie poruszane w ciągu ostatnich trzydziestu lat w różnych obszarach działalności Dykasterii, takich jak kongresy, sesje zwyczajne itp. Dzięki temu Dykasteria posiada bogaty materiał, stanowiący podstawę niniejszej refleksji.

Niniejszy tekst wyjaśnia, w jakim znaczeniu niektóre tytuły i wyrażenia odnoszące się do Maryi są dopuszczalne, a w jakim nie, a jednocześnie ma na celu pogłębienie właściwych podstaw kultu maryjnego, określając miejsce Maryi w Jej relacji z wiernymi w świetle tajemnicy Chrystusa jako jedynego Pośrednika i Odkupiciela. Oznacza to głęboką wierność tożsamości katolickiej, a jednocześnie szczególne zaangażowanie ekumeniczne.

Motywem przewodnim tych stron jest macierzyństwo Maryi wobec wierzących, kwestia, która powraca często, wraz z wielokrotnie powtarzanymi stwierdzeniami, wzbogacającymi i uzupełniającymi ją – niczym w spirali – poprzez nowe refleksje.

Pobożność maryjna, ożywiana przez Jej macierzyństwo, jest tu przedstawiona jako skarb Kościoła. Nie chodzi o korygowanie pobożności wiernych, którzy w Maryi odnajdują schronienie, siłę, czułość i nadzieję, ale przede wszystkim o jej docenienie, uznanie jej piękna i promowanie, ponieważ jest ona mistagogicznym i symbolicznym wyrazem ewangelicznej postawy zaufania Panu, którą sam Duch Święty budzi w wierzących. Rzeczywiście, ubodzy „odnajdują również czułość Boga w obliczu Maryi. W nim widzą odzwierciedlone podstawowe przesłanie Ewangelii".

Jednocześnie istnieją pewne grupy poświęcone refleksji mariologicznej, publikacje, nowe formy pobożności oraz postulaty o dogmaty maryjne, które nie wykazują tych samych cech co pobożność ludowa, lecz ostatecznie proponują określony rozwój dogmatyczny i znajdują silny wyraz w przestrzeni medialnej, często budząc wątpliwości wśród prostych wiernych. Czasami są to reinterpretacje wyrażeń używanych w przeszłości w innym znaczeniu. Dlatego niniejszy dokument uwzględnia te propozycje, aby wskazać, w jakim znaczeniu niektóre z nich odpowiadają autentycznej pobożności maryjnej inspirowanej Ewangelią, a w jakim znaczeniu innych należy unikać, ponieważ nie sprzyjają one właściwemu zrozumieniu harmonijnego charakteru całego przesłania chrześcijańskiego.

Z drugiej strony, w różnych częściach niniejszej Noty przedstawiono obszerne rozważania biblijne, które pomagają pokazać, że autentyczna pobożność maryjna nie pojawia się jedynie w Tradycji Kościoła, ale już w Piśmie Świętym. Te istotne ślady biblijne uzupełniają teksty Ojców Kościoła, Doktorów Kościoła i ostatnich Papieży. W ten sposób Nota nie

tyle nakłada ograniczenia, ile stara się towarzyszyć i wspierać miłość do Maryi oraz zaufanie do Jej macierzyńskiego wstawiennictwa.

VÍCTOR MANUEL KARD. FERNÁNDEZ
Prefekt

Wstęp

1. (*Mater Populi fidelis*) Matka wiernego Ludu jest otaczana miłością i podziwem przez chrześcijan, ponieważ skoro łaska upodabnia nas do Chrystusa, a Maryja jest znamienitym wyrazem działania, poprzez które On przemienia nasze człowieczeństwo, jest Ona również kobiecym wyrazem wszystkiego tego, co łaska Chrystusa może uczynić w człowieku. W obliczu tego piękna, wielu wiernych poruszonych miłością, zawsze starało się odnosić do Matki najpiękniejszymi słowami i wychwalało szczególne miejsce, jakie zajmuje Ona wraz z Chrystusem.

2. Ostatnio ta Dykasteria opublikowała Normy postępowania w rozeznawaniu domniemanych zjawisk nadprzyrodzonych. Często w związku z tymi zjawiskami stosuje się określone tytuły[4] i wyrażenia odnoszące się do Maryi Dziewicy. Tytuły te, z których niektóre występowały już u Ojców Kościoła, nie zawsze są używane precyzyjnie; czasami zmienia się ich znaczenie lub są one błędnie interpretowane. Poza problemami terminologicznymi niektóre tytuły stwarzają poważne trudności pod względem treści, ponieważ często wynika z nich błędne rozumienie postaci Maryi, co ma poważne konsekwencje na poziomie chrystologicznym, eklezjologicznym i antropologicznym.

3. W interpretacji tych tytułów, odnoszących się do Dziewicy Maryi, chodzi o to, jak rozumieć związek Maryi z dziełem odkupienia Chrystusa, a mianowicie: „Jaki jest sens tej niezwykłej współpracy Maryi z planem zbawienia?". Niniejszy dokument, nie mając na celu wyczerpania tematu ani dogłębnej formy jego przedstawienia, pragnie zachować niezbędną równowagę, która w ramach tajemnic chrześcijańskich musi istnieć między jedynym pośrednictwem Chrystusa a współpracą Maryi w dziele zbawienia, a także pokazać, jak wyraża się ona w różnych tytułach maryjnych.

Współpraca Maryi w dziele zbawienia

4. Tradycyjnie współpraca Maryi w dziele zbawienia była rozpatrywana z dwojakiej perspektywy: zarówno z punktu widzenia Jej udziału w obiektywnym odkupieniu, dokonanym przez Chrystusa w Jego życiu,

a zwłaszcza w Jego Zmartwychwstaniu, jak i z punktu widzenia wpływu, jaki Maryja obecnie wywiera na odkupionych. W rzeczywistości perspektywy te są ze sobą powiązane i nie można ich rozpatrywać w oderwaniu od siebie.

5. Udział Maryi w zbawczym dziele Chrystusa potwierdza Pismo Święte, które przedstawia wydarzenie zbawcze dokonane w Jezusie Chrystusie jako obietnicę zapowiedzianą w pismach Starego Testamentu i jako spełnienie w Nowym Testamencie. Tak więc już w Rdz 3, 15 można dostrzec Maryję, ponieważ jest Ona Niewiastą, która uczestniczy w ostatecznym zwycięstwie nad wężem. Dlatego nie dziwi, że Jezus zwraca się do Maryi na Kalwarii przy pomocy słowa „Niewiasto" (J 19, 26). Również w Kanie Galilejskiej Jezus mówi: „Niewiasto" (J 2, 4), odnosząc się do Maryi i Jej roli wraz z Nim w „godzinie" krzyża.

6. W owej „godzinie" ujawnia się współpraca Maryi, która ponownie wypowiada „tak" ze Zwiastowania, a w tej świętej chwili Ewangelia przechodzi od umieszczenia w ustach Jezusa słowa „Niewiasta" (J 19, 26) do przedstawienia Maryi jako „Matki" (J 19, 27). Kiedy Ewangelia wyjaśnia, że w odpowiedzi uczeń – który reprezentuje nas wszystkich – przyjął Ją, używa czasownika (lambanō), który w Ewangelii nabiera znaczenia „przyjęcia" przez wiarę (por. J 1, 11-12; 5, 43 i 13, 20). Jest to ten sam czasownik, którego w czwartej Ewangelii używa się, aby powiedzieć, że Światłość przyszła do swoich, a swoi jej nie „przyjęli" (J 1, 11). Oznacza to, że uczeń, który zajmował nasze miejsce obok Maryi, przyjął Ją jako Matkę w wierze. Dopiero po powierzeniu Maryi jako Matki Jezus uznał, że „wszystko się wypełniło" (J 19, 28). To uroczyste nawiązanie do wypełnienia uniemożliwia powierzchowną interpretację tego wydarzenia. Macierzyństwo Maryi wobec nas jest częścią wypełnienia boskiego planu, który realizuje się wraz z Paschą Chrystusa. W podobny sposób Apokalipsa przedstawia „Niewiastę" (Ap 12, 1) jako matkę Mesjasza (por. Ap 12, 5) i matkę „reszty jej potomstwa" (Ap 12, 17).

7. Warto przypomnieć, że można uważać Maryję z Nazaretu za „uprzywilejowanego świadka" wydarzeń z dzieciństwa Jezusa, które ukazują Ewangelie (por. Łk 1-2; Mt 1-2). W prologu swojej Ewangelii Łukasz informuje czytelników: „Wielu już starało się ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas, tak jak nam je przekazali ci, którzy od początku byli świadkami i sługami", on również postanowił „zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil" (Łk 1, 1-3). Wśród tych naocznych

świadków wyróżnia się Maryja, bezpośrednia bohaterka poczęcia, narodzin i dzieciństwa Pana Jezusa. To samo można powiedzieć o opisach męki, kiedy obok krzyża Jezusowego „stała Jego Matka" (J 19, 25), oraz w oczekiwaniu na Zesłanie Ducha Świętego, kiedy apostołowie „trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, z Maryją, Matką Jezusa" (Dz 1, 14).

8. W Ewangelii Łukasza Maryja jest nową Córką Syjonu, która przyjmuje i przekazuje radość zbawienia. Łukasz gromadzi prorocze obietnice zapowiadające mesjańską radość (por. So 3, 14-17; Za 9, 9). W Niej spełniają się obietnice, które sprawiły, że Jan Chrzciciel poruszył się z radości (por. Łk 1, 41). Elżbieta uznaje się za niegodną nawiedzenia Maryi: „A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?" (Łk 1, 43). Elżbieta nie mówi: „Kimże ja jestem, że Pan przychodzi do mnie?". Odnosi się bezpośrednio do Matki, dlatego możemy dostrzec nierozerwalny związek między posłaniem Chrystusa a posłaniem Maryi. Elżbieta przemawia przepełniona Duchem (por. Łk 1, 41) w taki sposób, że jej postawa wobec Maryi jawi się jako wzór wiary. Pod wpływem Ducha wypowiada następujące słowa: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona!" (Łk 1, 42). Zaskakujący jest fakt, że pod wpływem Ducha Świętego nie wystarcza jej nazwanie Jezusa „błogosławionym", ale nazywa „błogosławioną" również Jego Matkę. W chwili mesjańskiej radości kontempluje Ich głęboko zjednoczonych. Maryja jawi się tu jako Ta, która jest „błogosławiona" par excellence: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła" (Łk 1, 45); „raduje się duch mój" (Łk 1, 47); „Błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia" (Łk 1, 48). Ma to jeszcze większe znaczenie, jeśli zauważymy, że w Ewangelii Łukasza to szczęście nie jawi się jako stan duszy, ale jako spełnienie mesjańskich obietnic w maluczkich (por. Łk 6, 20-22), którzy otrzymują wielką nagrodę w niebie (por. Łk 6, 23).

9. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa Ojcowie Kościoła interesowali się przede wszystkim boskim macierzyństwem Maryi (Theotókos), Jej wiecznym dziewictwem (Aeiparthenos), doskonałą świętością, wolnością od grzechu przez całe życie (Panagia) oraz Jej rolą jako Nowej Ewy, skupiając w tajemnicy Wcielenia refleksję nad udziałem Maryi w Odkupieniu dokonanym przez Chrystusa. „Tak" Maryi, wypowiedziane w odpowiedzi na pozdrowienie Archanioła Gabriela, aby Słowo Boże stało się ciałem w Jej łonie (por. Łk 1, 26-37), daje człowiekowi możliwość przebóstwienia. Dlatego św. Augustyn nazywa Maryję Dziewicę „współpracownicą" w Odkupieniu, podkreślając zarówno działanie

Maryi zjednoczonej z Chrystusem, jak i Jej podporządkowanie Jemu, ponieważ Maryja współpracuje z Chrystusem, aby się rodzili „wierni w Kościele" i dlatego możemy Ją nazwać Matką wiernego Ludu.

10. W pierwszym tysiącleciu refleksja dotycząca Maryi Dziewicy w Kościele odnosiła się do liturgii. Ogromna i bogata różnorodność tradycji liturgicznych chrześcijańskiego Wschodu stanowiła wierne odzwierciedlenie Pisma Świętego, Soborów i Ojców Kościoła. Lex orandi, które stało się lex credendi, kształtuje mariologię wschodnią, począwszy od hymnografii, aż po ikonografię i pobożność ludową. Na przykład, od V w. na Wschodzie ustanowiono święta maryjne, które następnie, w VII w., przeniosły się na Zachód. Udział Matki Bożej w dziele zbawienia upamiętnia się nie tylko w anaforach i liturgiach eucharystycznych Kościołów wschodnich, ale przede wszystkim w tekstach hymnograficznych używanych w kanonicznej Liturgii godzin, obecnej w różnych tradycjach liturgicznych chrześcijańskiego Wschodu. W hymnografii obfitują kompozycje z alegoriami biblijnymi poświęcone Maryi, w których wzywa się pośrednictwa Matki Bożej, co pozwoli na pogłębienie fundamentalnej tajemnicy Wcielenia i jego znaczenia w perspektywie Odkupienia w Chrystusie, językiem pełnym poetyckiej symboliki, zdolnym wyrazić zdumienie i zachwyt tych, którzy będąc z tego samego rodu, co Maryja, kontemplują cuda, jakie Wszechmogący w Niej uczynił.

11. Nauczanie pierwszych Soborów powszechnych zaczyna wytyczać dogmat o Maryi, Matce Bożej, ogłoszony następnie w formie dogmatu z Efezu. Chrześcijański Wschód zawsze podtrzymywał doktrynalnie dogmaty określone przez te pierwsze Sobory, przynajmniej w tych Kościołach, które przyjęły Sobory: Efeski i Chalcedoński. Jednocześnie przyjął do swoich tradycji liturgicznych, hymnograficznych i ikonograficznych popularne opowieści i legendy maryjne dotyczące dzieciństwa i śmierci Jezusa. Mają one na celu karmienie pobożności Ludu Bożego, wyrażając liryczność obrazów poetyckich, których jedynym celem jest wywołanie zadziwienia. Ten kult Matki Bożej przejawia się również w ikonografii, która dostarcza wizualnego obrazu Maryi i Słowa Wcielonego. Znaczące jest to, że tradycyjne ikonografie tych Kościołów, związane z Soborami w Efezie i Chalcedonie, przedstawiają Maryję głównie jako Theotókos, i zostały stworzone, aby kontemplować w Niej Dziewicę-Matkę, która przedstawia światu i obejmuje swojego Syna, Dzieciątko Jezus, wstawiając się przed Nim za ludzkością. W ten sposób wschodnia ikonografia maryjna jako

kerygma i wizualna pamięć teologii pierwszych Soborów i świętych Ojców chce być wizualnym tłumaczeniem konkretnych tytułów nadawanych Dziewicy. Z tego powodu ikony należy „czytać" z uwzględnieniem liturgii i hymnów. Maryja nie jest przedmiotem kultu umieszczanym obok Chrystusa, ale poprzez Wcielenie wpisuje się w tajemnicę Chrystusa. Ona jest ikoną, w której czczony jest sam Chrystus. Ona jest Theotókos – Dziewicą Matką, która przedstawia swojego Syna Jezusa, Chrystusa, a jednocześnie jest Hodegetrią, która wskazuje ręką jedyną drogę, jaką jest Chrystus.

12. Począwszy od XII w. teologia zachodnia zwraca uwagę na związek, jaki łączy Dziewicę Maryję z tajemnicą krwawego Odkupienia na Kalwarii i wiąże proroctwo Symeona z krzyżem Chrystusa. Obecność Maryi u stóp krzyża jest rozumiana jako znak chrześcijańskiej siły, pełnej macierzyńskiej miłości. Św. Bernard w komentarzu do Ofiarowania Jezusa w świątyni mówi o współpracy Matki Bożej w ofierze odkupieńczej. Arnold, przyjaciel św. Bernarda i opat benedyktyński z Bonneval († po 1159), jako pierwszy rozważa współudział Maryi w ofierze Kalwarii, wraz z Jej Synem Jezusem Chrystusem.

13. Współpraca Matki z Synem w dziele zbawienia zostało ukazane przez Magisterium Kościoła. Jak stwierdza Sobór Watykański II: „Słusznie więc sądzą święci Ojcowie, że Maryja nie została tylko biernie użyta przez Boga, lecz wolną wiarą i posłuszeństwem współpracowała w dziele ludzkiego zbawienia". To zjednoczenie Maryi Dziewicy obecne jest zarówno w ziemskim życiu Jezusa Chrystusa (poczęcie, narodzenie, śmierć i zmartwychwstanie), jak i w czasie Kościoła.

14. Dogmat o Niepokalanym Poczęciu uwydatnia prymat i wyjątkowość Chrystusa w dziele Odkupienia, ponieważ Ta, która jest pierwszą z odkupionych, również została odkupiona przez Chrystusa i przemieniona przez Ducha, zanim mogła podjąć jakiekolwiek osobiste działanie. W tym szczególnym stanie „pierwszej odkupionej" przez Chrystusa i „pierwszej przemienionej" przez Ducha Świętego, Maryja może współdziałać z Chrystusem i Duchem w sposób głębszy i pełniejszy, stając się prototypem, wzorem i przykładem tego, co Bóg pragnie urzeczywistnić w każdej osobie odkupionej.

15. Współpraca Maryi w dziele zbawienia ma strukturę trynitarną, gdyż jest owocem inicjatywy Ojca, który wejrzał na uniżenie swojej służebnicy (por. Łk 1, 48); wypływa z kenōsis Syna, który uniżył samego siebie, przyjąwszy postać Sługi (por. Flp 2, 7-8), i jest skutkiem łaski Ducha

Świętego (por. Łk 1, 28.30), który ukształtował serce młodej kobiety z Nazaretu tak, żeby odpowiedziała zarówno podczas Zwiastowania, jak i przez całe swoje życie w komunii z Synem. Św. Paweł VI nauczał: „W Maryi Pannie wszystko odnosi się do Chrystusa i od Niego zależy: mianowicie ze względu na Niego Bóg Ojciec od wieków wybrał Ją na Matkę pod każdym względem świętą, a Duch Święty przyozdobił darami, jakich nikomu innemu nie udzielił". „Tak" Maryi nie jest zwykłym warunkiem wstępnym czegoś, co mogłoby się dokonać bez Jej zgody i współpracy. Jej macierzyństwo nie jest po prostu biologiczne i bierne, ale jest macierzyństwem „w pełni czynnym", które jednoczy się z misterium zbawczym Chrystusa jako narzędzie umiłowane przez Ojca w Jego planie zbawienia. Ona „jest gwarancją, że On, jako «zrodzony z Niewiasty» (Ga 4, 4), jest prawdziwie człowiekiem, a zarazem – od czasu ogłoszenia dogmatu nicejskiego – Ona jest Theotókos, czyli Tą, która rodzi Boga".

Tytuły odnoszące się do współpracy Maryi w dziele zbawienia

16. Spośród tytułów, pod którymi wzywano Maryję (Matka Miłosierdzia, Nadzieja ubogich, Wspomożenie wiernych, Pomocnica, Orędowniczka itd.), niektóre odnoszą się w większym stopniu do Jej współpracy w dziele odkupieńczym Chrystusa, jak na przykład: Współodkupicielka i Pośredniczka.

Współodkupicielka

17. Tytuł Współodkupicielka pojawia się w XV w. jako korekta wezwania Odkupicielka (będącego skrótem od „Matka Odkupiciela"), które nadawano Maryi od X w. Św. Bernard przypisuje Maryi rolę u stóp krzyża, która dała początek tytułowi Współodkupicielka; tytuł ten po raz pierwszy pojawia się w anonimowym hymnie z XV w. w Salzburgu. Choć określenie Odkupicielka utrzymało się w XVI i XVII w., całkowicie zanikło w XVIII w., ustępując miejsca Współodkupicielce. Teologiczne badania nad współpracą Maryi w dziele Odkupienia, prowadzone w pierwszej połowie XX w., doprowadziły do pogłębionego rozumienia tytułu Współodkupicielka.

18. Niektórzy Papieże używali tego tytułu, nie podejmując jego wyjaśnienia. Zazwyczaj przedstawiali go na dwa sposoby: w odniesieniu do Bożego macierzyństwa, jako że Maryja – jako Matka – umożliwiła dokonanie odkupienia przez Chrystusa; oraz w odniesieniu do Jej zjednoczenia z Chrystusem pod krzyżem odkupienia. Sobór Watykański II ze względów doktrynalnych, duszpasterskich i ekumenicznych unikał użycia tytułu Współodkupicielki. Św. Jan Paweł II posłużył się nim przynajmniej

siedmiokrotnie, łącząc go przede wszystkim z wartością zbawczą naszego cierpienia, ofiarowanego razem z cierpieniem Chrystusa, do którego w sposób szczególny dołącza się Maryja, zwłaszcza pod krzyżem.

19. Podczas posiedzenia zwyczajnego Feria IV 21 lutego 1996 r., prefekt ówczesnej Kongregacji Nauki Wiary, Kardynał Joseph Ratzinger, zapytany, czy można przyjąć prośbę ruchu Vox Populi Mariae Mediatrici o ogłoszenie dogmatu o Maryi jako Współodkupicielce lub Pośredniczce wszystkich łask, odpowiedział w swoim osobistym stanowisku (votum): „Negative. Dokładne znaczenie tych tytułów nie jest jasne, a zawarta w nich doktryna nie jest jeszcze dojrzała. Doktryna ogłoszona jako de fide divina należy do depositum fidei, czyli do Objawienia Bożego przekazanego w Piśmie Świętym i Tradycji Apostolskiej. Nadal nie widać wyraźnie, w jaki sposób doktryna wyrażona w tych tytułach jest obecna w Piśmie i Tradycji Apostolskiej". Następnie, w 2002 r., publicznie wyraził swój sprzeciw wobec używania tego tytułu: „(…) formuła «Współodkupicielka» mocno odbiega od języka Biblii i Ojców Kościoła, przez co rodzi nieporozumienia. (…) wszystko pochodzi od Niego, jak czytamy zwłaszcza w Liście do Efezjan i Liście do Kolosan; również Maryja właśnie Chrystusowi zawdzięcza wszystko, czym jest. Wyrażenie «Współodkupicielka» przesłoniłoby to źródło". Kardynał Ratzinger nie zaprzeczał, że w propozycji użycia tego tytułu kryją się dobre intencje i cenne aspekty, jednak uważał, że jest to „błędna terminologia".

20. Tenże Kardynał przywoływał Listy do Efezjan i do Kolosan, w których zastosowane słownictwo i teologiczna dynamika hymnów ukazują wyłączność centralnej roli odkupieńczej oraz pierwotność wcielonego Syna w sposób wykluczający możliwość dodania jakiegokolwiek innego pośrednictwa, jako że „wszelkie błogosławieństwo duchowe" zostało nam dane „w Chrystusie" (Ef 1, 3), ponieważ w Nim zostaliśmy przybrani za synów (por. Ef 1, 5), w Nim zostaliśmy obdarzeni łaską (por. Ef 1, 6), „w Nim mamy odkupienie przez Jego krew" (Ef 1, 7), a On „na nas wylał" (Ef 1, 8) swoją łaskę. W Nim „dostąpiliśmy udziału" (Ef 1, 11) i zostaliśmy z góry przeznaczeni. Bóg chciał również, aby w Nim „zamieszkała cała Pełnia" (Kol 1, 19) i aby „przez Niego znów pojednać wszystko ze sobą" (Kol 1, 20). Taka pochwała wyjątkowego miejsca Chrystusa, przy rozważaniu jakiejkolwiek formy możliwego współpracy w dziele Odkupienia, zachęca zarówno do umiejscowienia każdej stworzonej istoty w roli receptywnej, jak i do religijnej oraz roztropnej ostrożności.

21. Papież Franciszek w co najmniej trzech wystąpieniach wyraził jednoznacznie swoją negatywną ocenę stosowania tytułu Współodkupicielki, podkreślając, że Maryja „nigdy nie chciała zatrzymać dla siebie niczego z tego, co przynależało Jej Synowi. Nigdy nie przedstawiała się jako współ-odkupicielka, ale jako uczennica". Dzieło Odkupienia zostało dokonane w sposób doskonały i nie wymaga żadnych uzupełnień. Dlatego „Maryja nie chciała odebrać Jezusowi żadnego tytułu (…). Nie prosiła dla siebie o to, żeby być niemal-odkupicielką czy współodkupicielką – nie. Odkupiciel jest tylko jeden i tego tytułu się nie dubluje". Chrystus „jest jedynym Odkupicielem – nie istnieją współ-odkupiciele z Chrystusem", ponieważ „ofiara krzyża złożona z miłością i pokorą przyniosła nieskończone wynagrodzenie należne za grzechy rodu ludzkiego". Choć możemy przedłużać jej owoce w świecie (por. Kol 1, 24), to ani Kościół, ani Maryja nie mogą zastąpić ani udoskonalić odkupieńczego dzieła wcielonego Syna Bożego, które jest doskonałe i nie potrzebuje żadnych dodatków.

22.Biorąc pod uwagę konieczność wyjaśnienia podporządkowanej roli Maryi wobec Chrystusa w dziele Odkupienia, używanie tytułu Współodkupicielki dla określenia współpracy Maryi jest zawsze niewłaściwe. Tytuł ten grozi bowiem zaciemnieniem jedynego zbawczego pośrednictwa Chrystusa i może w związku z tym prowadzić do zamętu i zachwiania harmonii prawd wiary chrześcijańskiej, ponieważ „nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni" (Dz 4, 12). Gdy jakieś wyrażenie wymaga licznych i nieustannych objaśnień, by nie zostało błędnie zrozumiane, nie służy wierze Ludu Bożego i staje się niestosowne. W tym przypadku nie przyczynia się to do wywyższenia Maryi jako pierwszej i najważniejszej współpracowniczki dzieła Odkupienia i łaski, gdyż niebezpieczeństwo przesłonięcia wyłącznej roli Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, który stał się człowiekiem dla naszego zbawienia i jako jedyny mógł złożyć Ojcu ofiarę o nieskończonej wartości, nie stanowiłoby prawdziwego zaszczytu dla Matki. W istocie – jako „Służebnica Pańska" (Łk 1, 38) – wskazuje nam na Chrystusa i zachęca: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie" (J 2, 5).

Pośredniczka

23. Pojęcie „pośrednictwa" jest stosowane w patrystyce wschodniej od VI w. W kolejnych stuleciach św. Andrzej z Krety, św. German z Konstantynopola oraz św. Jan Damasceński używali tego tytułu w różnych

znaczeniach. Na Zachodzie, od XII w., zaczęto go używać częściej, choć jako teza doktrynalna został utrwalony dopiero w XVII w. W 1921 r. Kardynał Mercier, arcybiskup Malines, przy współpracy naukowej Katolickiego Uniwersytetu w Leuven oraz za poparciem biskupów, duchowieństwa i ludu belgijskiego, zwrócił się do Papieża Benedykta XV z prośbą o dogmatyczne zatwierdzenie powszechnego pośrednictwa Maryi; Papież jednak tego nie dokonał. Zaaprobował jedynie święto z własnym formularzem mszalnym i brewiarzowym ku czci Maryi Pośredniczki. Od tego czasu, aż do 1950 r. prowadzono badania teologiczne nad tą kwestią, które trwały do fazy przygotowawczej do Soboru Watykańskiego II. Jednak Sobór nie podjął się dogmatycznego określenia tej kwestii, proponując raczej szeroką syntezę „nauki katolickiej na temat miejsca, jakie przysługuje Maryi w tajemnicy Chrystusa i Kościoła".

24. Wyrażenie biblijne, które odnosi się do wyłącznego pośrednictwa Chrystusa, jest jednoznaczne. Chrystus jest jedynym Pośrednikiem: „Jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich" (1 Tm 2, 5-6). Kościół wyjaśnia tę wyjątkową pozycję Chrystusa tym, że – będąc wiecznym i nieskończonym Synem – zjednoczył z sobą hipostatycznie ludzką naturę, którą przyjął. Ta pozycja przysługuje wyłącznie Jego człowieczeństwu, a wynikające z niej konsekwencje można odnosić tylko do Chrystusa. W tym ściśle określonym sensie rola Wcielonego Słowa jest wyłączna i jedyna. Wobec tej klarowności objawionego Słowa konieczna jest szczególna ostrożność w stosowaniu względem Maryi tytułu Pośredniczki. Odnośnie do tendencji do rozszerzania zakresu współpracy Maryi, odwołując się do tego terminu, konieczne jest precyzyjne określenie zarówno cennego zakresu tej współpracy, jak i jej granic.

25. Z jednej strony nie możemy nie zauważyć, że termin „pośrednictwo" jest często używany w różnych dziedzinach życia społecznego, gdzie oznacza po prostu współpracę, pomoc, wstawiennictwo. W konsekwencji termin ten jest nieuchronnie stosowany wobec Maryi w znaczeniu podporządkowanym i w żaden sposób nie ma na celu dodania skuteczności ani mocy jedynemu pośrednictwu Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka.

26. Z drugiej strony, oczywiste jest, że Maryja rzeczywiście pośredniczyła w umożliwieniu prawdziwego Wcielenia Syna Bożego w nasze człowieczeństwo, ponieważ Odkupiciel musiał być „zrodzony z niewiasty"

(Gal 4, 4). Opis Zwiastowania pokazuje, że nie chodziło o pośrednictwo wyłącznie biologiczne, ponieważ podkreśla aktywną obecność Maryi, która stawia pytania (por. Łk 1, 29.34) i zdecydowanie wyraża akceptację przez swoje „fiat" (Łk 1, 38). Ta odpowiedź Maryi otworzyła drzwi do Odkupienia, na które czekała cała ludzkość i które z poetyckim dramatyzmem opisali święci. Również podczas wesela w Kanie Galilejskiej Maryja pełni rolę pośredniczki, przedstawiając Jezusowi potrzeby nowożeńców (por. J 2, 3) i prosząc sługi, aby postępowali zgodnie z Jego wskazówkami (por. J 2, 5).

27. W dokumentach Soboru Watykańskiego II termin pośrednictwo odnosi się przede wszystkim do Chrystusa, a czasami także do Maryi, choć w sposób wyraźnie podporządkowany. W istocie, w odniesieniu do Niej użyto innego terminu, który skupiał się na współpracy tudzież na macierzyńskiej pomocy. Nauczanie Soboru jasno formułuje perspektywę macierzyńskiego wstawiennictwa Maryi, używając takich wyrażeń jak „wielorakie wstawiennictwo" i „macierzyńska miłość". Te dwa aspekty razem tworzą specyfikę współpracy Maryi w dziele Chrystusa za pośrednictwem Ducha. W ścisłym znaczeniu nie możemy mówić o innym pośrednictwie łaski niż pośrednictwo wcielonego Syna Bożego. Z tego powodu należy zawsze przypominać i nie pomijać chrześcijańskiego przekonania, że „należy bowiem wyznawać stanowczo, jako niezmienną naukę wiary Kościoła, prawdę o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym, Panu i jedynym Zbawicielu, który przez wydarzenie swojego wcielenia, śmierci i zmartwychwstania doprowadził do końca historię zbawienia, mającą w Nim swoją pełnię i centrum".

Maryja w jedynym pośrednictwie Chrystusa

28. Jednocześnie musimy pamiętać, że wyjątkowość pośrednictwa Chrystusa ma charakter „włączający", to znaczy, że Chrystus umożliwia różne formy pośrednictwa w realizacji swojego zbawczego planu, ponieważ w komunii z Nim wszyscy możemy być w pewien sposób pomocnikami Boga, „pośrednikami" jedni dla drugich (por. 1 Kor 3, 9). Właśnie dlatego, że Chrystus posiada władzę najwyższą i nieskończoną, może On uzdolnić swoich braci do prawdziwej współpracy w realizacji Jego planów. Sobór Watykański II stwierdził, że „jedyne pośrednictwo Odkupiciela nie wyklucza, lecz wzbudza u stworzeń rozmaite współdziałanie, pochodzące z uczestnictwa w jednym źródle". Z tego powodu „należy dążyć do głębszego zrozumienia, na czym polega ów współudział w pośrednictwie, który wszakże musi być zawsze podporządkowany zasadzie jedynego pośrednictwa Chrystusa". Pozostaje prawdą, że Kościół przedłuża w czasie

i wszędzie przekazuje efekty wielkanocnego wydarzenia Chrystusa oraz że Maryja zajmuje wyjątkowe miejsce w sercu Matki-Kościoła.

29. Udział Maryi w dziele Chrystusa staje się oczywisty, jeśli wychodzimy od przekonania, że zmartwychwstały Pan wspiera, przemienia i uzdalnia wierzących do współpracy z Nim w Jego dziele. Nie dzieje się tak z powodu jakiejkolwiek słabości, niezdolności lub potrzeby samego Chrystusa, lecz właśnie dzięki Jego chwalebnej potędze, która potrafi włączyć nas jako hojnych i bezinteresownych współpracowników Jego dzieła. Należy w tym wypadku podkreślić, że gdy On pozwala nam towarzyszyć Mu i – pod wpływem Jego łaski – dawać z siebie to, co najlepsze, w ostatecznym rozrachunku wysławiane są Jego moc i Jego miłosierdzie.

Owocni w Chrystusie uwielbionym

30. Szczególnie wymowny jest następujący fragment: „Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca" (J 14, 12). Wierzący, zjednoczeni z Chrystusem zmartwychwstałym, który powrócił na łono Ojca, mogą czynić dzieła przewyższające cuda Jezusa ziemskiego – ale zawsze dzięki jedności poprzez wiarę z Chrystusem uwielbionym. Przejawia się to, na przykład, w zdumiewającym rozprzestrzenianiu się pierwotnego Kościoła, ponieważ Zmartwychwstały obdarzył swój Kościół udziałem w tym swoim dziele (por. Mk 16, 15). W ten sposób Jego chwała nie została umniejszona, lecz objawiła się jeszcze pełniej – jako moc zdolna przemieniać wierzących i czynić ich owocnymi razem z Nim.

31. W pismach Ojców Kościoła wizja ta znalazła szczególny wyraz w komentarzu do J 7, 37-39, ponieważ niektórzy interpretowali obietnicę „strumieni wody żywej" jako odnoszącą się do wierzących. Oznacza to, że sami wierzący, przemienieni łaską Chrystusa, stają się źródłami dla innych. Orygenes wyjaśniał, że Pan wypełnia to, co zapowiedział w J 7, 38, ponieważ sprawia, że z nas wypływają strumienie wody: „dusza ludzka, będąca obrazem Bożym, może mieć w sobie i wywieść z siebie studnie, źródła i strumienie". Św. Ambroży zachęcał, by pić z otwartego boku Chrystusa, „aby obfitowało w tobie źródło wody wytryskującej ku życiu wiecznemu". Św. Tomasz z Akwinu wyraził to stwierdzeniem, że jeśli wierzący „śpieszy, by pomóc bliźniemu i przekazuje innym różne dary łaski, otrzymane od Boga – z jego wnętrza popłyną wody żywe".

32. Jeśli jest to prawdą dla każdego wierzącego, którego współpraca z Chrystusem staje się tym bardziej owocna, im bardziej pozwala się

przemienić łasce, to tym bardziej należy to stwierdzić o Maryi – w sposób wyjątkowy i najwyższy. Ona bowiem jest „pełna łaski" (Łk 1, 28), która nie stawiając przeszkód dziełu Boga, powiedziała: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego" (Łk 1, 38). Jest Matką, która dała światu Dawcę Odkupienia i łaski, która wytrwała pod krzyżem (por. J 19, 25), cierpiąc razem z Synem, ofiarowując ból matczynego serca, przeszytego mieczem (por. Łk 2, 35). Pozostała zjednoczona z Chrystusem – od Wcielenia aż po krzyż i Zmartwychwstanie – w sposób wyjątkowy i przewyższający to, co mogło się wydarzyć w życiu jakiegokolwiek innego wierzącego.

33. To wszystko stało się nie dzięki Jej własnym zasługom, lecz dlatego, że do Niej w pełni – w sposób szczególny i uprzedni – zostały zastosowane zasługi Chrystusa ukrzyżowanego – dla chwały jedynego Pana i Zbawiciela. Krótko mówiąc, Maryja jest pieśnią o skuteczności łaski Bożej, tak że jakiekolwiek uznanie Jej piękna natychmiast odsyła do uwielbienia źródła wszelkiego dobra: Trójcy Świętej. Nieporównywalna wielkość Maryi polega na tym, co otrzymała, oraz na Jej ufnej gotowości, by dać się napełnić Duchem. Kiedy usiłujemy przypisywać Jej czynne funkcje, równoległe do funkcji Chrystusa, oddalamy się od tej nieporównywalnej piękności, która jest Jej właściwa. Wyrażenie „pośrednictwo uczestniczące" może dobrze oddawać precyzyjne i cenne znaczenie miejsca Maryi, ale jeśliby nie zostało właściwie zrozumiane, mogłoby je łatwo zaciemnić, a nawet mu zaprzeczyć. Pośrednictwo Chrystusa – które pod pewnymi względami może być „włączające" lub uczestniczące – pod innymi względami jest wyłączne i nieprzekazywalne.

Matka wierzących

34. W przypadku Maryi pośrednictwo to przybiera formę macierzyńską– dokładnie tak, jak postąpiła w Kanie Galilejskiej, i jak zostało to potwierdzone pod krzyżem. Papież Franciszek wyjaśnił to w następujących słowach: „Ona jest Matką. A jest to tytuł, który otrzymała od Jezusa, właśnie tam, w momencie śmierci na krzyżu (por. J 19, 26-27). Twoje dzieci, Ty jesteś Matką. (…) Przyjęła dar bycia Jego Matką i obowiązek towarzyszenia nam jako Matka, bycia naszą Matką".

35. Tytuł Matki ma swoje korzenie w Piśmie Świętym i u Ojców Kościoła, został przedłożony przez Magisterium, a jego treść była stopniowo rozwijana – aż do przedstawienia go podczas Soboru Watykańskiego II oraz w wyrażeniu duchowe macierzyństwo w Encyklice Redemptoris Mater. To duchowe macierzyństwo Maryi wypływa z jej fizycznego macierzyństwa względem Syna Bożego. Rodząc Chrystusa według ciała, dzięki swojej wolnej i pełnej wiary zgodzie na tę misję, Maryja Dziewica zrodziła w wierze wszystkich chrześcijan, którzy są członkami mistycznego ciała Chrystusa – innymi słowy, zrodziła całego Chrystusa, Głowę i członki.

36. Udział Maryi Dziewicy jako Matki w życiu Syna – od Wcielenia aż po krzyż i Zmartwychwstanie – nadaje Jej współdziałaniu w dziele odkupienia Chrystusa charakter jedyny i wyjątkowy. Ma to szczególne znaczenie dla Kościoła, „gdy rozważa duchowe macierzyństwo Maryi, którym obejmuje Ona wszystkie członki Ciała Mistycznego; w pełnym ufności błaganiu, gdy doświadcza wstawiennictwa swej Orędowniczki i Wspomożycielki". Ten macierzyński wymiar określa relację Maryi Dziewicy z Chrystusem i Jej współpracę we wszystkich momentach dzieła zbawienia. W swojej misji Matki Maryja pozostaje w wyjątkowej relacji zarówno z Odkupicielem, jak i z odkupionymi, do których sama należy jako pierwsza. „Maryja jest typos (wzorem) Kościoła i nowego narodzenia, które w Niej się dokonuje", a jeszcze bardziej – jest symbolem i „syntezą samego Kościoła". To macierzyństwo rodzi się z całkowitego daru z siebie oraz z powołania do służby tajemnicy. W tym właśnie macierzyństwie Maryi zawiera się w syntezie wszystko, co możemy powiedzieć o macierzyństwie według łaski oraz o aktualnym miejscu Maryi w odniesieniu do całego Kościoła.

37. Duchowe macierzyństwo Maryi ma pewne określone cechy charakterystyczne:

a) Ma ona swoje źródło w tym, że jest Matką Boga i rozszerza swoje macierzyństwo na uczniów Chrystusa, a także na wszystkich ludzi. W tym znaczeniu współpraca Maryi ma charakter wyjątkowy i różni się od współdziałania „innych istot stworzonych". Jej wstawiennictwo nie ma charakteru pośrednictwa kapłańskiego, takiego jak u Chrystusa, lecz wpisuje się w porządek i analogię macierzyństwa. Gdy wstawiennictwo Maryi zostaje złączone z Jego dziełem, dary, które otrzymujemy od Pana, są nam przedstawione w świetle macierzyńskim, pełnym czułości i bliskości Matki, którą Jezus chciał się z nami podzielić (por. J 19, 27).

b) Macierzyńskie współdziałanie Maryi ma swoje źródło w Chrystusie, a zatem ma charakter uczestniczący, to znaczy jest to „współdziałanie pochodzące z uczestnictwa w jednym źródle", którym jest jedyne pośrednictwo Chrystusa. Maryja wchodzi w całkowicie osobisty sposób w jedy-

ne pośrednictwo Chrystusa. Jej macierzyńska rola „żadną miarą nie przyćmiewa ani nie umniejsza tego jedynego pośrednictwa Chrystusa, lecz ukazuje Jego moc. Cały bowiem zbawienny wpływ Błogosławionej Dziewicy na ludzi" wypływa „z nadmiaru zasług Chrystusa, opiera się na Jego pośrednictwie, od tego pośrednictwa całkowicie zależy i z niego czerpie całą swoją moc". W swoim macierzyństwie Maryja nie stanowi przeszkody między ludźmi a Chrystusem; przeciwnie – Jej macierzyńska rola jest nierozerwalnie związana z rolą Chrystusa i skierowana ku Niemu. Tak rozumiane macierzyństwo Maryi nie ma na celu osłabienia jedynej czci należnej Chrystusowi, lecz raczej ją umacnia. Należy zatem unikać tytułów i wyrażeń odnoszących się do Maryi, które przedstawiają Ją jako swego rodzaju „piorunochron" wobec sprawiedliwości Pana, jak gdyby Maryja była konieczną alternatywą dla niewystarczającego miłosierdzia Boga. Sobór Watykański II przypomniał, jaki powinien być kult oddawany Maryi: „kult skierowany ku chrystologicznemu centrum wiary chrześcijańskiej, tak że «gdy czci doznaje Matka, to i Syn (…) zostaje poznany, ukochany i wielbiony w sposób należyty»". Ostatecznie macierzyństwo Maryi jest podporządkowane wyborowi, jakiego dokonał Ojciec, dziełu Chrystusa i działaniu Ducha Świętego.

c) Kościół nie jest punktem odniesienia jedynie dla duchowego macierzyństwa Maryi: to właśnie sakramentalny wymiar Kościoła jest miejscem, w którym stale wyraża się Jej macierzyńska funkcja. Maryja działa z Kościołem, w Kościele i dla Kościoła. Jej macierzyństwo urzeczywistnia się w komunii kościelnej, a nie poza nią; Ona prowadzi Kościół i towarzyszy mu. Kościół uczy się od Maryi swego własnego macierzyństwa: w przyjmowaniu Słowa Bożego, które ewangelizuje, nawraca i głosi Chrystusa; w darze życia sakramentalnego – Chrztu i Eucharystii oraz w wychowaniu i formacji matczynej, która pomaga dzieciom Bożym rodzić się i wzrastać. Można zatem powiedzieć, że „płodność Kościoła jest tą samą płodnością, co płodność Maryi, i urzeczywistnia się w życiu jego członków na tyle, na ile «w małych rzeczach» przeżywają to, czego doświadczyła Matka, to znaczy miłują na wzór Jezusa". Maryja, jako Matka – podobnie jak Kościół – żywi nadzieję, że Chrystus zostanie zrodzony w nas, a nie, żeby zająć Jego miejsce. Dlatego, „dzięki niewyczerpanemu źródłu, które tryska z otwartego boku Chrystusa, Kościół, Maryja i wszyscy wierzący, na różne sposoby stają się kanałami wody żywej. W ten sposób sam Chrystus objawia swoją chwałę w naszej małości".

Wstawiennictwo

38. Maryja jest zjednoczona z Chrystusem w wyjątkowy sposób dzięki swojemu macierzyństwu i temu, że jest pełna łaski. Wskazuje na to pozdrowienie anioła (por. Łk 1, 28), który używa pewnego słowa (kecharitōmenē) – jedynego i wyjątkowego w całej Biblii. Ona, która przyjęła w swoim łonie moc Ducha Świętego i została Matką Boga, staje się dzięki temu samemu Duchowi Matką Kościoła. Dzięki temu szczególnemu połączeniu macierzyństwa i łaski, Jej modlitwa za nas posiada wartość i skuteczność, których nie można porównać z żadnym innym wstawiennictwem. Św. Jan Paweł II łączył tytuł Pośredniczki z tą funkcją macierzyńskiego wstawiennictwa, ponieważ Ona „staje «pomiędzy», czyli pośredniczy, nie jako obca, lecz ze stanowiska Matki, świadoma, że jako Matka może – lub nawet więcej: «ma prawo» – powiedzieć Synowi o potrzebach ludzi".

39. Wiara katolicka z Pisma Świętego wyprowadza, że ci, którzy przebywają z Bogiem w niebie, mogą nadal dokonywać podobnych aktów miłości, wstawiając się za nami i towarzysząc nam. Widzimy na przykład, że aniołowie są „duchami posłanymi, aby służyć tym, którzy mają odziedziczyć zbawienie" (Hbr 1, 14). Mówi się o misjach wykonywanych przez aniołów (por. Tb 5, 4; 12, 12; Dz 12, 7-11; Ap 8, 3-5). Są aniołowie, którzy pomagają Jezusowi na pustyni, kiedy jest kuszony (por. Mt 4, 11) i w chwilach męki (por. Łk 22, 43). W psalmie otrzymujemy obietnicę, że Bóg „swoim aniołom rozkazał w twej sprawie, aby cię strzegli na wszystkich twych drogach" (Ps 91, 11).

40. Teksty te ukazują, że niebo nie jest całkowicie oddzielone od ziemi. Otwiera to możliwość otrzymania wstawiennictwa ze strony tych, którzy przebywają w niebie. Księga Zachariasza przedstawia anioła Bożego, który mówi: „Panie Zastępów, czy długo jeszcze nie przebaczysz Jerozolimie i miastom Judy, na które gniewasz się już lat siedemdziesiąt?" (Za 1, 12). Podobnie Apokalipsa mówi o „zabitych", męczennikach w niebie, którzy wstawiają się za nami, prosząc Boga, aby działał na ziemi, wyzwalając nas od niesprawiedliwości: „Ujrzałem pod ołtarzem dusze zabitych dla Słowa Bożego i dla świadectwa, jakie mieli. I głosem donośnym tak zawołały: «Jak długo jeszcze, Władco święty i prawdziwy, nie będziesz sądził i wymierzał za krew naszą kary tym, co mieszkają na ziemi?»" (Ap 6, 9-10). Już w tradycji judeo-hellenistycznej istniało przekonanie, że sprawiedliwi po śmierci wstawiają się za ludem (por. 2 Mch 15, 12-14).

41. Maryja, która w niebie miłuje „resztę swojego potomstwa" (Ap 12, 17), tak jak towarzyszyła modlitwie apostołów, gdy otrzymali Ducha Świętego (por. Dz 1, 14), tak i teraz nadal towarzyszy naszym modlitwom swoim macierzyńskim wstawiennictwem. W ten sposób kontynuuje postawę służby i współczucia, którą okazała podczas wesela w Kanie Galilejskiej (por. J 2, 1-11) i nadal zwraca się do Jezusa, mówiąc: „Nie mają już wina" (J 2, 3). W hymnie pochwalnym widzimy Maryję jako niewiastę ze swojego ludu, która chwali Boga, ponieważ „wywyższył pokornych, a głodnych napełnił dobrami" (Łk 1, 52-53), ponieważ „pomógł Izraelowi, swojemu słudze, pamiętając o swoim miłosierdziu, jak obiecał naszym ojcom" (Łk 1, 54-55), i dostrzegamy jej gotowość, gdy bez wahania wyrusza, by pomóc swojej krewnej Elżbiecie (por. Łk 1, 39-40). Dlatego Lud Boży pokłada głęboką ufność w jej wstawiennictwie.

42. Wśród wybranych i uwielbionych razem z Chrystusem na pierwszym miejscu stoi Matka, dzięki czemu możemy stwierdzić, że istnieje wyjątkowa współpraca Maryi w dziele zbawczym, którego Chrystus dokonuje w swoim Kościele. Jest to wstawiennictwo, które przemienia Ją w macierzyński znak miłosierdzia Pana. W ten sposób – ponieważ On sam tak postanowił – Pan nadaje swojemu działaniu wobec nas oblicze macierzyńskie.

Matczyna bliskość

43. Obecność różnych form kultu, obrazów i sanktuariów maryjnych ukazuje konkretne macierzyństwo Maryi, która pochyla się nad życiem swoich dzieci. Przykładem tego jest objawienie Matki Bożej św. Juanowi Diego, Indianinowi, na górze Tepeyac. Maryja zwraca się do niego czułymi słowami matki: „Mój synku, mój Juanito". A w obliczu trudności, jakie św. Juan Diego napotyka w realizacji powierzonej mu misji, Maryja objawia mu siłę swojego macierzyństwa: „Czyż nie jestem tutaj, ja, twoja Matka? (…) Czyż nie jesteś w fałdzie mojego płaszcza, w zgięciu moich ramion?".

44. Doświadczenie macierzyńskiej miłości Maryi, które przeżywał św. Juan Diego, jest osobistym doświadczeniem chrześcijan, przyjmujących miłość Maryi i oddających w Jej ręce „potrzeby życia codziennego. Pełni ufności otwierają oni swe serca, aby uprosić Jej macierzyńskie wstawiennictwo i uzyskać Jej niezawodną opiekę". Oprócz tych niezwykłych przejawów Jej bliskości, istnieją codzienne stałe wyrazy Jej macierzyńskiej miłości w życiu wszystkich Jej dzieci. Nawet gdy nie prosimy

o Jej wstawiennictwo, Ona jako Matka jest nam bliska, pomagając nam rozpoznać miłość Ojca, kontemplować zbawczy dar Chrystusa i przyjąć uświęcające działanie Ducha. Jej wartość dla Kościoła jest tak wielka, że duchowni muszą unikać wszelkiej politycznej instrumentalizacji tej bliskości Matki. Papież Franciszek wielokrotnie ostrzegał przed tym i wyrażał zaniepokojenie wobec „różnego rodzaju ideologiczno-kulturowych propozycji, które chcą zawłaszczyć spotkanie ludu z jego Matką".

Matka łaski

45. Omówiony sens pojęcia „Matka wierzących" pozwala nam mówić o działaniu Maryi również w odniesieniu do naszego życia w łasce. Warto jednak zauważyć, że niektóre wyrażenia, które mogą być teologicznie do przyjęcia, łatwo nabierają charakteru wyobrażeniowego i symbolicznego, przekazując w rzeczywistości inne, mniej akceptowalne treści. Na przykład Maryja jest przedstawiana tak, jakby posiadała oddzielny od Boga zasób łaski, gdzie nie widać tak wyraźnie, że Pan w swojej hojnej i wolnej wszechmocy chciał Ją powiązać z przekazywaniem tego boskiego życia, które wypływa z jednego centrum – Serca Chrystusa, a nie Maryi. Często przedstawia się Ją lub wyobraża jako źródło, z którego wypływa wszelka łaska. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że zamieszkanie Trójcy Świętej (łaska niestworzona) i udział w życiu boskim (łaska stworzona) są nierozłączne, nie możemy sądzić, że tajemnica ta mogłaby być uwarunkowana „przejściem" przez ręce Maryi. Wyobrażenia te wywyższają Maryję w taki sposób, że centralna rola Chrystusa może zniknąć lub przynajmniej zostać uwarunkowana. Kardynał Ratzinger wyjaśnił, że tytuł Maryi Pośredniczki wszystkich łask nie jest wyraźnie oparty na Boskim Objawieniu, a zgodnie z tym przekonaniem możemy dostrzec trudności, jakie stwarza to zarówno w refleksji teologicznej, jak i w duchowości.

46. Aby uniknąć tych trudności, macierzyństwo Maryi w porządku łaski należy rozumieć jako przygotowawcze. Z jednej strony, ze względu na swój charakter wstawienniczy,ponieważ macierzyńskie wstawiennictwo jest wyrazem tej „macierzyńskiej opieki", która pozwala rozpoznać w Chrystusie jedynego Pośrednika między Bogiem a ludźmi. Z drugiej strony, matczyna obecność Maryi w naszym życiu nie wyklucza różnych Jej działań, które motywują nasze serca do otwarcia się na działanie Chrystusa w Duchu Świętym. I tak, na różne sposoby, pomaga nam przygotować się do życia w łasce, które tylko Pan może w nas zaszczepić.

47. Nasze zbawienie jest wyłącznie dziełem zbawczej łaski Chrystusa i nikogo innego. Św. Augustyn twierdził, że „jedynie łaska Zbawiciela niszczy to królestwo śmierci w każdym człowieku" i wyjaśniał to jasno poprzez odkupienie niesprawiedliwego człowieka: „Jednakże za grzesznika, człowieka złego i przewrotnego, któż zechciałby ponieść śmierć, jeśli nie sam tylko Chrystus, tak sprawiedliwy, iż usprawiedliwił grzeszników. Nie było w nas, bracia, żadnych dobrych czynów; wszystkie były złe. A chociaż takie właśnie były czyny ludzi, nie opuściło ich jednak Boże miłosierdzie. Bóg wysłał Syna swego, aby nas wybawił. Nie złotem ani srebrem, ale ceną Jego przelanej krwi". Dlatego też, gdy św. Tomasz z Akwinu zadaje pytanie, czy ktoś może zasłużyć dla kogoś innego, odpowiada, że „nikt, oprócz samego Chrystusa, nie może wysłużyć komuś drugiemu pierwszej łaski w sposób ścisły". Żadna inna istota ludzka nie zasługuje na to w ścisłym tego słowa znaczeniu (de condigno) i nie ma co do tego żadnych wątpliwości: „nikt nie może bowiem być sprawiedliwy, jak tylko przez zasługi męki naszego Pana Jezusa Chrystusa". Jednak pełnia łaski Maryi istnieje również dlatego, że otrzymała ją darmowo, przed jakimkolwiek działaniem, „ze względu na przewidywane zasługi Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego". Tylko zasługi Jezusa Chrystusa, który oddał się aż do końca, mają zastosowanie w naszym usprawiedliwieniu; ono, mając na celu: „wieczne dobro uczestnictwa w Bogu, jest dziełem większym niż stworzenie nieba i ziemi".

48.Jednakże człowiek może uczestniczyć poprzez swoje pragnienie w dobru bliźniego i jest słuszne (kongruentne), aby Bóg wysłuchał tego pragnienia miłości bliźniego, które człowiek wyraża „przez modlitwę" lub „przez same uczynki miłosierdzia". To prawda, że ten dar łaski może być udzielony tylko przez Boga, ponieważ „przewyższa miarę natury" i istnieje nieskończona odległość między naszą naturą a Jego boskim życiem. Może to jednak uczynić, wypełniając pragnienie Matki, która w ten sposób radośnie przyłącza się do dzieła Bożego jako pokorna służebnica.

49. Tak jak w Kanie Galilejskiej, Maryja nie mówi Chrystusowi, co ma zrobić. Ona wstawia się za nami, ukazując Chrystusowi nasze braki, potrzeby i cierpienia, aby On mógł działać swoją boską mocą: „Nie mają już wina" (J 2, 3). Również dzisiaj pomaga nam Ona otworzyć się na działanie Boga: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie" (J 2, 5). Jej słowa nie są zwykłą wskazówką, ale stają się autentyczną pedagogiką macierzyńską, która pod wpływem Ducha Świętego wprowadza człowieka w głąb tajemnicy Chrystusa. Maryja słucha, podejmuje decyzje i działa, aby pomóc nam otworzyć nasze życie na Chrystusa i Jego łaskę, ponieważ tylko On oddziałuje w najgłębszej części naszej istoty.

Gdzie tylko Bóg może dotrzeć

50. Jak przypomina nam Katechizm, łaska uświęcająca jest „przede wszystkim darem Ducha Świętego, który usprawiedliwia nas i uświęca". Nie jest ona jedynie pomocą, energią, którą się posiada, ale „darem darmo danym, przez który Bóg obdarza nas swoim życiem wlanym przez Ducha Świętego do naszej duszy", co można opisać jako zamieszkanie Trójcy w jej najgłębszej intymności, w sensie przyjaźni z Bogiem, przymierza z Panem. Tylko Bóg może to uczynić, ponieważ wymaga to przezwyciężenia „nieskończonej" dysproporcji. Ten dar Trójcy Świętej – „sam tylko Bóg może wniknąć w duszę" (illabitur) – wiąże się z przemianą zachodzącą w najgłębszej istocie wierzącego.Św. Tomasz z Akwinu, aby wskazać na to przeniknięcie do wnętrza istoty ludzkiej, używał tego czasownika, odnoszącego się wyłącznie do Boga, illabi, ponieważ tylko Bóg, nie będąc stworzeniem, może dotrzeć do intymności osobowej bez naruszania wolności i tożsamości osoby. Tylko Bóg dociera do najgłębszej istoty człowieka, aby dokonać jego wyniesienia i przemiany, kiedy oddaje się jako przyjaciel, i dlatego „żadne stworzenie nie może udzielić łaski". Św. Tomasz powtarza to, mówiąc o łasce sakramentalnej: jako przyczyna główna „sam tylko Bóg wywołuje wewnętrzny skutek sakramentu: już to dlatego, że sam tylko Bóg może wniknąć w duszę, w której dokonuje się skutek sakramentu, a nie można czegoś bezpośrednio zdziałać tam, gdzie się nie jest; już to dlatego, że łaska, która jest wewnętrznym skutkiem sakramentu, jest od Boga".

51. Inni autorzy wyrazili podobną opinię. Wśród nich wyróżnia się św. Bonawentura, który nauczał, że kiedy Bóg działa łaską uświęcającą w człowieku, czyni go absolutnie bezpośrednio zbliżonym do Siebie. Bóg, dzięki łasce, zbliża się całkowicie do człowieka, w absolutnej bezpośredniości, „wnikając" w jego wnętrze, czego tylko On może dokonać. Ta sama łaska stworzona nie działa jako „pośrednik", ale jest bezpośrednim skutkiem przyjaźni, którą Bóg obdarza, dotykając bezpośrednio ludzkiego serca. A zatem, ponieważ to Bóg dokonuje przemiany osoby, kiedy obdarza ją przyjaźnią, nie ma żadnego pośrednika między Bogiem a przemienionym człowiekiem. Tylko Bóg jest w stanie tak głęboko wniknąć, aby uświęcić, aż stanie się całkowicie bezpośredni, i tylko On może to zrobić bez unicestwiania osoby.

52. We Wcieleniu odwieczny i naturalny Syn Boży przyjął naturę ludzką, zajmującą wyjątkowe miejsce w ekonomii zbawienia. Jest ona hipostatycznie zjednoczona z Synem dzięki łasce, która „jest poza wszelką wątpliwością nieskończona"; w tym człowieczeństwie „w najwyższym stopniu spotęgowana jest łaska przyjęta przez duszę Chrystusa. Nadobfitość tej łaski pozwala Chrystusowi (competit sibi) zlewać ją na innych, a to wszak jest charakterystyczną funkcją Głowy". Takie człowieczeństwo uczestniczy w rozlewaniu łaski uświęcającej, która z niego wypływa lub „przelewa się". W konsekwencji „zgodnie ze swoją ludzką naturą jest źródłem wszelkiej łaski", jako Głowa, od której łaska spływa na innych (in alios trasfundetur). Ta ludzka natura jest nieodłączna od naszego zbawienia, ponieważ „poprzez Wcielenie wszystkie zbawcze czyny Słowa dokonują się zawsze w zjednoczeniu z naturą ludzką, którą przyjęło Ono dla zbawienia wszystkich ludzi". Poprzez przyjęcie ludzkiej natury Syn Boży „zjednoczył się w pewien sposób z każdym człowiekiem" i „przelawszy dobrowolnie swoją krew, wysłużył nam życie". Dzięki łasce wierni są zjednoczeni z Chrystusem i uczestniczą w Jego misterium paschalnym w taki sposób, że mogą żyć w intymnej i jedynej jedności z Nim, co św. Paweł wyraził następującymi słowami: „Już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus" (Ga 2, 20).

53. Żadna osoba ludzka, nawet apostołowie czy Najświętsza Maryja Panna, nie może działać jako wszechogarniający dawca łaski. Tylko Bóg może obdarzyć łaską i czyni to poprzez człowieczeństwo Chrystusa, ponieważ „to szczególna łaska człowieka-Chrystusa, że jest zjednoczony z Bogiem w jedności osoby". Chociaż Najświętsza Maryja Panna jest w sposób wyjątkowy „pełną łaski" i „Matką Boga", Ona sama, podobnie jak i my, jest przybraną córką Ojca, a także, jak pisze poeta Dante Alighieri, „Córą swego Syna". Ona współpracuje w ekonomii zbawienia poprzez pośrednictwo pochodne i podporządkowane; dlatego też wszelkie wyrażenia dotyczące Jej „pośrednictwa" łaski należy rozumieć w odległej analogii do Chrystusa i Jego jedynego pośrednictwa.

54. W doskonałej bliskości między człowiekiem a Bogiem, w przekazywaniu łaski, nawet Maryja nie może interweniować. Ani przyjaźń z Jezusem Chrystusem, ani zamieszkanie Trójcy Świętej (w nas) nie mogą być postrzegane jako coś, co dociera do nas poprzez Maryję lub świętych. W każdym razie możemy powiedzieć, że Maryja pragnie tego dobra dla nas i prosi o nie razem z nami. Liturgia, która jest również lex

credendi, pozwala nam potwierdzić tę współpracę Maryi, nie w przekazywaniu łaski, ale w macierzyńskim wstawiennictwie. Rzeczywiście, w liturgii uroczystości Niepokalanego Poczęcia, kiedy wyjaśnia się, w jakim znaczeniu przywilej udzielony Maryi został udzielony dla dobra Ludu, stwierdza się, że Ona „wyprasza łaskę swojemu ludowi" (advocata gratiae), to znaczy jako Ta, która wstawia się za nami, prosząc o dar łaski.

55. Jak naucza Sobór Watykański II: „Cały bowiem zbawienny wpływ Błogosławionej Dziewicy na ludzi (…) nie przeszkadza zaś w żaden sposób bezpośredniej łączności wiernych z Chrystusem, ale ją umacnia". Z tego powodu należy unikać wszelkich opisów, które mogłyby sugerować, w sposób neoplatoniczny, rodzaj wielostopniowego wylewania łaski, tak jakby łaska Boża spływała poprzez różnych pośredników – takich jak Maryja – podczas gdy jej ostateczne źródło (Bóg) pozostawałoby oderwane od naszego serca. Interpretacje te mają negatywny wpływ na prawidłowe zrozumienie wewnętrznego, bezpośredniego i natychmiastowego spotkania, które łaska urzeczywistnia między Panem a sercem wierzącego. Faktem jest, że tylko Bóg usprawiedliwia. Tylko Bóg Trójjedyny, tylko On podnosi nas, abyśmy pokonali nieskończoną dysproporcję dzielącą nas od życia boskiego; tylko On urzeczywistnia mieszkanie Trójcy Świętej w nas; tylko On wchodzi w nas, przemieniając i czyniąc nas uczestnikami swojego boskiego życia. Nie przydaje się czci Maryi, przypisując Jej jakiekolwiek pośrednictwo w realizacji tego dzieła, które należy wyłącznie do Boga.

Wytryskająca woda żywa

56. Mimo to, ponieważ Maryja jest pełna łaski, a dobro zawsze dąży do udzielania się, łatwo powstaje wyobrażenie o pewnego rodzaju „przepełnieniu" łaską, którą posiada Maryja, co może mieć właściwe znaczenie tylko wtedy, gdy nie jest sprzeczne z tym, co zostało powiedziane dotychczas. Nie ma w tym nic trudnego, jeśli chodzi głównie o formy współpracy, o których już wspomnieliśmy (wstawiennictwo i macierzyńska bliskość, które zachęcają do otwarcia serca na łaskę uświęcającą) i które Sobór Watykański II przedstawił jako różnorodne współdziałanie ze strony stworzenia „pochodzące z uczestnictwa w jednym źródle".

57. Zasadniczo dyspozytywny charakter współpracy wierzących – przede wszystkim Maryi – w przekazywaniu łaski wyraża tradycyjna interpretacja „strumieni wody żywej" wypływających z serca wierzących (por. J 7, 38). Chociaż jest to mocny obraz, który można by odczytać tak,

jakby wierzący byli kanałami doskonałego przekazywania łaski uświęcającej, jednak Ojcowie Kościoła, gdy przyszło do określenia, w jaki sposób następuje wylewanie strumieni Ducha, wyrażali to poprzez działania o charakterze przygotowawczym, na przykład głoszenie, nauczanie i inne formy przekazywania daru Słowa objawionego.

58. Orygenes stosuje to do znajomości Pisma Świętego lub postrzegania zmysłami duchowymi. Dla św. Cyryla z Aleksandrii to obfite wylewanie wody jest nauczaniem o tajemnicach wiary, „czystą mistagogią" w jej głębokim znaczeniu, które nie jest jedynie intelektualne, ale dotyka usposobienia lub przygotowania całej osoby. Św. Cyryl z Jerozolimy twierdzi, że to nauka Pisma Świętego prowadzi do światła. Św. Jan Chryzostom nawiązuje do mądrości Szczepana lub autorytetu słów Piotra. Św. Ambroży stwierdza: „to są owe rzeki, które słuchają swymi uszami Słowa Bożego i mówią, aby wlewać je w serce każdego człowieka" i tak to wykłada: „niech płynie woda niebiańskiej doktryny, (…) niech piasek słowa Pana nasyca" serce każdego. Również dla św. Hieronima woda jest nauką Zbawiciela, jak w przypadku św. Grzegorza Wielkiego, który naucza także, że jest to „wolą życzliwą wobec bliźnich". Te interpretacje strumieni żywej wody płynących z wierzących i skupiające się na znajomości Pisma Świętego oraz na związanych z nim tajemnicach nie odnoszą się ogólnie do wiedzy czysto intelektualnej, ale raczej do mądrościowej i do oświecenia serca, aby otworzyło się ono na samą rzeczywistość Tajemnic.

59. U różnych Ojców i Doktorów Kościoła spotykamy ponadto szersze wyjaśnienie, w którym – oprócz przepowiadania lub katechezy – uwzględnia się również dzieła pomocy bliźnim w potrzebie lub świadectwo miłości. W ten sposób św. Hilary rozumie strumienie wody żywej jako dzieła Ducha Świętego poprzez cnoty, które działają na rzecz bliźnich. Św. Augustyn odnosi ten obraz do „życzliwości, która chce wspomóc bliźniego". W średniowieczu ta perspektywa utrzymywała się aż do czasów św. Tomasza z Akwinu, dla którego strumienie żywej wody pojawiają się, ponieważ, „kto śpieszy, by pomóc bliźniemu i przekazuje innym różne dary łaski, otrzymane od Boga – z jego wnętrza popłyną wody żywe".

60. Kiedy św. Tomasz mówi o „różnych darach łaski" dla służby bliźnim, odnosi się do różnych darów charyzmatycznych, ponieważ, „Apostoł, wymieniając charyzmaty pisze: «Innemu dana jest łask uzdrawiania, innemu dar czynienia cudów»". Ten aspekt pojawia się również u św. Cyryla z Jerozolimy, który wskazuje, że strumienie wody Ducha, które są przekazywane przez wierzących, pojawiają się, gdy On „u jednego posługuje się językiem mądrości, u drugiego oświeca duszę w proroctwie, innemu daje moc wypędzania szatanów (…), jednego wzmacnia we wstrzemięźliwości, drugiego uczy miłosierdzia, innego postów i umartwienia".

61. Coś podobnego można powiedzieć o interpretacji J 14, 12, gdzie mowa jest o wierzących, którzy dokonują „większych dzieł" (meizona) niż Chrystus na ziemi. Wierzący uczestniczą w dziele Chrystusa w tym znaczeniu, że oni również w pewien sposób pobudzają wiarę innych, głosząc Słowo. Wyraźnie jest o tym mowa w J 17, 20b: „którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie". To samo sugeruje J 14, 6-11, gdzie dzieła Chrystusa są tymi, które objawiają Ojca (w. 8). Dzieła wierzących, skupione na głoszeniu Ewangelii poprzez słowo, są równoległe do dzieł Chrystusa. Jezus głosi: „Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować" (J 15, 20c). A ponieważ ten, kto słucha słowa Chrystusa, ma życie wieczne (por. J 5, 24), Jezus zapowiada, że inni uwierzą dzięki słowu wierzących (por. J 17, 20). Nie chodzi jednak tylko o słowa, ale także o wymowne świadectwo wierzących, dlatego Jezus prosi Ojca, aby wierzący stanowili jedno, aby „świat uwierzył" (J 17, 21).

Miłość, która udziela się światu

62. Ewangelia św. Jana ściśle łączy miłość braterską z tym przekazywaniem dobra. W rzeczywistości stwierdzenie „Jeśli mnie miłujecie, będziecie zachowywać Moje przykazania" (J 14, 15) jest równoznaczne z: „Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję" (J 14, 12). Kiedy Chrystus mówi o owocach, których oczekuje od swoich uczniów, ostatecznie utożsamia je z miłością braterską (por. J 15, 16-17). Również św. Paweł, po omówieniu różnych niezwykłych dzieł, których mogą dokonać wierzący (por. 1 Kor 12), wskazuje drogę doskonalszą, mówiąc: „Lecz wy starajcie się o większe dary (ta meizona): a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą (kath'hyperbolēn)": miłość (1 Kor 12, 31). Dzieła miłości wobec bliźniego, nawet codzienna praca lub wysiłek na rzecz zmiany tego świata, stają się wówczas środkiem współpracy ze zbawczym dziełem Chrystusa.

63. Również ostatni Papieże wyrazili się w tym samym duchu. Św. Jan XXIII nauczał, że „gdy [chrześcijanie] poświęcają swą pracę sprawom materialnym, to praca ich rzeczywiście wydaje się stanowić pewnego rodzaju przedłużenie pracy samego Jezusa Chrystusa i z Niego czerpie swą moc i siłę zbawczą (…) [i] może przyczynić się do udzielenia innym i roz-

przestrzenienia owoców Chrystusowego Odkupienia". Św. Jan Paweł II rozumiał tę współpracę jako odbudowę wraz z Chrystusem dobra, które zostało zniszczone na świecie przez grzechy, ponieważ „Serce Chrystusa zapragnęło potrzebować naszej współpracy, aby odbudować dobro i piękno", a „jest to prawdziwe zadośćuczynienie, którego oczekuje Serce Zbawiciela". Papież Benedykt XVI twierdził, że „miłowani przez Boga, ludzie stają się podmiotami miłości i sami mają być narzędziami łaski, by szerzyć miłość Bożą i rozbudowywać «sieć miłości». Tę dynamikę miłości przyjętej i ofiarowanej odzwierciedla nauka społeczna Kościoła". A Papież Franciszek nauczał, że dla św. Teresy od Dzieciątka Jezus „nie chodzi tylko o pozwolenie, aby Serce Jezusa rozszerzało piękno swojej miłości w naszym sercu, poprzez całkowitą ufność, ale także o to, aby poprzez własne życie, docierało do innych i przemieniało świat(…), [co] przejawia się w aktach braterskiej miłości, którymi leczymy rany Kościoła i świata. W ten sposób dajemy nowy wyraz odnawiającej mocy Serca Chrystusa.".

64. Jest to współpraca umożliwiona przez Chrystusa i wywołana działaniem Ducha, która w przypadku Maryi różni się od współpracy każdego innego człowieka charakterem macierzyńskim, jaki nadał Jej sam Chrystus na krzyżu.

Kryteria

65. Przy każdym innym sposobie rozumienia tej współpracy Maryi w porządku łaski, zwłaszcza jeśli zamierza się przypisać Maryi jakąś formę interwencji lub bycia narzędziem udoskonalającym albo wtórną przyczyną w przekazywaniu łaski uświęcającej, powinno się zwrócić szczególną uwagę na niektóre kryteria, wspomniane już w Konstytucji dogmatycznej Lumen gentium:

a) Musimy zastanowić się nad tym, w jaki sposób Maryja umacnia naszą „bezpośrednią" łączność z Panem, którą On sam realizuje, udzielając łaski, i którą możemy otrzymać wyłącznie od Boga, ale nie pojmując jedności z Maryją jako bardziej bezpośredniej niż jedność z Chrystusem. Ryzyko to występuje przede wszystkim w przekonaniu, że Chrystus daje nam Maryję jako narzędzie lub przyczynę wtórną i doskonalącą w przekazywaniu swojej łaski.

b) Sobór Watykański II podkreślił, że „cały zbawienny wpływ Błogosławionej Dziewicy na ludzi wywodzi się nie z jakiejś konieczności rzeczowej, lecz z upodobania Bożego". Wpływ ten można pojąć jedynie w oparciu o wolną decyzję Boga, który – mimo że Jego działanie jest

ponad wszelką miarę i przeobfite – pragnie je dobrowolnie i bezinteresownie połączyć ze swoim dziełem. Dlatego nie można przedstawiać działania Maryi tak, jakby Bóg Jej potrzebował, aby dokonać zbawienia.

c) Musimy rozumieć pośrednictwo Maryi nie jako uzupełnienie, dzięki któremu Bóg może działać w pełni, z większym bogactwem i pięknem, ale „w taki sposób, że nie ujmują ani nie przydają one niczego godności i skuteczności działania Chrystusa, jedynego Pośrednika". Wyjaśniając pośrednictwo Maryi, należy podkreślić, że Bóg jest jedynym Zbawicielem, który wykorzystuje wyłącznie zasługi Jezusa Chrystusa, jedyne niezbędne i całkowicie wystarczające dla naszego usprawiedliwienia. Maryja nie zastępuje Pana w niczym, czego On sam nie czyni (niczego nie ujmuje ani nie dodaje). Jeśli w przekazywaniu łaski nie dodaje Ona nic do zbawczego pośrednictwa Chrystusa, to Maryja nie może być uważana za główne narzędzie tego daru. Jeśli towarzyszy Ona działaniu Chrystusa, to nie należy tego w żadnym wypadku rozumieć jako równoległe pośrednictwo. Będąc z Nim związana, to raczej Maryja otrzymuje od Syna dar, który stawia Ją ponad Nią samą, ponieważ dozwolone jest Jej towarzyszyć dziełu Pana poprzez swoją naturę macierzyńską. Wróćmy zatem do najpewniejszego punktu: przygotowawczego wkładu Maryi, dzięki któremu można myśleć o działaniu, w którym wnosi Ona coś własnego o tyle, o ile może w pewien sposób „przysposabiać" innych, ponieważ „pośród czynnych sił uporządkowanych jedynie najwyższa spośród nich prowadzi do celu ostatecznego, a siły niższe jedynie pomagają do osiągnięcia tego celu, przygotowując do niego".

66.To, co zostało do tej pory powiedziane, nie obraża ani nie poniża Maryi, ponieważ cała Jej istota odnosi się do Jej Pana. „Wielbi dusza moja Pana" (Łk 1, 46): dla Niej nie ma innej chwały niż chwała Boga. Będąc Matką, cieszy się podwójnie, gdy widzi Chrystusa objawiającego niewyczerpalne i przeobfite piękno swojej chwały, uzdrawiającego, przemieniającego i napełniającego sobą serca tych dzieci, którym towarzyszyła Ona w ich drodze do Pana. Dlatego spojrzenie na Nią skierowane, które odwracałoby nas od Chrystusa lub stawiało Ją na równi z Synem Bożym, byłoby obce autentycznej wierze maryjnej.

Łaski

67. Niektóre tytuły, jak na przykład Pośredniczka wszystkich łask, mają ograniczenia, które nie ułatwiają prawidłowego zrozumienia wyjątkowej roli Maryi. Rzeczywiście, jako pierwsza odkupiona, nie mogła być Ona pośredniczką łaski, którą sama otrzymała. Nie jest to szczegół

bez znaczenia, ponieważ ujawnia coś istotnego: że nawet w Niej dar łaski Ją poprzedza i wynika z całkowicie bezinteresownej inicjatywy Trójcy Świętej, w oczekiwaniu na zasługi Chrystusa. Ona, podobnie jak i my wszyscy, nie zasłużyła na swoje usprawiedliwienie żadnym swym wcześniejszym ani tym bardziej żadnym późniejszym działaniem. Również dla Maryi przyjaźń z Bogiem poprzez łaskę będzie zawsze bezinteresowna. Jej drogocenna postać jest najwyższym świadectwem wierzącej otwartości Tej, która bardziej niż ktokolwiek inny otworzyła się z uległością i pełnym zaufaniem na dzieło Chrystusa, a jednocześnie jest najlepszym znakiem przemieniającej mocy tej łaski.

68. W innym znaczeniu wspomniany tytuł niesie ze sobą ryzyko przedstawienia łaski Bożej tak, jakby Maryja stała się rozdawczynią dóbr lub mocy duchowych, bez związku z naszą osobistą relacją z Jezusem Chrystusem. Jednakże wyrażenie „łaski", odnoszące się do macierzyńskiego wsparcia Maryi w różnych chwilach życia, może mieć dopuszczalne znaczenie. Liczba mnoga wyraża całą pomoc, również materialną, jakiej Pan może nam udzielić, wysłuchując wstawiennictwa Matki; pomoc, która z kolei przygotowuje serca na otwarcie się na miłość Boga. W ten sposób Maryja – jako Matka – jest obecna w codziennym życiu wiernych w sposób znacznie wyższy niż jakikolwiek inny święty.

69. Ona, dzięki swojemu wstawiennictwu, może wyprosić dla nas wewnętrzne poruszenia Ducha Świętego, które nazywamy „łaskami aktualnymi". Są to pomoce Ducha Świętego, które działają również w grzesznikach, aby przygotować ich do usprawiedliwienia, a także w tych, którzy są już usprawiedliwieni przez łaskę uświęcającą, aby pobudzać ich do wzrostu. W tym właśnie precyzyjnym znaczeniu należy odczytywać tytuł „Matka łaski". Maryja pokornie współpracuje, abyśmy mogli otworzyć nasze serca na Pana, który jako jedyny może nas usprawiedliwić działaniem łaski uświęcającej: to znaczy, gdy On wlewa w nas swoje życie trynitarne, zamieszkuje w nas jako przyjaciel i czyni nas uczestnikami swojego boskiego życia. Jest to wyłączne dzieło samego Pana, jednak nie wyklucza ono, że poprzez macierzyńskie działanie Maryi do wiernych mogą dotrzeć różne słowa, obrazy i bodźce, pomagające im iść naprzód w życiu i przygotować serce na łaskę, którą Pan wlewa, a także wzrastać w życiu łaską, darmowo otrzymaną.

70. Pomoce, która docierają do nas od Pana, objawiają się dla nas z cechami macierzyńskimi, pełne czułości i bliskości Matki, którą Jezus

chciał się z nami podzielić (por. J 19, 25-28). Maryja rozwija w ten sposób wyjątkowe działanie, pomagając nam otworzyć serca na Chrystusa i Jego uświęcającą łaskę, która podnosi i uzdrawia. Kiedy Ona obdarza nas różnymi „poruszeniami", należy je zawsze rozumieć jako bodźce do otwarcia naszego życia na Jedynego, który działa w najbardziej intymnej części naszego jestestwa.

Nasza jedność z Maryją

71. Sobór postanowił nazwać Maryję „matką w porządku łaski"; jest to wyrażenie, które najlepiej oddaje uniwersalność macierzyńskiej współpracy Maryi i które jest niezaprzeczalne w ścisłym znaczeniu: Ona jest Matką Chrystusa, który jest Łaską doskonałą i Źródłem wszelkiej łaski.

72. Macierzyństwo Maryi w porządku łaski – które wypływa z tajemnicy paschalnej Chrystusa – oznacza ponadto, że każdy uczeń nawiązuje z Maryją „jedyny i niepowtarzalny związek". Św. Jan Paweł II mówił o „maryjnym wymiarze życia ucznia Chrystusowego", który „jest odpowiedzią na miłość osoby, w szczególności zaś na miłość matki". Życie łaski obejmuje naszą relację z Matką. Zjednoczenie z Chrystusem poprzez łaskę jednoczy nas jednocześnie z Maryją w relacji pełnej zaufania, czułości i bezgranicznej miłości.

Pierwsza uczennica

73. Maryja jest „pierwszą uczennicą, która najlepiej poznała sprawy Jezusa". Ona jest pierwszą spośród tych, którzy „słuchają słowa Bożego i zachowują je" (Łk 11, 28); jest pierwszą, która stanęła po stronie pokornych i ubogich Pana, aby nauczyć nas oczekiwać i z ufnością przyjmować zbawienie, które pochodzi wyłącznie od Boga. Maryja „stawała się w ten sposób pierwszą poniekąd «uczennicą» swego Syna, pierwszą, do której On zdawał się mówić «pójdź za Mną», wcześniej niż wypowiedział to wezwanie do Apostołów czy do kogokolwiek innego (J 1, 43)". Jest wzorem wiary i miłości dla Kościoła dzięki posłuszeństwu wobec woli Ojca, współpracy w odkupieńczym dziele Syna i otwartości na działanie Ducha Świętego. Dlatego św. Augustyn mówił, że „Maryja bardziej była uczennicą Chrystusa niż Jego matką". A Papież Franciszek podkreślał, że „jest bardziej uczennicą niż Matką". Ostatecznie Maryja jest „pierwszą i najdoskonalszą Uczennicą Chrystusa".

74. Maryja jest dla każdego chrześcijanina „Tą, która pierwsza «uwierzyła» – i tą właśnie wiarą Oblubienicy i Matki pragnie oddziaływać na wszystkich, którzy Jej po synowsku się zawierzają". Czyni to

z miłością pełną znaków bliskości, która pomaga im wzrastać w życiu duchowym i uczy ich, jak pozwolić łasce Chrystusa działać coraz bardziej. W tej relacji miłości i zaufania Ona, która jest „pełna łaski", uczy każdego chrześcijanina przyjmować łaskę, strzec jej i rozważać dzieło, które Bóg dokonuje w ich życiu (por. Łk 2, 19).

75. Jeśli chodzi o domniemane zjawiska nadprzyrodzone, które zostały już pozytywnie ocenione przez Kościół, gdzie pojawiają się niektóre z wyżej wymienionych wyrażeń lub tytułów, należy wziąć pod uwagę, że „w przypadku udzielenia Nihil obstat przez Dykasterię (…) takie zjawiska nie stają się przedmiotem wiary – to znaczy wierni nie są zobowiązani do przyjęcia ich aktem wiary".

Matka wiernego Ludu

76. „Maryja, pierwsza uczennica, jest Matką". Na krzyżu Chrystus daje nam Maryję, a tym samym „prowadzi nas do Niej, ponieważ nie chce, byśmy szli bez matki". Ona jest wierzącą Matką, która stała się „Matką wszystkich wierzących", a jednocześnie jest „Matką ewangelizującego Kościoła", która przyjmuje nas tak, jak Bóg zechciał nas zgromadzić, nie tylko jako pojedyncze osoby, ale jako Lud, który pielgrzymuje: „Nasza Matka Maryja chce zawsze kroczyć z nami, być blisko, pomagać nam swym wstawiennictwem i swą miłością". Ona jest Matką wiernego Ludu, która „pielgrzymuje pośród swego ludu, poruszona opiekuńczą czułością, biorąc na siebie zmartwienia i zmienne koleje losu".

Miłość zatrzymuje się, rozważa tajemnicę, raduje się w ciszy

77. Wierny lud nie oddala się od Chrystusa ani od Ewangelii, gdy zbliża się do Niej, lecz pozostaje zdolny, aby odczytać „w tym macierzyńskim obrazie wszystkie tajemnice Ewangelii", ponieważ w tej matczynej twarzy widzi odbicie Pana, który nas szuka (por. Łk 15, 4-8), który wychodzi nam naprzeciw z otwartymi ramionami (por. Łk 15, 20), który zatrzymuje się przed nami (por. Łk 18, 40), pochyla się nad nami i podnosi nas do swojego policzka (por. Os 11, 4), patrzy na nas z miłością (por. Mk 10, 21) i nie potępia nas (por. J 8, 11; Os 11, 9). W jej matczynym obliczu wielu ubogich rozpoznaje Pana, który „strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych" (Łk 1, 52). To oblicze kobiety opiewa tajemnicę Wcielenia. W tej twarzy Matki, przebitej mieczem (por. Łk 2, 35), lud Boży rozpoznaje tajemnicę krzyża i w tej twarzy, oświeconej światłem paschalnym, dostrzega, że Chrystus żyje. Ona, która w pełni przyjęła Ducha Świętego, wspiera apostołów zgromadzonych na modlitwie

w Wieczerniku (por. Dz 1, 14). Dlatego możemy powiedzieć, że „w ten sposób wiara Maryi – u podstaw apostolskiego świadectwa Kościoła – staje się wciąż poniekąd wiarą pielgrzymującego Ludu Bożego".

78. Jak twierdzili biskupi latynoamerykańscy, ubodzy „odnajdują również czułość Boga w obliczu Maryi. W nim widzą odzwierciedlone podstawowe przesłanie Ewangelii". Prosty i ubogi lud nie oddziela Matki chwalebnej od Maryi z Nazaretu, którą spotykamy w Ewangeliach. Wręcz przeciwnie, dostrzega prostotę kryjącą się za chwałą i wie, że Maryja nie przestała być jedną z nich. To Ona, jak każda matka, nosiła swojego Syna w łonie, karmiła Go piersią, wychowywała z miłością wraz ze św. Józefem, a nie obyło się bez trudności i wątpliwości związanych z macierzyństwem (por. Łk 2, 48-50). To Ona śpiewa Bogu, który „nasycił głodnych dobrami, a bogatych z niczym odprawił" (Łk 1, 53), to Ona współcierpi z małżonkami, którym zabrakło wina na weselu (por. J 2, 3), to Ona biegnie z pomocą krewnej w potrzebie (por. Łk 1, 39-40), to Ona pozwala się zranić, jakby przebita mieczem z powodu losu swojego ludu, dla którego Syn jest „znakiem sprzeciwu" (Łk 2, 34); jest Tą, która rozumie, co to znaczy być migrantem lub wygnańcem (por. Mt 2, 13-15), która w swoim ubóstwie może ofiarować tylko dwa małe gołębie (por. Łk 2, 24) i która wie, co to znaczy być pogardzanym za przynależność do rodziny biednego cieśli (por. Mk 6, 3-4). Cierpiące narody rozpoznają Maryję, która idzie obok nich, i dlatego szukają Matki, aby błagać Ją o pomoc.

79. Bliskość Matki rodzi „ludową" pobożność maryjną, która ma różne przejawy u różnych narodów. Wielorakie oblicza Maryi – koreańskie, meksykańskie, kongijskie, włoskie i wiele innych – są formami inkulturacji Ewangelii, które odzwierciedlają w każdym miejscu na ziemi „ojcowską czułość Boga", dotykającą największych głębi naszych narodów.

80. Podziwiajmy wiarę Ludu Bożego, w którym rzesze wiernych braci i sióstr spontanicznie uznają Maryję za Matkę, tak jak sam Chrystus nam to wskazał z krzyża. Lud Boży miłuje pielgrzymować do różnych sanktuariów maryjnych, gdzie znajduje pocieszenie i siłę, by iść naprzód, jak ktoś, kto pośród zmęczenia i bólu otrzymuje pieszczotę Matki. Konferencja w Aparecida potrafiła jasno i pięknie wyrazić głęboką wartość teologiczną tego doświadczenia. Nie ma nic lepszego niż zakończyć tę Notę następującymi słowami: „Zwracamy uwagę na pielgrzymki, podczas których można rozpoznać Lud Boży w drodze. Tam chrześcijanin celebruje radość z bycia wtopionym w grono braci i sióstr idących ra-

zem do Boga, który na nich czeka. Sam Chrystus staje się pielgrzymem i idzie zmartwychwstały pośród ubogich. Już sama decyzja wyruszenia do sanktuarium stanowi wyznanie wiary, wędrówka jest prawdziwą pieśnią nadziei, a przybycie – spotkaniem miłości. Wzrok pielgrzyma spoczywa na wizerunku, który symbolizuje czułość i bliskość Boga. Miłość zatrzymuje się, kontempluje tajemnicę i w ciszy wynosi z niej pożytek. Wzrusza się także, wylewając cały ciężar swojego bólu i pragnień. Szczera modlitwa, płynąca z ufnością, jest najlepszym językiem serca, które zrezygnowało z samowystarczalności, uznając, że samo nie może zrobić nic. W takiej krótkiej chwili zawiera się żywe doświadczenie duchowe".

Matko wiernego Ludu, módl się za nami!

Ojciec Święty Leon XIV, dnia 7 października 2025 r., w Liturgiczne Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Różańcowej, zatwierdził niniejszą Notę, przyjętą podczas Sesji Zwyczajnej tejże Dykasterii w dniu 26 marca 2025 r. i polecił jej publikację.

Dano w Rzymie, w siedzibie Dykasterii Nauki Wiary, dnia 4 listopada 2025 r., w Liturgiczne Wspomnienie św. Karola Boromeusza.

VÍCTOR MANUEL KARD. FERNÁNDEZ
Prefekt
KS. PRAŁ. ARMANDO MATTEO
Sekretarz Sekcji Doktrynalnej

Pełny tekst Noty wraz z przypisami jest dostępny na stronie: https://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/documents/rc_ddf_doc_20251104_mater-populi-fidelis_pl.html

149

Orędzie Ojca Świętego Leona XIV na IX Światowy Dzień Ubogich

(16 listopada 2025)

Ty jesteś moją nadzieją (por. Ps 71, 5)

1. „Ty bowiem, mój Boże, jesteś moją nadzieją" (Ps 71, 5). Słowa te wypłynęły z serca przytłoczonego poważnymi trudnościami: „Zesłałeś na mnie wiele srogich utrapień" (w. 20) – mówi psalmista. Mimo to, jego dusza jest otwarta i ufna, ponieważ [jest] niezachwiana w wierze, która rozpoznaje wsparcie Boga i to wyznaje: „Bądź mi skałą schronienia i zamkiem warownym" (w. 3). Stąd pochodzi niewzruszona ufność, że nadzieja w Nim nie zawodzi: „W Tobie, Panie, moja ucieczka, niech nie doznam wstydu na wieki" (w. 1).

Pośród prób życia, nadzieja jest ożywiana niezawodną i dodającą otuchy pewnością miłości Boga, rozlanej w sercach przez Ducha Świętego. Dlatego ona nie zawodzi (por. Rz 5, 5), a św. Paweł może napisać do Tymoteusza: „trudzimy się i walczymy, ponieważ złożyliśmy nadzieję w Bogu żywym" (1 Tm 4, 10). Żywy Bóg jest bowiem „dawcą nadziei" (Rz 15, 13), który w Chrystusie, poprzez swoją śmierć i zmartwychwstanie, stał się „naszą nadzieją" (1 Tm 1, 1). Nie możemy zapominać, że zostaliśmy zbawieni w tej nadziei, w której musimy pozostać zakorzenieni.

2. Ubogi może stać się świadkiem silnej i niezawodnej nadziei, właśnie dlatego, że jest ona wyznawana w niepewnych warunkach życia, pełnych niedostatków, kruchości i marginalizacji. On nie liczy na bezpieczeństwo, jakie daje władza i posiadanie; wręcz przeciwnie – cierpi z ich powodu i często pada ich ofiarą. Jego nadzieja może spocząć jedynie gdzie indziej. Uznając, że Bóg jest naszą pierwszą i jedyną nadzieją, również my przechodzimy od nadziei ulotnych do nadziei trwałej. W obliczu pragnienia, aby Bóg był naszym towarzyszem w drodze, bogactwa tracą na znaczeniu, ponieważ odkrywamy prawdziwy skarb, którego naprawdę potrzebujemy. Wyraźnie i mocno rezonują słowa, którymi Pan Jezus napominał swoich uczniów: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się

i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną" (Mt 6, 19-20).

3. Największą biedą jest nieznajomość Boga. Przypomniał nam o tym Papież Franciszek, gdy pisał w Evangelii gaudium: „najgorszą dyskryminacją, jakiej doświadczają ubodzy, jest brak opieki duchowej. Olbrzymia większość ubogich otwarta jest szczególnie na wiarę; potrzebują Boga i nie możemy nie ofiarować im Jego przyjaźni, Jego błogosławieństwa, Jego Słowa, sprawowania Sakramentów i propozycji drogi wzrostu i dojrzewania w wierze" (n. 200). Jest tutaj fundamentalna i całkowicie oryginalna świadomość tego, jak odnaleźć w Bogu własny skarb. Jan Apostoł podkreśla bowiem: „Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi" (1 J 4, 20).

Jest to prawda wiary i sekret nadziei: wszystkie dobra tej ziemi – rzeczywistość materialna, przyjemności świata, dobrobyt ekonomiczny – choć ważne, nie wystarczają, aby uszczęśliwić serce. Bogactwa często zwodzą i prowadzą do dramatycznych sytuacji ubóstwa, przede wszystkim do przekonania, że nie potrzebujemy Boga i możemy prowadzić własne życie niezależnie od Niego. Przychodzą na myśl słowa św. Augustyna: „Cała twoja ufność niechaj będzie w Bogu: Bądź u Niego żebrakiem, żebyś Nim został napełniony. Bo cokolwiek byś posiadał, nie mając Jego: (…) czuj się potrzebujący Go, abyś został przez Niego napełniony, tym jesteś biedniejszym" (Objaśnienia Psalmów, Ps. 85, 3, tłum. Jan Sulowski, Warszawa 1986, s. 90).

4. Nadzieja chrześcijańska, do której odsyła Słowo Boże, jest pewnością na drodze życia, ponieważ nie zależy od ludzkiej siły, ale od obietnicy Boga, który jest zawsze wierny. Dlatego chrześcijanie od samego początku chcieli utożsamiać nadzieję z symbolem kotwicy, która daje stabilność i bezpieczeństwo. Nadzieja chrześcijańska jest jak kotwica, która przytwierdza nasze serce do obietnicy Pana Jezusa, który zbawił nas przez swoją śmierć i zmartwychwstanie, i który powróci ponownie pośród nas. Nadzieja ta nadal ukazuje jako prawdziwą perspektywę życia „nowe niebo" i „nową ziemię" (2 P 3, 13), gdzie istnienie wszystkich stworzeń znajdzie swój autentyczny sens, ponieważ nasza prawdziwa ojczyzna jest w niebie (por. Flp 3, 20).

W związku z tym, Miasto Boże zobowiązuje nas do działania na rzecz miast ludzkich. Już teraz muszą one zacząć je przypominać. Nadzieja, podtrzymywana przez miłość Bożą rozlaną w naszych sercach przez Ducha

Świętego (por. Rz 5, 5), przemienia serce ludzkie w urodzajną ziemię, gdzie może zakiełkować miłość dla życia świata. Tradycja Kościoła nieustannie potwierdza tę wzajemną zależność między trzema cnotami teologalnymi: wiarą, nadzieją i miłością. Nadzieja rodzi się z wiary, która ją karmi i podtrzymuje, opierając się na miłości, która jest matką wszystkich cnót. A miłości potrzebujemy dzisiaj, teraz. Nie jest to obietnica, lecz rzeczywistość, na którą patrzymy z radością i odpowiedzialnością: angażuje nas, kierując nasze decyzje ku dobru wspólnemu. Kto natomiast nie ma miłości, nie tylko nie ma wiary i nadziei, ale odbiera nadzieję swemu bliźniemu.

5. Biblijna zachęta do nadziei niesie zatem ze sobą obowiązek podjęcia konsekwentnej odpowiedzialności w historii, bezzwłocznie. Miłość bowiem „stanowi największe przykazanie społeczne" (Katechizm Kościoła Katolickiego, 1889). Ubóstwo ma przyczyny strukturalne, które powinny być rozwiązane i usunięte. Kiedy to się dzieje, wszyscy jesteśmy wezwani do tworzenia nowych znaków nadziei, które świadczą o chrześcijańskiej miłości, tak jak czynili to liczni święci i święte w każdej epoce. Szpitale i szkoły, na przykład, są instytucjami stworzonymi, aby wyrażać przygarniecie najsłabszych i wykluczonych. Powinny one być częścią polityki publicznej każdego kraju, jednak wojny i nierówności często nadal temu przeszkadzają. Coraz bardziej, znakami nadziei stają się dziś domy rodzinne, wspólnoty dla małoletnich, ośrodki konsultacyjne i pobytowe, jadłodajnie dla ubogich, noclegownie, szkoły ludowe: ileż jest to znaków, często ukrytych, na które być może nie zwracamy uwagi, a które są tak ważne, aby otrząsnąć się z obojętności i pobudzić do zaangażowania w różne formy wolontariatu!

Ubodzy nie są dla Kościoła kwestią poboczną, odwracającą uwagę, ale najbardziej umiłowanymi braćmi i siostrami, ponieważ każdy z nich, swoim istnieniem, a także słowami i mądrością, której jest nośnikiem, skłania do namacalnego dotknięcia prawdy Ewangelii. Zatem Światowy Dzień Ubogich ma na celu przypomnienie naszym wspólnotom, że ubodzy są w centrum całej działalności duszpasterskiej. Nie tylko w jego wymiarze charytatywnym, ale również w tym, co Kościół celebruje i głosi. Bóg przyjął ich ubóstwo, aby uczynić nas bogatymi poprzez ich głosy, ich historie, ich twarze. Wszystkie formy ubóstwa, bez wyjątku, są wezwaniem do konkretnego życia Ewangelią i dawania skutecznych znaków nadziei.

6. Jest to zachęta, która wypływa z obchodów Jubileuszu. To nie przypadek, że Światowy Dzień Ubogich obchodzony jest pod koniec

tego roku łaski. Kiedy Drzwi Święte zostaną zamknięte, będziemy musieli zachować i przekazać Boże dary, które zostały złożone w nasze ręce w ciągu całego roku modlitwy, nawrócenia i świadectwa. Ubodzy nie są przedmiotem naszej posługi duszpasterskiej, ale kreatywnymi podmiotami, które skłaniają nas do ciągłego poszukiwania nowych form życia Ewangelią dzisiaj. W obliczu następujących coraz to nowych fal zubożenia, istnieje niebezpieczeństwo przyzwyczajenia się i poddania się. Każdego dnia spotykamy osoby ubogie lub zubożałe, a niekiedy, to nam samym może się zdarzyć mieć mniej, stracić to, co kiedyś wydawało nam się pewne: mieszkanie, odpowiednią ilość pożywienia na każdy dzień, dostęp do opieki zdrowotnej, dobry poziom wykształcenia i informacji, wolność religijną i wolność słowa.

Wspierając dobro wspólne, nasza odpowiedzialność społeczna opiera się na stwórczym geście Boga, który obdarza wszystkich dobrami ziemi: podobnie jak one, również owoce pracy człowieka powinny być dostępne dla wszystkich w równym stopniu. Pomoc ubogim jest bowiem kwestią sprawiedliwości, a nie tylko miłosierdzia. Jak zauważa św. Augustyn: „Dajesz chleb głodnemu; lepiej by jednak było, aby nikt nie łaknął i abyś nie potrzebował nikomu dawać. Odziewasz nagiego; oby wszyscy mieli w co się ubrać i niczego nie potrzebowali!" (Homilie na Ewangelie i Pierwszy List Świętego Jana. Część druga; Homilia 8, p. 5, ATK, Warszawa 1977).

Dlatego mam nadzieję, że ten Rok Jubileuszowy pobudzi rozwój polityki przeciwdziałania starym i nowym formom ubóstwa, a także zachęci do podjęcia nowych inicjatyw na rzecz wsparcia i pomocy najuboższym z ubogich. Praca, edukacja, dom, zdrowie to warunki bezpieczeństwa, którego nigdy nie zapewni się za pomocą broni. Wyrażam uznanie dla istniejących już inicjatyw oraz zaangażowania, które codziennie jest podejmowane na szczeblu międzynarodowym przez dużą liczbę mężczyzn i kobiet dobrej woli.

Powierzmy się Najświętszej Maryi, Pocieszycielce strapionych, i wraz z Nią wznieśmy pieśń nadziei, przyjmując za swoje słowa Te Deum: „In Te, Domine, speravi, non confundar in aeternum" – „W Tobie, Panie, zaufałem, nie zawstydzę się na wieki".

LEON PP. XIV
Watykan, 13 czerwca 2025 roku,
we wspomnienie św. Antoniego z Padwy, patrona ubogich

150

Orędzie Ojca Świętego Leona XIV na XL Światowy Dzień Młodzieży

(23 listopada 2025)

„Wy też świadczycie, bo jesteście ze Mną" (J 15,27)

Drodzy młodzi! Na początku mojego pierwszego skierowanego do was orędzia pragnę wam przede wszystkim podziękować! Dziękuję za radość, jaką nam przekazaliście, przybywając do Rzymu na wasz Jubileusz, a także dziękuję wszystkim ludziom młodym, którzy łączyli się z nami w modlitwie z każdego zakątka świata. Było to cenne wydarzenie, które odnowiło entuzjazm wiary i dzielenie się nadzieją, płonącą w naszych sercach! Postarajmy się więc, aby spotkanie jubileuszowe nie pozostało wydarzeniem odosobnionym, ale stało się dla każdego z was krokiem naprzód w życiu chrześcijańskim i silną motywacją do wytrwania w dawaniu świadectwa wiary.

Właśnie ta dynamika znajduje się w centrum najbliższego Światowego Dnia Młodzieży, który będziemy obchodzili w niedzielę Chrystusa Króla, 23 listopada, a który będzie miał za temat [słowa]: „Wy też świadczycie, bo jesteście ze Mną" (J 15,27). Mocą Ducha Świętego, jako pielgrzymi nadziei, przygotowujemy się, aby stać się odważnymi świadkami Chrystusa. Rozpocznijmy zatem już teraz drogę, która poprowadzi nas do międzynarodowej edycji Światowych Dni Młodzieży w Seulu w 2027 r. W tej perspektywie chciałbym zatrzymać się na dwóch aspektach świadectwa: naszej przyjaźni z Jezusem, którą przyjmujemy od Boga jako dar, oraz na zaangażowaniu każdego z nas w społeczeństwie – jako budowniczych pokoju.

Przyjaciele, a zatem świadkowie

Świadectwo chrześcijańskie rodzi się z przyjaźni z Panem, ukrzyżowanym i zmartwychwstałym dla zbawienia wszystkich. Nie należy go mylić z propagandą ideologiczną, lecz jest ono prawdziwym źródłem przemiany wewnętrznej i społecznej wrażliwości. Jezus zechciał nazwać „przyjaciółmi" uczniów, którym dał poznać królestwo Boże i poprosił, żeby z Nim pozostali, aby tworzyli Jego wspólnotę i aby posłać ich do

głoszenia Ewangelii (por. J 15,15.27). Kiedy więc Jezus mówi do nas: „Dawajcie świadectwo", zapewnia nas, że traktuje nas jako swoich przyjaciół. Tylko On w pełni wie, kim jesteśmy i dlaczego tu jesteśmy: zna serca was, młodych, wasze poruszenie wobec dyskryminacji i niesprawiedliwości, wasze pragnienie prawdy i piękna, radości i pokoju; ze swoją przyjaźnią słucha was, motywuje i prowadzi, wzywając każdego do nowego życia.

Spojrzenie Jezusa, który zawsze i wyłącznie pragnie naszego dobra, wyprzedza nas (por. Mk 10, 21). Nie chce, abyśmy byli sługami czy „aktywistami" jakiejś partii: wzywa nas, abyśmy byli z Nim jako przyjaciele, aby nasze życie zostało odnowione. A świadectwo wypływa spontanicznie z radosnej nowości tej przyjaźni. Jest to przyjaźń wyjątkowa, która daje nam wspólnotę z Bogiem; przyjaźń wierna, która pozwala nam odkryć godność naszą i innych; przyjaźń wieczna, której nawet śmierć nie może zniszczyć, ponieważ ma swoje źródło w Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym.

Pomyślmy o przesłaniu, które Apostoł Jan pozostawia nam na końcu czwartej Ewangelii: „Ten właśnie uczeń daje świadectwo o tych sprawach, i on je opisał. A wiemy, że świadectwo jego jest prawdziwe" (J 21,24). Cała wcześniejsza opowieść zostaje podsumowana jako „świadectwo", pełne wdzięczności i zadziwienia ze strony ucznia, który nigdy nie podaje swojego imienia, ale nazywa siebie „uczniem, którego Jezus miłował". To określenie odzwierciedla relację: nie jest imieniem jednostki, lecz świadectwem osobistej więzi z Chrystusem. Oto, co naprawdę liczy się dla Jana: być uczniem Pana i czuć się przez Niego miłowanym. Rozumiemy zatem, że świadectwo chrześcijańskie jest owocem relacji wiary i miłości z Jezusem, w którym znajdujemy zbawienie naszego życia. To, co pisze Apostoł Jan, odnosi się również do was, najdrożsi młodzi. Chrystus zaprasza was, abyście za Nim poszli i zasiedli obok Niego, żeby słuchać Jego serca i z zażyłością dzielić z bliska Jego życie! Każdy z was jest dla Niego „umiłowanym uczniem", a z tej miłości rodzi się radość świadectwa.

Innym odważnym świadkiem Ewangelii jest Poprzednik Jezusa – Jan Chrzciciel, który „Przyszedł na świadectwo... by wszyscy uwierzyli przez niego" (J 1,7). Chociaż cieszył się wielką sławą wśród ludu, dobrze wiedział, że jest tylko „głosem", który wskazuje Zbawiciela: „Oto Baranek Boży" (J 1,36). Jego przykład przypomina nam, że prawdziwy świadek nie ma na celu zajmować pierwszego planu, nie szuka zwolenników przywiązanych do siebie. Prawdziwy świadek jest pokorny i wewnętrznie wolny, przede wszystkim od samego siebie, to znaczy od domagania

się, żeby być w centrum uwagi. Dlatego jest wolny, aby słuchać, rozeznawać, a także mówić prawdę wszystkim, nawet wobec możnych. Od Jana Chrzciciela uczymy się, że świadectwo chrześcijańskie nie jest głoszeniem samych siebie ani celebracją naszych duchowych, czy moralnych zdolności. Prawdziwe świadectwo to rozpoznawać i ukazywać Jezusa, jedynego, który nas zbawia, gdy się objawia. Jan rozpoznał Go pośród grzeszników, zanurzonego we wspólnej ludzkiej egzystencji. Dlatego papież Franciszek tak bardzo nalegał: jeśli nie wyjdziemy od swoich spraw i ze swojej strefy komfortu, jeśli nie wyjdziemy ku ubogim i ku tym, którzy czują się wykluczeni z królestwa Bożego, nie spotkamy Chrystusa i nie będziemy dawali o Nim świadectwa. Tracimy słodką radość bycia ewangelizowanymi i ewangelizowania.

Najmilsi, zapraszam każdego z was, abyście kontynuowali poszukiwanie w Biblii przyjaciół i świadków Jezusa. Czytając Ewangelie, zauważycie, że wszyscy oni odnaleźli prawdziwy sens życia w żywej relacji z Chrystusem. W istocie nasze najgłębsze pytania nie znajdują ani wysłuchania, ani odpowiedzi w niekończącym się scrollingu – przewijaniu ekranu telefonu komórkowego, które przykuwa uwagę, pozostawiając umysł znużonym, a serce pustym. Pytania nie zaprowadzą nas daleko, jeśli zatrzymamy je w sobie lub w zbyt wąskich kręgach. Realizacja naszych autentycznych pragnień zawsze wymaga wyjścia poza siebie.

Świadkowie, a zatem misjonarze

W ten sposób wy, młodzi, z pomocą Ducha Świętego, możecie stać się misjonarzami Chrystusa w świecie. Wielu waszych rówieśników jest narażonych na przemoc, zmuszonych do używania broni, do rozłąki z bliskimi, do migracji i ucieczki. Wielu z nich nie ma dostępu do edukacji i innych dóbr podstawowych. Wszyscy oni dzielą z wami poszukiwanie sensu i towarzyszącą mu niepewność, uciążliwość związaną z rosnącą presją społeczną lub zawodową, trudności w radzeniu sobie z kryzysami rodzinnymi, bolesne poczucie braku perspektyw, wyrzuty sumienia z powodu popełnionych błędów. Wy sami możecie stanąć u boku innych młodych, towarzyszyć im i ukazywać, że Bóg w Jezusie stał się bliski każdemu człowiekowi. Jak lubił mawiać papież Franciszek: „Chrystus pokazuje, że Bóg jest bliskością, współczuciem i czułością" (Dilexit nos, 35).

To prawda: nie zawsze łatwo jest dawać świadectwo. Często spotykamy w Ewangeliach napięcie między przyjęciem a odrzuceniem Jezusa: „Światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła" (J 1,5). Po-

dobnie uczeń-świadek osobiście doświadcza odrzucenia, a czasem nawet gwałtownej wrogości. Pan nie ukrywa tej bolesnej rzeczywistości: „Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować" (J 15,20). Właśnie ona staje się jednak okazją do praktykowania najwznioślejszego przykazania: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują" (Mt 5,44). Tak czynili męczennicy samego początku Kościoła.

Drodzy młodzi, nie jest to historia należąca wyłącznie do przeszłości. Także i dzisiaj w wielu miejscach na świecie chrześcijanie i ludzie dobrej woli doznają prześladowań, kłamstw i przemocy. Być może również was dotknęło to bolesne doświadczenie i być może mieliście pokusę, żeby zareagować instynktownie, zniżając się do poziomu tych, którzy was odrzucili, przyjmując postawę agresywną. Pamiętajmy jednak o mądrej radzie św. Pawła: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj" (Rz 12,21).

Zatem nie ulegajcie zniechęceniu: podobnie jak święci, również i wy jesteście wezwani do zachowania nadziei, zwłaszcza w obliczu trudności i przeszkód.

Braterstwo jako więź pokoju

Z przyjaźni z Chrystusem, która jest darem Ducha Świętego w nas, rodzi się styl życia niosący w sobie charakter braterstwa. Młody człowiek, który spotkał Chrystusa, niesie wszędzie „ciepło" i „smak" braterstwa, a każdy, kto nawiązuje z nim albo z nią w kontakt, zostaje zauroczony nowym i głębokim wymiarem, na który składa się bezinteresowną bliskość, szczere współczucie i wierna czułość. Duch Święty pozwala nam spojrzeć na bliźniego nowymi oczami: w drugim człowieku dostrzegamy brata, siostrę!

Świadectwo braterstwa i pokoju, które wzbudza w nas przyjaźń z Chrystusem, podnosi nas z obojętności i duchowego lenistwa, pomagając nam przezwyciężyć zamknięcie i podejrzliwość. Wiąże nas również ze sobą nawzajem, pobudzając do wspólnego zaangażowania – od wolontariatu aż po miłość polityczną – aby budować nowe warunki życia dla wszystkich. Nie podążajcie za tymi, którzy używają słów wiary, aby dzielić: organizujcie się raczej, aby usuwać nierówności oraz pojednać spolaryzowane i uciskane społeczności. Dlatego, drodzy przyjaciele, słuchajmy głosu Boga w nas i przezwyciężajmy nasz egoizm, stając się pracowitymi budowniczymi pokoju. Wtedy ten pokój, który jest darem Zmartwychwstałego Pana (por. J 20,19), stanie się widzialny w świecie dzięki wspólnemu świadectwu tych, którzy noszą w sercu Jego Ducha.

Drodzy młodzi, w obliczu cierpień i wobec nadziei świata, skierujmy nasze spojrzenie na Jezusa. Umierając na krzyżu, powierzył On Maryję Dziewicę Janowi jako Matkę, a Jej – jego jako syna. Ten najwyższy dar miłości jest przeznaczony dla każdego ucznia, dla nas wszystkich. Zachęcam was zatem do przyjęcia tej świętej więzi z Maryją, Matką pełną miłości i zrozumienia, pielęgnując ją w szczególności poprzez modlitwę różańcową. W ten sposób w każdej sytuacji życiowej doświadczymy, że nigdy nie jesteśmy sami, ale zawsze jesteśmy umiłowanymi dziećmi, którym Bóg udzielił przebaczenia i wsparcia. Z radością dawajcie o tym świadectwo!

LEON PP. XIV
Watykan, dnia 7 października 2025 roku,
we wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Różańcowej.

Copyright © Dicastery for Communication - Libreria Editrice Vaticana

151

List Apostolski *In Unitate Fidei* z okazji 1700. rocznicy Soboru Nicejskiego

(streszczenie)

„W jedności wiary chrześcijanie są wezwani, aby iść w harmonii, strzegąc i przekazując z miłością dar, który otrzymali" – pisze Papież Leon XIV w Liście Apostolskim In unitate fidei, ogłoszonym 23 listopada, w uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata, w związku z jego nadchodzącą Podróżą Apostolską do Turcji i przypadającą w 2025 roku 1700. rocznicą Soboru Nicejskiego.

Papież Leon XIV opublikował List apostolski In unitate fidei („W jedności wiary") z okazji 1700. rocznicy pierwszego Soboru Powszechnego, zwołanego w 325 roku po Chrystusie w Nicei. Ojciec Święty przygotowuje się właśnie do Podróży Apostolskiej do Turcji, podczas której odwiedzi Ankarę, Stambuł oraz İznik – dawną Niceę, miejsce obrad historycznego soboru.

Credo daje nadzieję

Ojciec Święty zaznacza w dokumencie, że Sobór Nicejski w 325 r. był pierwszym powszechnym zgromadzeniem w historii chrześcijaństwa i skutecznie sformułował trwałe wyznanie wiary, które przez wieki stanowiło wspólne dziedzictwo chrześcijan i „zasługuje na to, by była wyznawana i pogłębiana w sposób zawsze nowy i aktualny" (1) – podkreśla Papież.

W tym Roku Świętym, poświęconym Chrystusowi – naszej nadziei, Papież nazwał „opatrznościowym zbiegiem okoliczności" fakt, że obchodzimy również 1700. rocznicę pierwszego Soboru Ekumenicznego w Nicei. W 325 r. ogłosił on „wyznanie wiary w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego", które „jest sednem wiary chrześcijańskiej". „Nawet dzisiaj, podczas niedzielnej Eucharystii, odmawiamy Symbol nicejsko-konstantynopolitański, wyznanie wiary jednoczące wszystkich chrześcijan" – przypomina Papież.

Credo „daje nam nadzieję w trudnych czasach, w których żyjemy – pośród wielu trosk i obaw, zagrożeń wojną i przemocą, klęsk żywiołowych, poważnych niesprawiedliwości i nierówności, głodu i nędzy, których doświadczają miliony naszych braci i sióstr" (2) – dodaje.

Ekumeniczna wartość Soboru Nicejskiego

Papież podkreśla również wartość ekumeniczną Soboru Nicejskiego. Stanowił kontekst dla dalszych wydarzeń. „Osiągnięcie jedności wszystkich chrześcijan było jednym z głównych celów ostatniego Soboru Watykańskiego II. Dokładnie trzydzieści lat temu św. Jan Paweł II kontynuował i promował przesłanie soborowe w Encyklice Ut unum sint (25 maja 1995)" – przypomina Leon XIV.

„Dzięki Bogu, ruch ekumeniczny na przestrzeni ostatnich sześćdziesięciu lat dokonał wielu osiągnięć. Chociaż nie została nam jeszcze dana pełna, widzialna jedność z Kościołami prawosławnymi i Prawosławnymi Kościołami Wschodnimi oraz ze Wspólnotami eklezjalnymi, które zrodziły się w wyniku reformacji, dialog ekumeniczny doprowadził nas, w oparciu o jeden chrzest i Credo nicejsko-konstantynopolitańskie, do uznania naszych braci i sióstr w Jezusie Chrystusie w braciach i siostrach innych Kościołów i Wspólnot eklezjalnych, oraz do ponownego odkrycia jedynej i powszechnej Wspólnoty uczniów Chrystusa na całym świecie" – pisze Papież.

To, co nas łączy, jest większe niż to, co nas dzieli

Leon XIV podkreśla, że chrześcijanie „wspólnie wyznają wiarę w jedynego Boga, Ojca wszystkich ludzi; wspólnie wyznają jedynego Pana

i prawdziwego Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, oraz jedynego Ducha Świętego, który pobudza nas i prowadzi do pełnej jedności i do wspólnego świadczenia o Ewangelii". „To, co nas łączy, jest naprawdę czymś znacznie większym niż to, co nas dzieli!" – stwierdza Ojciec Święty.

„W świecie podzielonym i rozdartym przez wiele konfliktów jedyna powszechna Wspólnota chrześcijańska może być znakiem pokoju i narzędziem pojednania, przyczyniając się w decydujący sposób do światowego zaangażowania na rzecz pokoju" – dodaje. Papież przypomina również, że św. Jan Paweł II „przypomniał nam w szczególności o świadectwie wielu chrześcijańskich męczenników pochodzących ze wszystkich Kościołów i Wspólnot eklezjalnych", podkreślając, że „ich pamięć jednoczy nas i pobudza do bycia świadkami i budowniczymi pokoju na świecie" (12).

Wyznanie Boga żywego

Credo nicejskie „nie formułuje teorii filozoficznej" lecz „wyznaje wiarę w Boga, który zbawił nas poprzez Jezusa Chrystusa. Jest to Bóg żywy: On chce, abyśmy mieli życie i mieli je w obfitości (por. J 10, 10)" – podkreśla Leon XIV.

Jak przypomina Papież, „Ojcowie Soboru dali świadectwo swojej wierności Pismu Świętemu i Tradycji apostolskiej, według tego, co wyznawali podczas chrztu zgodnie z poleceniem Jezusa: 'Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego' (Mt 28, 19)" (5). Credo wyraża wiarę w Boga, który nie pozostaje odległy i nieosiągalny, lecz wychodzi naprzeciw człowiekowi w Jezusie Chrystusie.

Credo nicejskie jako punkt odniesienia

Papież Leon XIV zaznacza, że wiarygodne wypełnianie tej posługi wymaga „wspólnego kroczenia ku jedności i pojednaniu między wszystkimi chrześcijanami". „Credo nicejskie może być podstawą i punktem odniesienia tej wędrówki. Proponuje nam model prawdziwej jedności w uzasadnionej różnorodności" – pisze.

„Musimy zatem pozostawić kontrowersje teologiczne, które utraciły już swoją rację bytu, aby rozwijać wspólne rozumienie, a tym bardziej wspólną modlitwę do Ducha Świętego, by zgromadził nas wszystkich razem w jednej wierze i jednej miłości" – dodaje.

„Nie oznacza to ekumenizmu powrotu do stanu sprzed podziałów, ani wzajemnego uznania obecnego status quo różnorodności Kościołów i Wspólnot eklezjalnych, ale raczej ekumenizm skierowany ku przyszło-

ści, pojednanie na drodze dialogu, wymianę naszych darów i dziedzictwa duchowego" – podkreśla Papież.

„Przywrócenie jedności między chrześcijanami nie czyni nas biedniejszymi, a wręcz przeciwnie, ubogaca nas" – dodaje, zachęcając do cierpliwej, długiej i niekiedy trudnej drogi słuchania i wzajemnego przyjmowania, którą nazwał „wyzwaniem teologicznym, a jeszcze bardziej duchowym, wymagającym skruchy i nawrócenia".

Na zakończenie Papież wzywa do modlitwy: „Przyzywajmy Ducha Świętego, aby nam towarzyszył i prowadził nas w tym dziele" – prosząc o „ogień łaski, który ożywi naszą wiarę, roznieci nadzieję i rozpali miłość, aby nasze świadectwo w świecie nie było bezwładne" (12).

Tekst za: *D. CASTELLANO LUBOV, S. AMATA J. NOWASZEWSKA CSFN*, www.vaticannews.va

Pełny tekst Listu jest dostępny na stronie: https://www.vatican.va/content/leo-xiv/pl/apost_letters/documents/20251123-in-unitate-fidei.html

EPISKOPAT POLSKI

152

Wspólne oświadczenie przewodniczących Konferencji Episkopatów Polski i Niemiec z okazji 60. rocznicy wymiany listów

Odwaga Wyciągniętych Rąk

1. Historia pojednania

Sześćdziesiąt lat temu, 18 listopada 1965 roku, polscy biskupi skierowali list do swoich niemieckich współbraci, który wszedł do historii jako kamień milowy w historii pojednania polsko-niemieckiego. List ten był wyrazem odwagi wyciągniętych rąk. Jego przesłanie także dziś robi wielkie wrażenie: „W tym jak najbardziej chrześcijańskim, ale i bardzo ludzkim duchu, wyciągamy do Was, siedzących tu, na ławach kończącego

się Soboru, nasze ręce oraz przebaczamy i prosimy o przebaczenie". Ręce wyciągnięte przez polskich biskupów zostały przez biskupów niemieckich przyjęte z radością. Wymiana listów naznaczyła drogę do pojednania polsko-niemieckiego. Wywołała ona w obu krajach bolesne kontrowersje, które jednak przyczyniły się do niezbędnych wyjaśnień. W ten sposób wymiana listów stała się istotnym punktem odniesienia dla praktycznej działalności Kościołów, a także dla społeczeństw w Polsce i w Niemczech.

Polscy biskupi działali w bezpośredniej opozycji do polityki komunistycznego rządu, który wykorzystywał obraz Niemca jako wroga do stabilizacji systemu politycznego. Gotowość polskiego episkopatu do wyjścia myślą poza głębokie historyczne rany i lęki była w najlepszym tego słowa znaczeniu rewolucyjna i otworzyła nowe perspektywy. Pamiętne słowa, które zostały powtórzone przez niemieckich biskupów: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie", były wyrazem prorockiego rozeznania, które odrzucało zgodę na sytuację naznaczoną strachem, urazami, krzywdą i przemocą.

Odwaga do tego ryzykownego gestu pojednania zrodziła się z głębi „chrześcijańskiego, ale jednocześnie bardzo ludzkiego ducha". Chrystus zaprasza wszystkich, którzy za Nim idą, niezależnie od przynależności narodowej, do przebaczenia i miłości nieprzyjaciół. Odwaga ta wynikała również z osobistych relacji i zaufania między biskupami polskimi i niemieckimi, które wzrosły podczas Soboru Watykańskiego II.

Wymiana listów jasno pokazała wszystkim, że Kościół w Polsce i Kościół w Niemczech nie kierowały się polityczną logiką konfrontacji między blokami, lecz pragnieniem wkroczenia na drogę wspólnej transformacji. Była ona skutecznym znakiem i jednocześnie narzędziem długotrwałego i bolesnego procesu pojednania. W ten sposób listy te wniosły także ostatecznie znaczący wkład w proces porozumienia politycznego, który doprowadził do uznania granicy państwowej na Odrze i Nysie oraz dalszych kroków w kierunku dobrych stosunków sąsiedzkich między Polakami a Niemcami.

Nie zapominamy przy tym, jak bardzo również inne inicjatywy ze środowiska Kościoła Katolickiego oraz Kościoła Ewangelickiego w Niemczech współkształtowały ten proces.

2. Nadzieja na pojednanie między Polską a Niemcami

Mimo że na drodze do pojednania niemiecko-polskiego udało się osiągnąć wiele, znacznie więcej niż ludzie mogli sobie wyobrazić w 1945

roku, historyczne krzywdy nadal wpływają na naszą teraźniejszość. Co więcej, niektórzy polityczni aktorzy wciąż próbują wykorzystywać w celach politycznych bolesne i historycznie nierozwiązane kwestie. Dla nas jest jasne: polityczne rozgrywki oparte na historycznych krzywdach są sprzeczne z duchem pojednania, który został wyrażony w wymianie listów.

Prośba o przebaczenie nie oznaczała, że niemieckie zbrodnie, wojna przeciwko Polsce mająca na celu zniewolenie i zagładę, holokaust i wszystkie skutki panowania narodowych socjalistów mogą zostać zapomniane. Również wysiedlenie najpierw Polaków, a następnie Niemców z ich ojczyzn nie mogą popaść w zapomnienie. To właśnie ze wspólnej pamięci może wyrastać siła pojednania i odwaga do budowania bardziej pokojowej przyszłości w Europie.

Między naszymi społeczeństwami nadal istnieją napięcia, które wymagają przełamania. Kwestie związane z rozliczeniem się z przeszłością naznaczoną przemocą i z uznaniem winy powinny być jednak omawiane w taki sposób, aby sprzyjały wzrastaniu pojednania, a nie prowadziły do ponownego rozdrapywania ran. Nie chodzi przede wszystkim o to, aby mieć rację, ale raczej o to, aby zrozumieć sąsiada i z empatią podchodzić do krzywd wyrządzonych innym.

Proces pojednania obejmuje wzajemne uznanie się za ludzi o tej samej godności, dążenie do zrozumienia, szczere i prawdziwe spojrzenie na historię oraz gotowość do wspólnego kształtowania przyszłości. Gotowość do wysłuchania i zrozumienia opowieści o winie i cierpieniu jest niezbędna.

3. Nadzieja na pojednanie dla Europy i świata

Niemcy i Polacy ponoszą dziś wspólną odpowiedzialność za Europę i świat. Obecne wyzwania wykraczają poza granice polsko-niemieckie. W obliczu różnorodnych konfliktów z użyciem przemocy wiara wielu ludzi w naszą przyszłość została zachwiana. Jednak pamięć o wymianie listów i pojednaniu polsko-niemieckim pomaga nam wzmocnić nasze zaufanie. Solidarność, współczucie, wytrwałość i gotowość do przemyślenia własnej perspektywy w świetle Ewangelii mogą również dzisiaj stanowić dla nas ważną wskazówkę.

Należy oprzeć się pokusie podążania własną, narodową drogą i odchodzenia od polityki współpracy opartej na zasadach obowiązujących na arenie międzynarodowej. Idea europejska, polegająca na stworzeniu wspólnej przestrzeni prawa i pokoju, nadal ma kluczowe znaczenie.

Widzimy to szczególnie w kontekście wojny prowadzonej przez Rosję przeciwko Ukrainie. Jesteśmy przekonani, że Europa musi wspólnie przeciwstawić się przemocy. Konieczne są praktyczna solidarność z ofiarami agresji i współczucie dla wszystkich ofiar wojny.

Kiedy zwracamy się dziś do narodu ukraińskiego, czynimy to z wyciągniętymi, pomocnymi dłońmi. Zachęcamy nasze kraje do podjęcia wszelkich możliwych działań, aby zapewnić przetrwanie narodu ukraińskiego w tej wojnie, położyć kres jego cierpieniom i przyczynić się do obrony podstawowych wartości, takich jak życie w wolności i w poczuciu godności. Uczyniono już bardzo wiele, w dużej mierze także ze strony polskiej i niemieckiej. Jednak teraz, gdy wszędzie widać oznaki zmęczenia, nikt z nas – ani poszczególne państwa, ani społeczeństwa – nie może rezygnować z udzielania wsparcia.

Kościoły w Polsce i w Niemczech będą również w przyszłości współdziałać na rzecz przełamywania i przezwyciężania wrogości w Europie. Dlatego w 2007 roku konferencje biskupów obu krajów poparły utworzenie Fundacji im. Maksymiliana Kolbego, która stanowi platformę tego zaangażowania. Zdecydowanie podtrzymujemy te wysiłki i chcemy je dalej rozwijać.

W 1965 roku niemieccy biskupi zakończyli swoją pełną wdzięczności i nadziei odpowiedź, sformułowaną w Rzymie wkrótce po otrzymaniu polskiego listu, słowami: „Z braterskim szacunkiem ściskamy wyciągnięte ręce. Niech Bóg pokoju, za wstawiennictwem Królowej pokoju, sprawi, aby nigdy więcej zły duch nienawiści nie rozdzielił naszych rąk". Także i my dzisiaj chcemy połączyć nasze ręce i powierzyć drogi pojednania Bogu, który jest naszym pokojem, oraz wstawiennictwu Maryi, Matki Pokoju.

„Przebaczamy i prosimy o przebaczenie". Ta szczera i pełna nadziei prośba nie należy do przeszłości. Kieruje nami również dzisiaj i musi być naszym programem także w przyszłości.

ABP TADEUSZ WOJDA SAC
Metropolita Gdański, Przewodniczący KEP
GEORG BÄTZING
Biskup Limburga, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Niemiec
Wrocław, 18 listopada 2025 roku

153

Stanowisko Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych odnośnie do godności osobowej i chrztu dziecka poczętego metodą *in vitro*

Wobec pojawiających się różnych opinii dotyczących możliwości udzielania chrztu dzieciom poczętym metodą in vitro, Zespół Ekspertów KEP ds. Bioetycznych pragnie przypomnieć stanowisko Kościoła katolickiego w kwestii sztucznej prokreacji jako metody głęboko niemoralnej, podkreślić prawo dziecka do życia od momentu poczęcia[1] oraz przedstawić kwestię chrztu tych dzieci.

I. Godność i prawa dziecka od chwili poczęcia

Prawo do życia przysługuje każdemu dziecku niezależnie od tego, w jaki sposób zostało powołane do życia, ponieważ jest ono związane z samym darem życia i z jego godnością osobową. Ludzka natura poczętego dziecka jest też tożsama z naturą wszystkich innych ludzi. W wymiarze naturalnym dziecko jest zrodzone przez rodziców, członków ludzkiej społeczności, i tym samym jest ono wpisane nie tylko biologicznie, ale także ontologicznie w człowieczeństwo ojca i matki oraz we wspólnotę ludzką, w której oni żyją. Zarodek, embrion i płód, jako istota prawdziwie ludzka, ze swej natury domaga się pełnego miłości zaangażowania rodziców oraz ochrony prawnej ze strony społeczności.

Jeszcze głębiej sięgają racje teologiczne dotyczące prawa dziecka do życia. To sam Bóg Stwórca obdarowuje każde dziecko nieśmiertelną duszą właśnie w chwili, kiedy w wymiarze biologicznym zaczyna się jego życie, jako życie konkretnego człowieka. Prawdę tę współczesne Magisterium Kościoła katolickiego wielokrotnie powtarza praktycznie jako dogmat wiary: „Kościół naucza, że każda dusza duchowa jest bezpośrednio stworzona przez Boga”[2]. Powyższe stwierdzenie oznacza, że życie każdego człowieka od chwili poczęcia (zapłodnienia) przynależy wyłącznie do Boga. Stąd też Pismo Święte zdecydowanie potępia zabójstwo niewinnego człowieka. Już w 4. rozdziale Księgi Rodzaju, w opisie historii Kaina i Abla, czytamy: „Rzekł Bóg [do Kaina]: «Cóżeś uczynił? Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi!” (Rdz 4,10). Stary Testament proklamuje też

przykazanie „nie zabijaj” jako piąte przykazanie Dekalogu (por. Wj 20,13; 21,2; Pwt 5,17), a w Nowym Testamencie Jezus ogłasza je w Kazaniu na Górze: „Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj! A kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi” (Mt 5,21-22).

Mając na uwadze niezbywalną godność osobową każdego dziecka od chwili jego poczęcia, Zespół przypomina, że ciężkim naruszeniem porządku moralnego jest powoływanie do życia dzieci przy pomocy metod sztucznych. Prokreacji z wykorzystaniem tych metod nie da się pogodzić z godnością dziecka, które w całej procedurze jest traktowane wybitnie przedmiotowo. Jest ono „tworzone” przy pomocy określonej procedury biotechnologicznej na podobieństwo wytwarzania innych istot żywych czy produktów. Zdarza się także, że w odpowiedzi na oczekiwane przez rodziców przymioty dziecka, nie tylko gamety, ale również embriony są odpowiednio dobierane, czyli poddawane procedurze selekcji. W takim przypadku dziecko nie jest chciane dla niego samego (jako wyraz odniesienia się do niego z szacunkiem i miłością) i nie cieszy rodziców ze względu na to, że jest, ale jest chciane w dużej mierze ze względu na pożądane przez nich przymioty. Z kolei tak zwane embriony nadliczbowe są zamrażane, a embriony uznane za zbędne czy oceniane jako nierokujące nadziei na poprawny (prawidłowy) rozwój są niszczone. Zdarza się, że są one także wykorzystywane w eksperymentach medycznych albo w biotechnologii.

Techniki sztucznego rozrodu są też nie do pogodzenia z godnością osobową rodziców. Prokreacja w zamiarze Stwórcy jest owocem intymnego zbliżenia będącego wyrazem ich osobowej wspólnoty. W ramach tego zjednoczenia czynią oni wzajemnie dar z siebie i oboje czynią z siebie dar dla ich dziecka. W ten sposób dają dowód, że traktują je jako równe im w człowieczeństwie i godności. Godność dziecka nie jest mu więc przyznana czy nadana, ale jest tożsama z naturą osobową jego rodziców, dzięki której ono się poczyna. W ten sposób relacja rodziców i ich dziecka upodobnia się do relacji trynitarnej Ojca z Synem zdefiniowanej w wyznaniu wiary: „[Syn Boży jest] zrodzony, a nie stworzony [przez Ojca], jest Mu współistotny”. Poczęcie dziecka właściwe dla osobowej godności rodziców i na miarę jego godności wykracza poza ramy ich tylko biologicznego zaangażowania i nieodzownie implikuje ich osobową relację, a nie określoną technologię.

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

Kościół podkreśla też, że niszczenie ludzkich zarodków lub embrionów nie jest moralnie obojętne i w swej istocie nie różni się od niszczenia ludzkiego płodu w zabiegu aborcji czy też od zabicia niewinnej osoby ludzkiej. W ocenie takich czynów należy mieć na uwadze urzędowe wyjaśnienie kan. 1398 KPK podane przez Papieską Komisję ds. Autentycznej Interpretacji Kodeksu Prawa Kanonicznego z 19 stycznia 1988: „uśmiercenie w jakikolwiek sposób i w jakimkolwiek momencie od momentu poczęcia ludzkich zarodków i embrionów, podobnie jak ludzkich płodów, jest tożsame z aborcją". Interpretację tę zatwierdził Jan Paweł II 23 maja 1988 roku.[3]

II. Chrzest dziecka poczętego w procedurze in vitro

Przypomniana wyżej prawda o stworzeniu duszy dziecka i godności osobowej wskazuje na jego powołanie od samego początku do udziału w pełni życia Bożego. Urzeczywistnianie tej prawdy zakłada nie tylko odpowiedzialność, ale wprost obowiązek troski rodziców, najbliższego otoczenia i wspólnoty Kościoła o osiągnięcie przez nie pełni życia nadprzyrodzonego wysłużonego mu przez Jezusa Chrystusa (por. J 10,10; Evangelium Vitae, nr 1-2), który jest dawcą sakramentów świętych uobecniających Jego zbawcze działanie. Konsekwentnie, Kongregacja Nauki Wiary przypomniała nauczanie Synodu w Kartaginie z 418 r. oraz Soboru Trydenckiego, które między innymi „potępiały każdego, «kto utrzymywałby, że nie należy chrzcić dzieci co dopiero urodzonych»". Z kolei Sobór Florencki w 1442 r. „ganił tych, którzy dążyli do odkładania tego sakramentu i upominał, że «należy jak najszybciej udzielać» Chrztu dzieciom, «przez który zostają wyrywane spod panowania szatana i stają się przybranymi dziećmi Bożymi»"[4].

Kościół uczy więc, że bramą do osiągnięcia pełni życia Bożego jest chrzest święty. Jest on wprost konieczny do zbawienia[5] i stanowi również warunek skutecznego uczestnictwa w pozostałych sakramentach świętych, które obejmują wszystkie ważne momenty życia chrześcijanina oraz gwarantują wzrost wiary. Ich skuteczność nie zależy od woli przyjmującego je człowieka, od świętości szafarza czy też od sposobu otrzymania daru życia, ale od samego ich udzielenia zgodnie z zamysłem Chrystusa i warunkami ustanowionymi przez Kościół.

Mając na uwadze znaczenie chrztu dla zbawienia człowieka, Kodeks Prawa Kanonicznego podkreśla, że „święci szafarze nie mogą odmówić sakramentów tym, którzy we właściwy sposób o nie proszą, są należycie usposobieni i prawo nie zakazuje im ich przyjmowania" (kan. 843 §1

EPISKOPAT POLSKI

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

KPK). Podstawowy warunek, który winien być spełniony, aby chrzest święty mógł być udzielony, to „uzasadniona nadzieja, że dziecko będzie wychowane po katolicku; jeżeli jej zupełnie nie ma chrzest należy odłożyć […], wyjaśniając powód rodzicom" (kan. 868 §1 n. 2) KPK.

Prawo kościelne domaga się także, aby rodzice lub przynajmniej jedno z nich, albo ten, kto ich zgodnie z prawem zastępuje, poprosili o chrzest (kan. 867 KPK) lub wyrazili zgodę na chrzest ich dziecka (kan. 868 §1 n. 1 KPK).

Zdarza się, że dziecko poczęte metodą in vitro jest przysposobione (adoptowane), czy to w efekcie macierzyństwa zastępczego (surogacja), czy to w przypadku przyjęcia przez kobietę embrionu porzuconego lub osieroconego, czy też dopiero po jego urodzeniu. W takich przypadkach Dykasteria ds. Tekstów Prawnych oraz Kodeks Prawa Kanonicznego stanowią, że w rejestrze ochrzczonych należy odnotować, o ile to jest możliwe, dane anagraficzne biologicznych rodziców tego dziecka, w tym również w przypadku macierzyństwa zastępczego dawców gamet. Kiedy te osoby nie są znane, to należy wpisać imiona i nazwiska osób przysposabiających (adoptujących) oraz – przynajmniej, jeżeli tak się czyni w aktach stanu cywilnego – imiona i nazwiska rodziców naturalnych[6].

Ponadto Konferencja Episkopatu Polski dodaje: „w żadnym wypadku w księdze chrztów jako rodzice dziecka nie mogą być wpisane dwie kobiety. Jeżeli dawca nasienia nie jest znany, miejsce ojca pozostawia się puste"[7].

Kongregacja Nauki Wiary wyjaśniła też, że osoba transseksualna, w tym po tranzycji płciowej, nie może pełnić zadania chrzestnego lub chrzestnej „jeżeli istnieje niebezpieczeństwo zgorszenia, niewłaściwego usankcjonowania lub dezorientacji w sferze edukacyjnej wspólnoty kościelnej". Ponadto stwierdza, że także celem uniknięcia zgorszenia osoba żyjąca w związku homoseksualnym nie może być chrzestnym lub chrzestną, czy też kanonicznym świadkiem chrztu[8].

Powyższe normy uzupełniają i interpretują przepisy prawa kanonicznego, które w całej pełni mogą się odnosić również do dziecka poczętego metodą in vitro:

– „Dziecko porzucone albo znalezione należy ochrzcić, jeżeli po dokładnym dochodzeniu nie można stwierdzić, czy zostało ochrzczone" (kan. 870 KPK);

– „Płody poronione, jeżeli żyją, powinny zostać ochrzczone, gdy jest to możliwe" (kan. 871 KPK).

EPISKOPAT POLSKI

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

Inne uwagi praktyczne odnośnie do udzielania chrztu zostały przedstawione w Stanowisku Konferencji Episkopatu w kwestii LGBT+ (nr 65nn) i odnoszą się one także do chrztu dziecka będącego pod opieką osób kierujących się ideologią LGBT+, w tym do dziecka poczętego metodą in vitro[9]. Tak więc Kościół nie akceptuje:

- odkładania chrztu dziecka aż do czasu, kiedy ono samo określi swoją płeć (nr 65);
- nadania dziecku przy chrzcie imienia niezgodnego z jego płcią genetyczną (nr 66);
- odnotowania w księgach parafialnych płci niezgodnej z kryterium genetycznym (nr 68);
- nieokreślenia płci dziecka przy wpisie do ksiąg parafialnych (np. w oczekiwaniu, aż z czasem samo dziecko określi swoją płeć), nawet jeżeli tak postąpiono w dokumentach cywilnych (nr 66);
- dokonywania zmian w księgach parafialnych pozostających w sprzeczności z powyższymi zasadami.

III. Podsumowanie

Zgodnie z powyższymi analizami każde dziecko poczęte w jakikolwiek sposób jest obdarowane godnością osobową i w całej pełni jest podmiotem prawa naturalnego oraz praw cywilnych i kościelnych. Również dla tego dziecka, jak każdego innego człowieka, chrzest jest tak wielkim darem Bożej miłości w wymiarze zbawczym i eklezjalnym, że nikt nie może mu go odmawiać tylko dlatego, że zostało poczęte z pomocą metod innych niż współżycie intymne małżonków. Jedyne ograniczenia mogą wynikać z przedstawionych wyżej zasad doktryny katolickiej i przepisów prawa kościelnego.

W imieniu Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych
BP JÓZEF WRÓBEL SCJ
Warszawa, 20 listopada 2025 roku

[1] Zob. Wobec in vitro. Genetyczne, moralne, filozoficzne, teologiczne i prawne aspekty zapłodnienia pozaustrojowego, red. J. Grzybowski, F. Longchamps de Bérier, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2017; Stanowisko Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych w sprawie dopuszczalności aborcji w oparciu o przesłankę zdrowia psychicznego, Warszawa 4.09.2023; Aborcja poza etyką i prawem? Stanowisko Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych, Warszawa 03.09.2024.

EPISKOPAT POLSKI

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

[2] Por. Pius XII, Encyklika Humani generis, nr 36; Jan Paweł II, Orędzie życia. Przesłanie Ojca Świętego do członków Papieskiej Akademii Nauk, 22.10.1996; Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 366.
[3] Pontificia Commissio Codici luris Canonici Authentice Interpretando, Can. 1398, „Acta Apostolicae Sedis", nr 80 (1988), ss. 1818-1819.
[4] Instrukcja o chrzcie dzieci „Pastoralis actio" z 20 października 1980, nr 6 i 7: „Acta Apostolicae Sedis", nr 72 (1980), ss. 1137-1156.
[5] Por. Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 1277, 1213; KPK, kan. 849.
[6] Zob. kan. 877 §3 KPK; Dicasterium de Legum Textibus. Circa l'effetto di varie "questioni di genere" sui registri parrocchiali. 25.10.2024. Prot. N. 18360/2024.
[7] Zob. Stanowisko KEP w kwestii LGBT+, Częstochowa, 28.08.2020, nr 61; Pontificium Consilium de Legum Textibus. Opinion of Pontifical Council regarding the admission of two non-Catholics as witnesses to baptism and the annotation of persons of the same sex and the so-called „transgender persons" as parents in the baptismal register. 15.11.2017. Prot. N. 15986/2017.
[8] Por. Dicasterium pro Doctrina Fidei. Risposte del Dicastero a S.E. Mons. Negri, Vescovo di Santo Amaro, circa la partecipazione al sacramento del battesimo e del matrimonio da parte di persone transessuali e di persone omoaffettive. 3.11.2023, „Acta Apostolicae Sedis", nr 115 (2023), ss. 1422-1425.
[9] Zob. https://opoka.org.pl/files/24.bkt/09/23/13/091552_sfwM_EpiskopatuPolskiwkwestiiLGBT.pdf.

154

Apel o szacunek dla św. Jana Pawła II

Polska historia zna wiele ważnych i wyjątkowych postaci, które ją współtworzyły i wpływały na jej kształt w wymiarze społecznym, politycznym, kulturowym czy religijnym. Do ich grona niewątpliwie należy św. Jan Paweł II.

Szczególne znaczenie ma jego nauczanie, które w sposób jasny i konsekwentny przybliża duchowe bogactwo i światło Dobrej Nowiny, broni prawdziwej wolności, godności i prawa do życia każdego człowieka, ukazuje bezcenną wartość małżeństwa i rodziny, a także pozwala rozumieć współczesne problemy tak, by je skutecznie rozwiązywać. Św. Jan Paweł II był wyrazistym głosem ubogich, prześladowanych, dyskryminowanych, skrzywdzonych i zniewolonych. Dzięki jego posłudze liczne narody odzyskały wolność, a wielu ludzi uwierzyło w Chrystusa, odzyskało poczucie sensu istnienia, umocniło nadzieję oraz odmieniło swoje życie.

EPISKOPAT POLSKI

Jego pontyfikat w ogromnej mierze przyczynił się do upadku komunizmu i przywrócenia jedności Europie. Tenże papież przypominał nam, że aby ta jedność przetrwała próbę czasu, musi się opierać na chrześcijańskich wartościach. Uczył, że dla jej zachowania szczególnie potrzebna jest międzyludzka solidarność, którą zdefiniował jako „jeden i drugi, a nie jeden przeciw drugiemu".

Potrzeba dużo złej woli, by nie zauważyć ogromnego bogactwa dobra, które jest owocem jego niezwykle pracowitej i twórczej posługi na Stolicy Piotrowej oraz wkładu, jaki wniósł w pozytywne przemiany w Polsce. Dlatego napełniają smutkiem nieustannie powtarzające się w naszej Ojczyźnie próby zdyskredytowania jego autorytetu. Takie działania są niesprawiedliwe i krzywdzące, zwłaszcza że wymierzone są w człowieka, któremu nie tylko Kościół i nasz Naród, ale także cały świat tak wiele zawdzięcza. W nich, jakby na nowo, znajdowało potwierdzenie gorzkie słowo Jezusa o mieszkańcach rodzinnego Nazaretu: „Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony" (Mk 6, 4). Dziękujemy wszystkim, którzy stają na straży poszanowania nauczania i dziedzictwa oraz uszanowania dobrego imienia św. Jana Pawła II, jednego z największych Polaków w historii naszej Ojczyzny.

PASTERZE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W POLSCE
obecni na 403. Zebraniu Plenarnym KEP
Jasna Góra, 22 listopada 2025 roku

155

Komunikat po 403. Zebraniu plenarnym KEP

W dniu 22 listopada 2025 roku na Jasnej Górze, po zakończeniu dorocznych rekolekcji biskupów, odbyło się, pod przewodnictwem abp. Tadeusza Wojdy SAC, 403. Zebranie Plenarne KEP.

Zebranie poświęcone było kwestiom proceduralnym oraz bieżącym sprawom Kościoła. W trakcie zebrania m.in. poddano pod głosowanie

projekt listu pasterskiego na Niedzielę Świętej Rodziny. Wobec nieustannie powtarzających się w naszej Ojczyźnie prób zdyskredytowania autorytetu św. Jana Pawła II, biskupi wystosowali specjalny Apel o szacunek dla Papieża Polaka.

Przed obliczem Matki Bożej Królowej Polski biskupi prosili Boga o pokój, pojednanie i zgodę w naszej Ojczyźnie. U Jasnogórskiej Pani polecali Bogu wszystkich Rodaków w kraju i za granicą, udzielając im pasterskiego błogosławieństwa.

Jasna Góra, 22 listopada 2025 roku

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

LISTY PASTERSKIE I KOMUNIKATY

156

List z okazji 60. rocznicy Orędzia biskupów polskich do niemieckich o przebaczeniu i pojednaniu

Drodzy organizatorzy i uczestnicy katowickiej konferencji i wystawy z okazji rocznicy listu biskupów polskich do niemieckich, z dnia 18 listopada 1965 roku.

Żyjemy w czasach, w których wezwanie do miłosierdzia i pojednania wydaje się być wyjątkowo aktualnym przesłaniem wynikającym zarówno z samego wnętrza Ewangelii, jak i z wołania dzisiejszego świata o pokój i pojednanie między narodami. W tej perspektywie wystosowany 60 lat temu list polskich biskupów do biskupów niemieckich wydaje się być gestem wręcz proroczym. Każdy, kto bez uprzedzeń i nastawień odczyta po raz kolejny treść tego listu szybko zobaczy, że nie miał on charakteru politycznego, nie był jakąś próbą wejścia Kościoła w prerogatywy państwa i polityki, ale stanowił wyraz chrześcijańskiej postawy opartej na przeba-

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

czeniu i rozpoczęciu nowego etapu budowania braterstwa pomimo ran. Ktoś kto żyje i rozumie orędzie Ewangelii nie może przecież nie przyznać, że w tym dialogu biskupów polskich i niemieckich brzmi wezwanie samego Jezusa do budowania pokoju. „Wyciągamy do Was, siedzących tu, na ławach kończącego się Soboru, nasze ręce oraz udzielamy przebaczenia i prosimy o przebaczenie" – zwrócili się polscy hierarchowie.

A w odpowiedzi padły znaczące słowa biskupów niemieckich: „Z braterskim szacunkiem przyjmujemy podane nam ręce. Niech Bóg pokoju sprawi za wstawiennictwem Królowej Pokoju, że zły duch nienawiści już nigdy nie rozdzieli naszych rąk". Tekst listu, jak i nasza polsko niemiecka historia nie są łatwe. Wbrew pozorom biskupi nie przemilczeli ani krzywd, ani ran, ani prawdy historycznej, ale patrząc w przyszłość uwierzyli, że z Bożą i ludzką pomocą możemy iść razem. Warto dodać, że nie był to pierwszy list biskupów polskich tamtego czasu do innych episkopatów. W nich wszystkich biskupi polscy, w czasie przed Millenium Chrztu Polski, wołali o jedność i pokój.

Z wdzięcznością myślę o wszystkich organizatorach tej rocznicy w Katowicach. Górny Śląsk był przecież szczególnym regionem Polski czułym na kwestie polsko-niemieckie, a jednocześnie mocno związanym z powstaniem tego listu i z reakcjami na niego.

Dobrze wiemy, że główny autor tego listu i jego pomysłodawca, pochodzący z Radlina koło Wodzisławia Śląskiego, abp Bolesław Kominek był absolwentem Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego, sekretarzem trzeciego biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego i redaktorem „Gościa Niedzielnego". Jak nikt inny nie tylko rozumiał potrzebę pojednania polsko – niemieckiego, ale jako Ślązak, wiedział, jak powinno się układać relacje między polskimi i niemieckimi katolikami.

Górny Śląsk stał się jednocześnie terenem organizowania masowych protestów wobec tego orędzia. Władze komunistyczne występowały wtedy przeciwko polskim biskupom i w swoją agresywną propagandę włączały również śląskich robotników. To do nich, w marcu 1966 roku, list pełen szacunku i prawdy napisał Prymas Tysiąclecia błogosławiony Kardynał Stefan Wyszyński. Pragnę przypomnieć fragment jego odpowiedzi na rezolucję pracowników przemysłu węglowego z Rybnika. „Postąpiliśmy po chrześcijańsku, przebaczając Biskupom niemieckim i ich Wiernym wyrządzone nam krzywdy, w duchu Ewangelii Chrystusowej, zgodnie z Modlitwą Pańską i nauką Soborową, zgodnie również z dążeniami całego świata, który pragnie uniknąć nowych wojen i wyzwolić się z groźnego dla pokoju światowego ducha nienawiści i odwetu.(…) Przebaczając, sami prosiliśmy o przebaczenie, chociażby dlatego, że w liście naszym powiedzieliśmy Biskupom niemieckim wiele gorzkiej dla Narodu niemieckiego prawdy. Każdy szlachetny człowiek pamięta o tym, że wszelkie upomnienie należy czynić z szacunkiem i świadomością, że nikt z nas nie jest bez grzechu. Dopiero za cenę tej wielkoduszności pozyskać zdołamy najbardziej groźnych nieprzyjaciół i zachęcić do odmiany postępowania." (Odpowiedź Prymasa S. Wyszyńskiego na rezolucję podjętą przez pracowników Przedsiębiorstwa Budownictwa Inżynieryjnego Przemysłu Węglowego w Rybniku, marzec 1966).

Organizatorom, uczestnikom i wszystkim ludziom dobrej woli, wspominającym 60 rocznicę listu biskupów polskich do niemieckich składam serdeczne podziękowania za upamiętnienie w Katowicach tego ważnego wydarzenia i umożliwienie obejrzenia oryginalnego rękopisu Orędzia.

Z wyrazami szacunku i pasterskim błogosławieństwem.

† ANDRZEJ PRZYBYLSKI
Arcybiskup Metropolita Katowicki
Katowice, 14 listopada 2025 roku
ad VP-30/24

157

List pasterski na Adwent 2025

Drodzy Siostry i Bracia, w uroczystość Chrystusa Króla zakończyliśmy obchody jubileuszu 100-lecia istnienia naszej archidiecezji. Powoli dobiega też końca Rok Jubileuszowy w całym Kościele katolickim. W takich momentach pojawia się pytanie o to, co dalej. Przed nami Adwent, kolejne święta Bożego Narodzenia i nowy rok liturgiczny – to znak, że choć kończą się jakieś nadzwyczajne wydarzenia, nie kończy się nasza wspólna droga wiary. Dlatego liturgia słowa z pierwszej niedzieli Adwentu zaprasza nas do czuwania, abyśmy zawsze byli gotowi na spotkanie z Panem. Umocnieni jubileuszowymi modlitwami, pielgrzymkami i odpustami wyruszamy więc na kolejny etap osobistej i wspólnej wędrówki. Ma to

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

być droga duchowego wzrastania, aby wraz z dojrzewaniem naszego życia rozwijała się również nasza wiara. Podobnie jak w życiu człowieka ta droga wzrostu zaczyna się od dzieciństwa i ma prowadzić ku dojrzałości zakończonej radością życia wiecznego. Tę drogę wyznacza nam sam Pan Jezus, który rodzi się jako dziecko w Betlejem, przeżywa dzieciństwo i młodość w Nazarecie, żeby w końcu dotrzeć do swojej godziny odkupienia przez śmierć i zmartwychwstanie. Pewnym symbolem tej drogi są przeżywane jubileusze. Kończymy właśnie jubileusz związany z Bożym narodzeniem, żeby za osiem lat, w roku 2033, świętować Jubileusz Odkupienia. Dlatego pragnę, abyśmy naszą drogę w nowe stulecie w Kościele katowickim rozpoczęli od roku poświęconego dzieciom – byśmy odkryli, że my sami jesteśmy dziećmi Bożymi i z wielką troską i miłością pomyśleli o wszystkich dzieciach, które żyją wokół nas.

Nasze adwentowe przygotowania do Bożego Narodzenia rozpocznijmy od zdziwienia, o którym pisał ks. Jan Twardowski: „I pomyśl – jakie to dziwne, że Bóg miał lata dziecinne, matkę, osiołka, Betlejem". Rzeczywiście, może nas to zastanawiać, dlaczego Wszechmogący Bóg przyszedł na świat jako dziecko. Pewną odpowiedzią na to pytanie są słowa samego Jezusa, który postawił dziecko przed swoimi uczniami, objął je ramionami i rzekł: „Kto jedno z tych dzieci przyjmuje w imię moje, Mnie przyjmuje, a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał" (Mk 9,37). Zauważmy, że to utożsamianie się Jezusa z dziećmi nie zawiera się tylko w Jego słowach, ale urzeczywistniło się w Jego narodzinach. Sam Bóg nadał więc dzieciom wielką godność i oczekuje od nas, abyśmy w każdym dziecku widzieli szczególną obecność Jezusa. Dziś może łatwiej nam to zrozumieć, ale w czasach Chrystusa nie było to takie oczywiste. Dzieci nie miały wtedy ani swoich praw, ani należnego miejsca w życiu społecznym i religijnym. Na szczęście czasy te już przeminęły. Skoro Jezus stawia dzieci w centrum swojego przepowiadania o królestwie niebieskim, potrzeba, abyśmy również i my otoczyli je największą troską w rodzinie, w społeczeństwie i w Kościele.

Najpierw jednak spójrzmy na siebie samych, uświadamiając sobie, że jesteśmy dziećmi Bożymi – nie tylko zostajemy tak nazwani, ale rzeczywiście nimi jesteśmy (por. 1 J 3,1).

Bez względu na wiek, powołanie, a nawet bez względu na wyznawaną wiarę, przez sam dar życia jesteśmy dziećmi Boga. W sposób szczególny to dziecięctwo Boże rozpoczęło się w nas w sakramencie chrztu świętego. Spróbujmy doświadczyć osobiście tej prawdy podczas adwentowego zatrzymania się, modlitwy, dni skupienia, rekolekcji czy przedświątecznej spowiedzi. Bardzo nam to pomoże w głębokim przeżyciu Bożego Narodzenia i w adorowaniu Dzieciątka w bożonarodzeniowych szopkach. Jeszcze bardziej jest nam to potrzebne w życiu osobistym, aby wyzwolić się od „ducha niewoli" i lęków, od poczucia bezsensu życia i beznadziejności wobec trudnych sytuacji i cierpienia. Jeśli poczujemy się naprawdę dziećmi Bożymi i jeśli będziemy do Boga wołać: „Abba, Ojcze!", odzyskamy duchową wolność, poczucie bezpieczeństwa w ramionach najlepszego Ojca. Jest to nam potrzebne także do budowania wzajemnych relacji. Przecież jako dzieci jednego Ojca jesteśmy równocześnie siostrami i braćmi dla siebie. Zacznijmy tak siebie traktować i tak na siebie patrzeć, aby urzeczywistnić powszechne braterstwo w świecie i poczuć się jedną wielką rodziną. Tylko taka postawa zjednoczy nasze małżeństwa i rodziny, zbuduje pokój w społeczeństwie i da poczucie domu w Kościele. Pozwoli nam też z większą miłością i szacunkiem patrzeć na ubogich i cierpiących, którzy ze względu na swoje słabości są szczególnie ukochanymi dziećmi Boga. Wszystko to będziemy mogli przeżyć przy świątecznym stole, a najbardziej w wigilijny wieczór. Jeśli wszyscy usiądziemy obok siebie jako dzieci Boże, święta będą nie tylko tradycją i zwyczajem, ale prawdziwym Bożym narodzeniem.

W wielu kościołach, szczególnie na roratach, dorośli i dzieci przygotowują się na przyjście Jezusa. Większość figur Dzieciątka Jezus ukazuje nam Go z rączkami wyciągniętym i w naszą stronę. W ten sposób Jezus jakby prosi nas, abyśmy przyjęli Go do swojego życia i zatroszczyli się o Niego jak najlepsza matka. Chciałbym, abyśmy w tym geście wyciągniętych rąk zobaczyli też każde dziecko, które prosi o przyjęcie i zaopiekowanie się nim. „Kto się uniży jak dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim" – mówi Jezus i natychmiast dodaje – „A kto by jedno takie dziecko przyjął w imię moje, Mnie przyjmuje!" (Mt 18,5).

Przyjęcie każdego dziecka zaczyna się od samego pragnienia przyjęcia i przekazania nowego życia. Zmagamy się dziś w Polsce z dramatycznym problemem spadku liczby narodzin. Wielu młodych z różnych powodów przestało wiązać swoją przyszłość z posiadaniem dzieci. Jest to bardzo niepokojący sygnał dla naszej ojczyzny, bo przecież jej przyszłością były i są młode pokolenia. Trzeba też wspomnieć o małżeństwach, które bezskutecznie starają się o własne dzieci. Módlmy się więc do Pana Boga

o ten błogosławiony dar potomstwa. Prawo do życia jest najbardziej podstawowym prawem człowieka. Nie odbierajmy tego prawa dzieciom ani nie umniejszajmy go wobec nich. Pozwólmy narodzić się i żyć wszystkim poczętym dzieciom i jako chrześcijanie brońmy ich prawa do życia.

Wchodząc w nowy rok duszpasterski, zwracam się z prośbą do wszystkich rodzin, parafii i wspólnot naszej archidiecezji o jeszcze większą troskę o wychowanie dzieci do wiary oraz o stworzenie im jak najlepszego środowiska duszpasterskiego dla poznania i ukochania Pana Boga.

Pierwszym i najważniejszym środowiskiem jest oczywiście rodzina. Żadne, nawet najlepsze propozycje Kościoła dla dzieci nie zastąpią rodziców i rodziny w ich wtajemniczeniu w wiarę. Nigdy nie zapomnę łez małej dziewczynki, która podczas wizyty w kościele ze swoją grupą przedszkolną wyznała ze smutkiem: „A ja nie chodzę do kościoła, bo moi rodzice nie chodzą". Dzieci są niejako z natury otwarte na wiarę, stawiają pytania o sprawy nadprzyrodzone i sens życia, często też całym sercem potrafią zaangażować się w liturgię, modlitwę i we wspólnotę wiary. Potrzebują jedynie przykładu, zachęty i pomocy dorosłych. Kochani rodzice i dziadkowie, pomóżcie dzieciom przyjść do Jezusa, nie przeszkadzajcie im!

Niech ten rok duszpasterski poświęcony dzieciom będzie też mobilizacją dla wspólnot parafialnych, kapłanów, osób życia konsekrowanego, katechetów, Parafialnych Rad Duszpasterskich i wszystkich ludzi zaangażowanych w życie Kościoła. Zróbmy wspólnie jak najwięcej miejsca dla dzieci w naszych duszpasterskich działaniach. We wspólnotach modlitewnych podejmujmy systematyczną modlitwę za rodziców i dzieci. Twórzmy nowe koła żywego różańca obejmujące duchową opieką życie, wychowanie i wiarę każdego dziecka. Wspierajmy się wzajemnie w ożywianiu i poszukiwaniu nowych dróg przygotowania rodziców i chrzestnych do sakramentu chrztu, aby już na starcie najmłodsi mogli wejść w środowisko żywej wiary swoich najbliższych.

Olbrzymie znaczenie w wychowaniu do wiary ma pierwsza Komunia święta dzieci. Nie rezygnujmy z pięknej praktyki naszej archidiecezji związanej z wczesną Komunią świętą. Bądźmy otwarci na nowe formy przygotowania dzieci do przyjęcia po raz pierwszy Jezusa do swojego serca. Nie opuszczajmy dzieci na tej drodze. Niech rodzice wraz z dziećmi odbudowują swoją komunię z Bogiem. Pamiętajmy też o tym, że pierwsza Komunia święta jest wejściem w systematyczną komunię z Jezusem – więc niech nigdy nie będzie jedną z ostatnich. Dlatego przypominam

praktykę pierwszych piątków miesiąca ze spowiedzią i komunią świętą dzieci. W Adwencie zmobilizujmy nasze dzieci do obecności na roratach, a przez cały rok zadbajmy o to, aby tam, gdzie to tylko możliwe, w każdą niedzielę zorganizować mszę świętą z udziałem dzieci, z przystosowaną dla nich liturgią i homilią.

Dla dzieci ważnym miejscem przeżywania wiary i doświadczenia Kościoła są wspólnoty dziecięce. Oby w naszej archidiecezji wzrastała liczba chłopców zostających ministrantami czy dziewczynek zaangażowanych w scholach parafialnych. Ciekawą propozycją są również wspólnoty Dzieci Maryi czy oazowa formacja Dzieci Bożych. Duszpasterskich pomysłów na pracę wychowawczą i duchową z dziećmi jest pewnie jeszcze dużo więcej – one wszystkie stanowią formę katechezy parafialnej. Nie zapomnijmy jednak o udziale dzieci w lekcjach religii w szkole i dobrze je przygotowujmy, aby stały się mostem między szkołą a parafią. Sprawdzoną pomocą w tych działaniach jest wydawany w Katowicach „Mały Gość Niedzielny". Zachęcam Was i Wasze dzieci do systematycznego czytania tego pisma.

Przygotowując się na kolejne Boże Narodzenie, przeżyjmy ten Adwent i cały nowy rok liturgiczny, rozważając tajemnicę dzieciństwa Jezusa, naszą godność dzieci Bożych, a przede wszystkich oddajmy ten czas naszym dzieciom w rodzinie i w Kościele, aby Jezus był przyjęty i uczczony w każdym dziecku, bo kto przyjmuje dzieci i troszczy się o nie, ten przyjmuje samego Jezusa i troszczy się o Niego.

Z modlitwą i pasterskim błogosławieństwem

† ANDRZEJ PRZYBYLSKI
Arcybiskup Metropolita Katowicki
Katowice, 27 listopada 2025 roku
VA I-90/25

Zarządzenie:
List należy odczytać w ramach homilii we wszystkich kościołach i kaplicach archidiecezji katowickiej w pierwszą niedzielę Adwentu, 30 listopada 2025 roku.

BP MAREK SZKUDŁO
Wikariusz Generalny Archidiecezji Katowickiej

HOMILIE

158

Nasza codzienna służba dla ojczyzny jest powinnością każdego z nas

Homilia Arcybiskupa Katowickiego
Święto Niepodległości; Katowice, katedra, 11 listopada 2025 roku
(streszczenie)

„Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie". I to nie jest jakiekolwiek wychowanie, ale głębokie, rzetelne, mądre, oparte na polskich korzeniach, polskiej historii i tradycji. Państwo, Kościół, polityka, ekonomia, kultura czy media: wspólnie mamy tworzyć i troszczyć się o polską rodzinę i o polskie domy – mówił abp Andrzej Przybylski. W Narodowe Święto Niepodległości metropolita katowicki przewodniczył Mszy św. w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach. W homilii podkreślił znaczenie służby wobec ojczyzny.

Dziękując przybyłym za obecność, metropolita katowicki nawiązał do odczytanej tego dnia Ewangelii o służbie. – Żadne słowa nie oddają chyba lepiej naszej powinności wobec ojczyzny jak właśnie słowo służba. Wspominając dziś historię ojczyzny i drogi do niepodległości, przypominamy wszystkich jej bohaterów. Jedni z nich w imię tej służby ginęli za polską wolność, inni spalali się w służbie dla Rzeczypospolitej swoją rzetelną, sumienną pracą. Jedni w imię służby Polsce przelewali krew na polach bitew, inni – jak choćby tysiące górników i robotników Śląska – znaczyli te służbę potem i wysiłkiem swoich rąk – zauważył.

Abp Andrzej Przybylski zwrócił także uwagę, że ewangeliczna rzeczywistość ojczyzny rozciąga się pomiędzy polem uprawnym a domem, co i dziś możemy odnieść do naszej codzienności. – Z łatwością dzisiaj możemy jeździć po całej ziemi. Chętnie zwiedzamy najdalsze zakątki świata. Ale tylko ta ziemia, polska ziemia, śląska ziemia będzie moja, będzie nasza, będzie rodzinna i polska. Jeszcze ważniejszym symbolem ojczyzny jest dom. Bo dom to stół, wieczerza, to bezpieczeństwo, to najbliżsi, to rodzina. Dom to język ojczysty, kultura, to historia. Dom to po prostu Polska – mówił.

Kaznodzieja przypomniał, że tak jak „ewangeliczni słudzy służą więc na polu i w domu", każdy z nas powinien jak najlepiej wykonywać swoje obowiązki, ponieważ i one przyczyniają się do wzrostu ojczyzny. Innym zadaniem jest troska o dobro rodzin. – „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie". I to nie jest jakiekolwiek wychowanie, ale głębokie, rzetelne, mądre, oparte na polskich korzeniach, polskiej historii i tradycji. Państwo, Kościół, polityka, ekonomia, kultura czy media: wspólnie mamy tworzyć i troszczyć się o polską rodzinę i o polskie domy – zaznaczył abp Przybylski.

W swoim słowie metropolita przypomniał również, że „polska niepodległość często była nie tylko wywalczona, ale również była wymodlona". Znakiem tej opieki Bożej Opatrzności jest zdaniem abp Przybylskiego m.in. powstanie diecezji katowickiej. – Bezpośrednie lata po odzyskaniu niepodległości, jak wiemy, wcale nie były takie proste. Wcale nie były łatwe i nie były idealne. Syn naszej śląskiej ziemi, proboszcz kościoła Mariackiego w Katowicach, późniejszy biskup Teodor Kubina, tak to opisywał: „Zmartwychwstała Polska, lecz niestety nie zmartwychwstali Polacy". W tych krótkich słowach tkwi cała tragedia dzisiejszych stosunków. Tymi krótkimi słowami można określić najgłębsze i najistotniejsze przyczyny dzisiejszych trudnych warunków życia w Polsce. Ale równocześnie te słowa wskazują drogę uzdrowienia narodu z ciężkiej niemocy, wydobycia jej z przepaści i dzisiejszego położenia. „Zmartwychwstała Polska przez cud Boży, za przyczyną Królowej Korony Polski" – pisał Teodor Kubina. Ale nie możemy i nie śmiemy się spodziewać, że także przez cud Boży zmartwychwstają Polacy. Bóg tego cudu nie uczyni. On w swojej niezmiernej dobroci już uczynił swoje, a teraz ma prawo spodziewać się od nas, żebyśmy z naszej strony uczynili to, co jest naszą powinnością. Teraz Bóg ma prawo oczekiwać od nas, abyśmy uczynili to, co jest naszą powinnością. Zmartwychwstała Polska, ale czy my zmartwychwstaliśmy – pytał zebranych. I zakończył homilię apostrofą: – Boże, błogosław naszej ojczyźnie. Błogosław nam, Polakom i spraw, żeby nasza codzienna służba dla ojczyzny nie była czymś nadzwyczajnym, ale była codzienną miłością i powinnością każdego z nas.

Po Mszy św., w której uczestniczyli uczestniczyli mieszkańcy regionu, kombatanci, przedstawiciele służb mundurowych, władz samorządowych i państwowych odbył się przemarsz na pl. Bolesława Chrobrego. Tam pod pomnikiem marszałka Józefa Piłsudskiego miały miejsce dalsze uroczy-

stości, m.in. apel, wystąpienia przedstawicieli władz, złożenie kwiatów pod pomnikiem. Uczestnicy wspólne odśpiewali także hymn państwowy.

MSP, XRB

159

Bądź posłuszny Bogu
Święcenia prezbiteratu dk. Dominika Piórkowskiego

Homilia Arcybiskupa Katowickiego
Katowice, kościół akademicki, 15 listopada 2025 roku
(streszczenie)

– Niektórzy ludzie może oczekują, że księża powinni być jak aniołowie: zawsze młodzi, nie powinni chorować, mieć mnóstwo talentów, nie mieć słabości, nie upadać. A my jesteśmy od was wzięci, z prostych, zwykłych, często poranionych rodzin. Ale z tego naszego różnego ubóstwa, jak tę ubogą wdowę, Jezus wziął w obronę, wybrał i powołał. Nie spadliśmy z nieba, nie jesteśmy aniołami – mówił abp Andrzej Przybylski, który w sobotę 15 listopada abp Przybylski udzielił święceń prezbiteratu Dominikowi Piórkowskiemu.

W kościele akademickim – krypcie katowickiej katedry zgromadzili się jego bliscy, parafianie z rodzinnej wspólnoty oraz miejsc, w których dotąd posługiwał, kapłani archidiecezji katowickiej oraz seminaryjni koledzy. Wspólnie dziękowali za dar powołania oraz prosili o łaski na nowej drodze, którą rozpoczyna neoprezbiter.

W swoim słowie metropolita katowicki nawiązał do pytania z Ewangelii: czy Syn człowieczy znajdzie wiarę, kiedy przyjdzie? – Pozwólcie na krótkie, osobiste świadectwo. Tak jak wszyscy księża, jak dzisiaj Dominik, też kiedyś byłem diakonem. Bardzo chciałem znaleźć odpowiedź na pytanie, co trzeba robić, żeby nie zawieść Pana Boga w kapłaństwie, żeby być dobrym księdzem. Pamiętam, że przed święceniami poszedłem do najstarszego w naszej diecezji księdza. Przekonany, że skoro on ma już ponad sześćdziesiąt lat kapłaństwa, to zna odpowiedź na to pytanie i już wie, co zrobić, żeby być dobrym księdzem. Liczyłem, że mi podpowie, jak mówić kazania, jak remontować parafię, jak organizować duszpasterstwo, że da mi dużo mądrych i specjalistycznych rad. Ten staruszek był mądry. Zapytany, co mam robić, żeby być spełnionym, szczęśliwym i dobrym księdzem przez całe swoje życie, z uśmiechem mi odpowiedział: „Żebyś był zawsze wierzący". Wtedy wydało mi się, że mnie rozczarował. Nie na to liczyłem. Wydawało mi się, że jestem diakonem, absolwentem studiów teologicznych, to jak on może mnie pytać o wiarę? Dziś jako ksiądz, jako biskup wiem, że i ksiądz może stracić wiarę, że i ksiądz może żyć tak, jakby był kompletnie niewierzący, jakby już kompletnie nie słuchał Boga i Kościoła – zauważył abp Andrzej Przybylski.

Kaznodzieja przypomniał, że warunkiem żywotności wiary jest nieustanna modlitwa. – Jak [ksiądz – przyp. red.] przestanie się modlić, jak się będzie mało modlił, jak da się wciągnąć w wir aktywizmu, to jego wiara będzie maleć i się wypalać. Dlatego dzisiaj nam wszystkim Jezus przypomina w tej przypowieści, byśmy się nie przestawali modlić. (…) Ale czy wystarczy tylko brewiarz? A może powinien mieć codziennie godzinę świętą czy nawet kilka chwil przed Najświętszym Sakramentem? A może nie sam, ale razem z ludźmi? Nie tylko powinien ich pouczać, ale się z nimi modlić. Może byśmy jako księża więcej zdziałali i zrobili, gdybyśmy się więcej z ludźmi modlili, a mniej ich pouczali – pytał zebranych.

Abp Przybylski w swoim słowie przywołał także przykład ubogiej wdowy, która ma świadomość, że jej los leży w rękach Boga. – Niektórzy ludzie może oczekują, że księża powinni być jak aniołowie: zawsze młodzi, nie powinni chorować, mieć mnóstwo talentów, nie mieć słabości, nie upadać. A my jesteśmy od was wzięci, z prostych, zwykłych, często poranionych rodzin. Ale z tego naszego różnego ubóstwa, jak tę ubogą wdowę, Jezus wziął w obronę, wybrał i powołał. Nie spadliśmy z nieba, nie jesteśmy aniołami. Ale jeśli kapłan ma poczucie, że jest u Boga, że jest ubogi i w swoim ubóstwie otwiera się na moc z nieba, to będzie dobrym księdzem. A jak zapomni o swoim ubóstwie i poczuje się bogaty, to zgubi czasem nawet samego Boga – zaznaczył. I przypomniał, że szeroko rozumiani ubodzy są grupą, do której Bóg posyła swoich kapłanów. – (…) żebyśmy ich chronili, wzięli ich w obronę, modlili się za nich, prostowali im drogi, towarzyszyli im, żebyśmy bronili ludzi przed diabłem, przed grzechem, przed złem. Na kolanach i w konfesjonale. I w dobrym słowie, i w duszpasterskiej bliskości. Święcenia zaczynają się od gestu posłuszeństwa, bo nie można być księdzem, gdy się nie chce być posłusznym. I nie o biskupa tu chodzi, ale o Boga, o Boże Słowo i Jego Kościół. Dominiku, bądź posłuszny Bogu,

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

a zobaczysz, że cię poprowadzi przez najpiękniejsze kapłańskie dni i wyprowadzi cię z każdego twojego ubóstwa – zwrócił się do neoprezbitera.

– Dzień święceń to jest wielka radość. Zawsze. To jest święto, nie tylko seminarium duchownego, czyli miejsca formacji i przygotowania do święceń, ale też dla całej archidiecezji. Myślę nie tylko o prezbiterach, ale całym ludzie Bożym. Kiedy mamy kolejnego księdza, mamy Kościół, mamy sakramenty, mamy głoszone Słowo – podkreślił ks. dr Krzysztof Matuszewski, rektor Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach. – Dominik usłyszał wiele słów od swoich przełożonych i arcybiskupa. Podpisuję się całym sercem pod życzeniami księdza arcybiskupa: żeby był zawsze człowiekiem wiary i tą wiarę w sercu zachował, żeby był zawsze w łączności z Panem i z ludem, do którego jest posłany. To jest najważniejsze, by tak jak usłyszeliśmy w dzisiejszym Słowie, liczyć się z Bogiem i liczyć się z ludźmi, ale to wszyscy bierzemy sobie do serca – dodał.

MSP, XRB

160

Syn Człowieczy znajdzie wiarę!

Homilia abp. Wiktora Skworca
30-lecie Akcji Katolickiej;
Katowice, św. Piotra i Pawła, 15 listopada 2025 roku

1. Drodzy Prezesi oraz Siostry i Bracia stanowiący Akcję Katolicką w archidiecezji! Dziś jesteśmy zebrani w pierwszej katedrze diecezji katowickiej p.w. świętych apostołów Piotra i Pawła, aby dziękować za Roku Jubileuszowy Kościoła Powszechnego i 100-lecie istnienia archidiecezji katowickiej, w które wpisuje się bogata historia Akcji Katowickiej z okresu międzywojennego i z okres III Rzeczypospolitej. Chcemy dziękować za minione 30-lecie istnienia i działania Akcji Katolickiej, za jej bogatą historię. Najlepiej zna ją Bóg, patrzący w ludzkie serce.

W zatwierdzonym w 1996 roku Statucie Episkopat Polski zapisał, że „Akcja Katolicka jest stowarzyszeniem katolików świeckich, którzy w zorganizowanej formie bardziej bezpośrednio współpracują z hierarchią kościelną w realizacji ogólnego celu apostolskiego Kościoła… Rację swego istnienia Akcja Katolicka znajduje w prawdzie o Kościele”.

W imieniu dwóch arcybiskupów seniorów archidiecezji katowickiej Damiana i moim własnym, składam wam szczere Bóg zapłać za lata współpracy i służby Kościołowi katowickiego, podejmowanej w różnych formach.

Drodzy Prezesi i wszystkie osoby stanowiące Akcję Katolicką! Przed wami nowy etap pracy i współpracy z nowym pasterzem naszej archidiecezji, abp Andrzejem; także z nowym papieżem Leonem XVI.

2. Abp Andrzej w homilii w dniu swego ingresu do katowickiej Katedry, podkreślił, aby „ten ingres był nie tylko mój, ale był ingresem nas wszystkich, wejściem w nowy etap historii naszego Kościoła”.

„To odnowione bycie w Kościele – mówił - warto zacząć od dziękczynienia…

Z wdzięcznością i nowym nastawieniem spójrzcie, proszę, na swoje parafie. Warto może zacząć od zwykłego uświadomienia sobie, że jest wielką łaską żyć i mieszkać „po sąsiedzku” z Panem Bogiem obecnym w Najświętszym Sakramencie, przychodzącym do nas w innych sakramentach świętych sprawowanych w naszych parafialnych świątyniach…”

Drodzy Bracia i Siostry z Akcji Katowickiej! Jesteście piękna twarzą Kościoła, dlatego tą Eucharystią dziękuję Bogu za was i wasze zaangażowanie. I bardzo liczę na to, że ono będzie trwało, szczególnie w latach przygotowania do wielkiego Jubileuszu Odkupienia w roku 2033, kiedy będziemy obchodzić dwutysięczną rocznicę śmierci i zmartwychwstania naszego Zbawiciela i najważniejszych wydarzeń historii naszego zbawienia, w tym Zesłania Ducha Świętego!

Aktualny pasterz naszej archidiecezji już nakreślił plan pracy duszpasterskiej na lata prowadzące do roku 2033. Każdy rok tego czasu przygotowań do Jubileuszu Odkupienia ma być poświęcony kolejno: dzieciom; młodzieży; małżeństwom i rodzinie; ludziom pracy i nauki; kapłanom i osobom życia konsekrowanego; ludziom starszym, chorym i ubogim, aby tuż przed samym rokiem 2033 zająć się rzeczywistością naszych parafii i innych wspólnot kościelnych, aby stały się one jeszcze bardziej żywe, misyjne i ewangelizacyjne. Jestem przekonany, że będzie mu pomocni w tych apostolskich działaniach.

3. W tym samym czasie plan duszpasterski nakreślił też papież Leon XIV w Adhortacji Apostolskiej „Dilexi te” o miłości do ubogich. Zachęcam do lektury tego dokumentu, gdyż zawiera on wezwania do konkretnego działania. Oto dwa ostatnie jego punkty:

„Miłość chrześcijańska pokonuje wszelkie bariery, zbliża oddalonych, łączy obcych, czyni bliskimi nieprzyjaciół, przekracza przepaście po ludzku nie do pokonania, wnika w najskrytsze zakamarki społeczeństwa. Ze swej natury miłość chrześcijańska jest prorocza, dokonuje cudów, nie ma granic: jest dla tego, co niemożliwe. Miłość jest przede wszystkim sposobem pojmowania życia, sposobem jego przeżywania. Otóż Kościół, który nie stawia miłości żadnych granic, który nie zna wrogów, z którymi trzeba walczyć, lecz tylko mężczyzn i kobiety, których należy miłować – to Kościół, którego potrzebuje dziś świat" (120).

„Niech będzie możliwe, zarówno poprzez waszą pracę, jak i wasze zaangażowanie na rzecz przemiany niesprawiedliwych struktur społecznych, jak też poprzez prosty, bardzo osobisty i bliski gest pomocy, aby ubogi poczuł, że następujące słowa Jezusa są skierowane do niego: „Ja cię umiłowałem" (Ap 3, 9) (121).

Biskupom Rzymu i Katowic dziękujemy za nakreślone plany a równocześnie przypominamy sobie, że Jan Paweł II w Liście Novo millenio ineunte" napisał takie słowa: „Nie ulegamy bynajmniej naiwnemu przekonaniu, że można znaleźć jakąś magiczną formułę, która pozwoli rozwiązać wielkie problemy naszej epoki. Nie, nie zbawi nas żadna formuła, ale konkretna Osoba oraz pewność, jaką Ona nas napełnia: Ja jestem z wami! Nie trzeba zatem wyszukiwać «nowego programu». Program już istnieje: ten sam co zawsze, zawarty w Ewangelii i w żywej Tradycji. Jest on skupiony w istocie rzeczy wokół samego Chrystusa, którego mamy poznawać, kochać i naśladować, aby żyć w Nim życiem trynitarnym i z Nim przemieniać historię, aż osiągnie swą pełnię w niebiańskim Jeruzalem… Ten właśnie niezmienny program jest naszym programem na trzecie tysiąclecie. Jest jednak konieczne, aby znalazł on wyraz we wskazaniach duszpasterskich dostosowanych do sytuacji każdej wspólnoty…".

Braci i Siostry! Sam Pan w dzisiejszej Ewangelii wskazuje program i opowiada przypowieść kończącą się stwierdzeniem, że „zawsze winniśmy się modlić i nie ustawać".

Niech więc działanie Akcji Katolickiej będzie zawsze złączone z modlitwą; niech modlitwa zawsze wyprzedza wasze działanie zgodnie z benedyktyńskim porządkiem: ora et labora.

Jeśli taki będzie porządek rzeczy – to odpowiedź na pytanie kończące dzisiejszą ewangelię będzie pozytywna. Syn Człowieczy znajdzie wiarę! W Was i przez Was! Amen.

161

Dzień Ubogich

Homilia Arcybiskupa Katowickiego
Katowice, katedra, 16 listopada 2025 roku
(streszczenie)

Wspólna modlitwa, błogosławieństwo oraz śniadanie rozpoczęły 9. Światowy Dzień Ubogich w Katowicach. W niedzielny poranek wspólnoty i instytucje, które na terenie archidiecezji katowickiej działają na rzecz potrzebujących, spotkały się przed dworcem kolejowym. Centralnym punktem dnia była popołudniowa Msza św. pod przewodnictwem abp. Andrzeja Przybylskiego, którą poprzedziła projekcja filmu "Exit".

Katowickie spotkanie było jednym z wielu wydarzeń organizowanych na terenie archidiecezji katowickiej. Osoby potrzebujące mogły znaleźć pomoc w kilku namiotach. W jednym z nich wolontariusze rozdawali kanapki i ciepłe napoje, w innym – udzielali porad tym, którzy zmagają się z uzależnieniami. Organizatorzy zadbali także o przestrzeń modlitwy. W centralnym namiocie wszyscy mogli adorować Najświętszy Sakrament i poprosić o modlitwę wstawienniczą i spowiedź. Dzięki połączonym wysiłkom wspólnot i instytucji pomoc obejmowała wiele obszarów ubóstwa.

Wśród zaproszonych gości był abp Andrzej Przybylski, który jako metropolita katowicki, po raz pierwszy uczestniczył w Światowym Dniu Ubogich. – Dobrze wiecie, że wszyscy jesteśmy potrzebujący. Każdy z nas czegoś potrzebuje i ma jakieś braki. (…) Wszyscy bardzo potrzebujemy zdrowia. Ludzie mówią, że zdrowie jest najważniejsze. Bardzo potrzebujemy dachu nad głową. Potrzebujemy domów, bo źle jest być bezdomnym i nie mieć własnego kąta. Bardzo potrzebujemy bliskości ludzi, bo nie da się żyć bez drugich. Chciałbym, żebyśmy sobie dzisiaj uświadomili, bo to nam uświadamia Kościół, że jest jeszcze jedna potrzeba, która jest bardzo ważna do życia, i która pozwala nam przebić się przez różne ciemności kłopoty, cierpienia, bezdomności, braki. Tą potrzebą jest nadzieja – mówił i zachęcił do wzajemnej modlitwy. – Chcę się razem z wami modlić, dla każdej i każdego z nas o nadzieję, żebyśmy nie czuli się beznadziejni, żebyśmy nie dali sobie wmówić, że nasze życie,

my sami, w jakimś stopniu jesteśmy beznadziejni. (…) Będziemy tutaj pewnie wspólnie się posilać, rozmawiać, dzielić się różnymi rzeczami, ale nie zapomnijcie, że tutaj, w tym białym domku, jest Dawca tej nadziei, takiej nadziei niezawodnej. Można tam iść i pomodlić się, jak już ze sobą porozmawiamy, napijemy się, zjemy coś wspólnego. Nie zapomnijcie iść do źródła nadziei, którym jest Pan Bóg – dodał arcybiskup wskazując na namiot, w którym wystawiony był Najświętszy Sakrament.

O wieloletniej owocnej współpracy, która zawsze ma na uwadze dobro konkretnego człowieka, mówił ks. Marek Konsek, dyrektor Caritas Archidiecezji Katowickiej. – Ten świat, to co się dzieje, jest jak strasznie pędzący pociąg, a jak się pędzi, to się patrzy pod nogi i patrzy się na siebie, nie widząc nic wokół, by się z czymś nie zderzyć. Dziękuję za ten dzień, za tych, którzy w tym pędzącym pociągu widzą nie tylko siebie, ale potrafią zauważyć drugiego człowieka i jego godność – mówił.

Popołudniową Mszę św. w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach poprzedziła projekcja filmu "Exit, czyli rzecz o wychodzeniu z niewoli". Jego bohaterowie – osoby w kryzysie bezdomności oraz aktorzy z niepełnosprawnościami – otwarcie rozmawiają o trudnych doświadczeniach pokazując możliwe ścieżki wyjścia z różnych kryzysów.

Liturgii przewodniczył abp Andrzej Przybylski. W homilii przywołał tytuł adhortacji Dilexi te. – Umiłowałem cię! Pewnie pamiętacie i wiecie, słyszeliście może już, że pierwszy taki list do Kościoła, który napisał papież Leon XIV natchniony też przez swojego poprzednika, papieża Franciszka, to jest taki dokument, który mówi Kościołowi o miłości do ubogich; nie tylko o miłości Kościoła do ubogich, ale o miłości Jezusa do ubogich. Umiłowałem cię! – podkreślił.

Metropolita katowicki przywołał biblijny kontekst tych słów. – Te słowa – umiłowałem Cię – pochodzą z ostatniej księgi Pisma Świętego, z Apokalipsy. (…) [Ta księga] mówi o końcu świata, że będzie kiedyś koniec świata, przed przyjściem powtórnym Jezusa. Dzisiaj Ewangelia o tym mówiła, co się wtedy będzie dziać na końcu świata. Będzie dużo nieszczęść, kataklizmów, może nas czekają różne epidemie, będą różne wojny, ludzie zamiast się kochać czasem będą się dzielić i będą żyć w nienawiści. I właśnie w tej księdze, w trzecim rozdziale jest mowa o takim liście od Pana Boga do Kościoła, który jest w Filadelfii – wyjaśnił. Dodał, że Jezus, zanim wypowiedział te słowa, przedstawił się jako Prawdomówny, który posiada „klucze do nieba". – Pan Bóg ma takie klucze które

otwierają człowieka nawet jak jest zamknięty – stwierdził. Dodał także, że wiara pozwala porzucić wszystko to, co może zamykać człowieka na Boga i na bliźnich. – Nie bój się, nie daj się przerazić temu wszystkiemu, nie zgaś w sobie nadziei, bo mówi do ciebie Ten, kto ma klucz do wszystkiego. Pan Bóg mówi: kluczem do wszystkiego jest miłość – stwierdził.

W homilii przypomniał także życiorys św. Małgorzaty z Città di Castello, dominikańskiej tercjarki żyjącej na przełomie XIII i XIV wieku. Pochodziła z majętnej rodziny i wychowała się na zamku. Rodzice długo oczekiwali na jej narodziny, ale gdy przyszła na świat okazało się, że jest niepełnosprawna. – Okazało się że jest karłowata, garbata, że ma koślawe nogi, że jest po prostu bardzo brzydkim dzieckiem. A miało być inaczej – podkreślił abp Andrzej i dodał, że przez 6 lat rodzice ukrywali ją w specjalnie wybudowanej celi. Gdy modlitwy o uzdrowienie nie przyniosły spodziewanego owocu, porzucili ją. – Trafiła pod mosty, razem z żebrakami. Przeżyła coś koszmarnego. Nauczona modlitwy i bardzo pobożna od dzieciństwa, przeżyła wielki kryzys wobec Pana Boga kłóciła się z Bogiem. (…) Wtedy usłyszała te słowa, o których wam mówiłem: Umiłowałem cię, powiedział jej Pan Jezus. Małgorzato zobacz, wszyscy kochają za coś; wszyscy by cię kochali jakbyś była piękna, zdrowa, jakbyś była bogata. A Ja, Jezus kocham cię taką, jaką jesteś. To doświadczenie dało Małgorzacie nieprawdopodobną siłę. Obudziło w niej chęć życia. Przemieniło ją i nawróciło. (…) Przypominam wam życiorys tej świętej, bo ona, pomimo trudnego życia, pewnej niemocy, doświadczyła czegoś nieprawdopodobnego. Punktem zwrotnym w jej życiu były te słowa – mówił. Zachęcił też do przyjęcia Bożej miłości. – Nie zamykajcie swoich głów na miłość Pana Boga, tylko ją przyjmijcie, a zobaczycie jak ta miłość Boga zmienia życie, jak potrafi nas wyciągnąć, uwolnić i uzdrowić ze wszystkiego – zakończył.

XRB

162

Zakończenie Jubileuszu 100-lecia Archidiecezji Katowickiej

Homilia Arcybiskupa Katowickiego
Katowice, katedra, 16 listopada 2025 roku
(streszczenie)

Msza św. pod przewodnictwem abp. Andrzeja Przybylskiego sprawowana w uroczystość Chrystusa Króla w katowickiej archikatedrze zwieńczyła obchody 100-lecia Archidiecezji Katowickiej.

W homilii podczas odpustowej Eucharystii abp Andrzej Przybylski przypomniał genezę uroczystości Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Zwrócił uwagę, że katowicka katedra nie mogła mieć innego patrona: niecały miesiąc po bulli „Vixdum Poloniae Unitas" powołującej do życia m.in. diecezję katowicką, papież Pius XI opublikował encyklikę „Quas Primas" o Chrystusie Królu. – To święto miało być pamiątką i owocem przeżywanego wtedy Roku Jubileuszowego, ale wynikało z przekonania Ojca Świętego, że najważniejszymi przyczynami nieszczęść, które ciężko przygniatają wszystkich ludzi jest to, że bardzo wielu usunęło Jezusa Chrystusa i Jego prawo ze swoich obyczajów, ze swojego życia prywatnego, rodzinnego i publicznego – przypomniał metropolita.

– To usunięcie Jezusa z życia ludzi miało według papieża Piusa XI mieć również swoje bardzo bolesne konsekwencje. Tam, gdzie ludzie, mówił papież Pius XI, usuwają ze swojego życia Pana Boga, tam w konsekwencji brakuje pokoju w świecie. Ludzie nie mogą się ze sobą dogadać i występuje pośród ludzi i świata moralne zagubienie. Tak pisał papież Pius XI, gdy odradzała się Polska, gdy powstawał Kościół katowicki – wskazał abp Przybylski.

Abp Andrzej podziękował tym, którzy Rok Jubileuszowy 100-lecia Archidiecezji Katowickiej wykorzystali, by „po raz kolejny zaprosić Chrystusa do każdej sfery naszego życia". – Miejmy jednak świadomość, że te wszystkie mniejsze i większe wydarzenia jubileuszowe miały tylko jeden cel, żeby Jezus Chrystus, Jego najświętsze słowo, Jego najlepsze prawo było jeszcze bardziej obecne w naszym życiu codziennym. W naszych obyczajach, w życiu prywatnym, w naszym życiu rodzinnym i publicznym. To jest najważniejszym sensem i celem również każdej formy kultu Chrystusa Króla – zaznaczył hierarcha i przypomniał, że najpełniejszym znakiem panowania Chrystusa jest krzyż. – To krzyż uczynił Jezus swoim tronem. A to, czego dokonał na krzyżu, stało się programem Jego koronacji i jego królestwa – mówił.

MSP, TON

DEKRETY I ZARZĄDZENIA

163

Ustanowienie bazyliką mniejszą kościoła pw. św. Marii Magdaleny w Tychach

Na prośbę Czcigodnego Andrzeja Przybylskiego, Arcybiskupa Katowickiego, przedstawioną w liście z dnia 13 października 2025 roku, wyrażającą prośby i modlitwy duchowieństwa oraz wiernych świeckich, Dykasteria ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, mocą szczególnych uprawnień udzielonych jej przez Ojca Świętego LEONA XIV, z wielką życzliwością przyznaje kościołowi parafialnemu w mieście Tychy, poświęconemu Bogu na cześć świętej Marii Magdaleny, tytuł i godność bazyliki mniejszej, wraz ze wszystkimi prawami oraz liturgicznymi przywilejami, które zgodnie przysługują takiej świątyni, przy zachowaniu przepisów określonych w Dekrecie „O tytule Bazyliki Mniejszej" ogłoszonym dnia 9 listopada 1989 roku.

W siedzibie Dykasterii ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, dnia 11 listopada 2025 roku, we wspomnienie świętego Marcina z Tours, biskupa.

ARTUR KARD. ROCHE
Prefekt
ABP VITTORIUS FRANCISCUS VIOLA, OFM
Sekretarz

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

DICASTERIUM DE CULTU DIVINO
ET DISCIPLINA SACRAMENTORUM

Prot. N. 685/25

KATOVICENSIS

Instante Excellentissimo Domino Andrea Przybylski, Archiepiscopo Katovicensi, litteris die 13 mensis octobris 2025 datis, preces et vota cleri atque christifidelium expromente, Dicasterium de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum, vigore facultatum peculiarium sibi a Summo Pontifice LEONE XIV tributarum, ecclesiam parœcialem in urbe v.d. *Tychy*, Deo in honorem sanctæ Mariæ Magdalenæ dicatam, titulo ac dignitate BASILICÆ MINORIS omnibus cum iuribus atque liturgicis concessionibus rite competentibus perlibenter exornat, servatis vero servandis iuxta Decretum "De Titulo Basilicæ Minoris" die 9 mensis novembris 1989 evulgatum.

Contrariis quibuslibet minime obstantibus.

Ex ædibus Dicasterii de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum, die 11 mensis novembris 2025, in memoria sancti Martini Turonensis, episcopi.

Arturus Card. Roche
Præfectus

✠ Victorius Franciscus Viola, O.F.M.
Archiepiscopus a Secretis

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

164

Dekret zatwierdzenia Regulaminu Archidiecezjalnej Rady Duszpasterskiej

Na podstawie kan. 511–514 Kodeksu Prawa Kanonicznego, mając na uwadze potrzebę odnowienia struktury oraz sposobu funkcjonowania Archidiecezjalnej Rady Duszpasterskiej, a także pragnąc zapewnić właściwą współpracę duchowieństwa, osób konsekrowanych i wiernych świeckich w trosce o dobro duszpasterskie Archidiecezji Katowickiej, niniejszym zatwierdzam nowy Regulamin Archidiecezjalnej Rady Duszpasterskiej, stanowiący załącznik do niniejszego dekretu.

Niniejszy dekret wchodzi w życie z dniem podpisania. Tracą moc wszelkie wcześniejsze regulacje dotyczące Archidiecezjalnej Rady Duszpasterskiej, niezgodne z postanowieniami aktualnego regulaminu.

† ANDRZEJ PRZYBYLSKI
Arcybiskup Metropolita Katowicki
KS. TOMASZ WOJTAL
Kanclerz Kurii Metropolitalnej

Katowice, 22 listopada 2025 roku
w wigilię zakończenia obchodów jubileuszu 100-lecia Archidiecezji
VA I-72/25

Regulamin Archidiecezjalnej Rady Duszpasterskiej

1. Archidiecezjalna Rada Duszpasterska służy pomocą Arcybiskupowi Katowickiemu w spełnianiu powierzonej mu misji pasterskiej w Kościele lokalnym.
2. Do szczególnych zadań Rady należy omawianie kierunków pracy duszpasterskiej w archidiecezji.

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

3. Radę zwołuje i jej obradom przewodniczy Arcybiskup Katowicki.
4. Zwyczajne zebrania Rady odbywają się dwa razy w roku; zebranie nadzwyczajne może być zwołane, gdy zaistnieje poważna racja.
5. Rada wybiera swojego sekretarza, którego obowiązkiem jest prowadzenie protokołów ze wszystkich zebrań rady.
6. Rada posiada głos doradczy.
7. Członkowie Rady pochodzą z nominacji Arcybiskupa.
8. W skład ARD wchodzą:
   1) wikariusz generalny odpowiedzialny za sprawy duszpasterskie
   2) dyrektorzy wydziałów kurii metropolitalnej
   3) przewodniczący rady ruchów
   4) proboszcz dużej parafii
   5) proboszcz małej parafii
   6) wikariusz
   7) przedstawiciel męskiego instytutu życia konsekrowanego
   8) przedstawicielka żeńskiego instytutu życia konsekrowanego
   9) ks. teolog WTL UŚ
   10) nadzwyczajny szafarz Komunii św.
   11) przedstawiciel świata akademickiego
   12) przedstawiciel oświaty
   13) katecheta (katechetka)
   14) uczestnik duszpasterstwa akademickiego
   15) przedstawiciel mediów
   16) przedstawiciel Caritas
   17) jałmużnik arcybiskupa
   18) przedstawiciel środowiska medycznego
   19) przedstawiciel młodzieży (animatorka Dzieci Maryi)
   20) duszpasterz służby zdrowia
   21) reprezentant poradni „Przystań”
9. Kadencja Rady trwa 3 lata. Dla ważnych przyczyn Arcybiskup Katowicki może przedłużyć kadencję na czas określony.
10. Podczas wakatu stolicy biskupiej działalność ARD ustaje.

† ANDRZEJ PRZYBYLSKI
Arcybiskup Metropolita Katowicki

KS. TOMASZ WOJTAL
Kanclerz Kurii Metropolitalnej

Katowice, 22 listopada 2025 roku
w wigilię zakończenia obchodów jubileuszu 100-lecia Archidiecezji
VA I-72/25

165

Dekret powołania Zarządu Instytutu Gość Media

Na podstawie § 12 pkt 1 i 3 Statutu Instytutu Gość Media z dniem 30 listopada 2025 roku rozwiązuję dotychczasowy Zarząd Instytutu w składzie:
Piotr Sudoł, dyrektor,
Ks. Adam Pawlaszczyk, zastępca dyrektora,
Beata Mozgol, członek zarządu.

Jednocześnie, działając zgodnie z § 12 pkt 1 i 3 oraz § 13 pkt 2 w/w Statutu powołuję z dniem 1 grudnia 2025 roku nowy Zarząd tegoż Instytutu w następującym składzie:
Ks. Marek Gancarczyk, dyrektor,
Beata Mozgol, członek zarządu.

† ANDRZEJ PRZYBYLSKI
Arcybiskup Metropolita Katowicki
KS. TOMASZ WOJTAL
Kanclerz Kurii Metropolitalnej

Katowice, 22 listopada 2025 roku
VC I-9/25

166

Dekret o dyspensie od obowiązku zachowania wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych w piątek, 5 grudnia 2025 roku

W związku z uroczystościami barbórkowymi, działając zgodnie kan. 87 § 1 KPK, udzielam wszystkim diecezjanom oraz wiernym przebywającym na terenie archidiecezji katowickiej dyspensy od obowiązku zachowania wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych w piątek, 5 grudnia 2025 roku.

Korzystających z dyspensy zachęcam do podjęcia czynu charytatywnego lub pokutnego oraz do modlitwy w intencjach Ojca Świętego i Kościoła.

† ANDRZEJ PRZYBYLSKI
Arcybiskup Metropolita Katowicki
KS. TOMASZ WOJTAL
Kanclerz Kurii Metropolitalnej

Katowice, 27 listopada 2025 roku
VE II-11/25

PERSONALIA

167

Dekrety i nominacje

ks. Błotko Robert	pomoc duszpasterska w parafii św. Antoniego z Padwy w Rybniku
ks. Bryk Błażej	duszpasterz Ruchu Dzieci Maryi w dekanacie Pawłowice Śląskie

ks. Dziura Łukasz	proboszcz parafii NMP Królowej Rodzin w Jankowicach
ks. Gojny Piotr	proboszcz parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Jastrzębiu-Zdroju – Bziu
ks. Gwioździk Marek	proboszcz parafii św. Pawła Apostoła w Zabrzu-Pawłowie
ks. Habrajski Paweł	proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rybniku-Boguszowicach
ks. Kasperowicz Tomasz	proboszcz parafii św. Klemensa Papieża i Męczennika w Miedźnej
ks. Kiera Szymon	proboszcz parafii św. Krzysztofa w Tychach
ks. Kopeć Janusz	proboszcz parafii św. Jerzego w Goczałkowicach-Zdroju
ks. Kowalski Michał	proboszcz parafii Świętej Rodziny w Piekarach Śląskich
ks. Kuś Maciej	proboszcz parafii św. Józefa w Katowicach -Załężu
ks. Łagowski Krystian	proboszcz parafii Krzyża św. w Mysłowicach
ks. Łazarski Paweł	proboszcz parafii Męczeństwa św. Jana Chrzciciela w Grzawie
ks. Łukoszek Jacek	proboszcz parafii NMP Królowej Polski w Kobielicach
ks. Maciąg Tomasz	proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Tychach-Paprocanach
ks. Marecik Tomasz	proboszcz parafii MB Różańcowej w Katowicach-Zadolu
ks. Marek Andrzej	proboszcz parafii św. Izydora w Jankowicach
ks. Maślanka Dawid	proboszcz parafii Ducha Świętego w Rudzie Śl.-Czarnym Lesie
ks. Menżyk Marek	proboszcz parafii Męczeństwa św. Jana Chrzciciela w Łaziskach Górnych
ks. Nalepa Edward	ekonom archidiecezji katowickiej
ks. Obałka Mariusz	proboszcz parafii św. Marii Magdaleny w Rudzie Śl.-Bielszowicach

ks. Orlik Michał	proboszcz parafii św. Jana Sarkandra w Bełku
ks. Pawlak Ireneusz	proboszcz parafii MB Szkaplerznej w Brzeźcach
ks. Pawlas Franciszek	pomoc duszpasterska w parafii św. Wawrzyńca i św. Antoniego w Rudzie Śl.-Wirku
ks. Pilecki Zbigniew	proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża św. w Wodzisławiu Śląskim
ks. Piórkowski Dominik	wikariusz w parafii św. Barbary w Rybniku -Boguszowicach
ks. Piwowarczyk Przemysław	proboszcz parafii św. Józefa Robotnika w Mysłowicach-Krasowach
ks. Płonka Krzysztof	proboszcz parafii św. Mikołaja w Mikołowie-Borowej Wsi
ks. Ryguła Łukasz	proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Świętochłowicach-Piaśnikach
ks. Rylski Paweł	proboszcz parafii MB Fatimskiej w Mysłowicach-Wesołej
ks. Ryszka Marcin	proboszcz parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Żorach
ks. Sitko Arkadiusz	proboszcz parafii MB Różańcowej w Jastrzębiu-Zdroju – Moszczenicy
o. Soszyński Maciej OP	proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego w Katowicach
ks. Szamara Tadeusz SDB	proboszcz parafii Niepokalanego Serca Maryi w Kobyli
ks. Szpek Dawid	proboszcz parafii św. Piusa X w Rudzie Śl.
ks. Tomaszek Czesław	proboszcz parafii św. Barbary i św. Józefa w Jastrzębiu-Zdroju
ks. Tupaj Sławomir	proboszcz parafii św. Mikołaja w Łące
ks. Uflant Robert SDS	proboszcz parafii MB Częstochowskiej w Mikołowie-Śmiłowicach
ks. Wala Michał	wikariusz w parafii św. Anny w Świerklanach
ks. Wieczorek Grzegorz	pomoc duszpasterska w parafii Świętych Cyryla i Metodego w Knurowie

ks. Więcek Artur	proboszcz parafii św. Pawła w Rudzie Śl.-Nowym Bytomiu
ks. Wilk Janusz	proboszcz parafii św. Jadwigi Śląskiej w Żorach-Baranowicach
ks. Wojciechowski Piotr SDS	proboszcz parafii NMP Matki Zbawiciela w Mikołowie
ks. Wylężek Marcin	duszpasterz Ruchu Dzieci Maryi w dekanacie Kochłowice
ks. Zyzak Marek	proboszcz parafii Wniebowzięcia NMP w Chorzowie Batorym

Zwolnieni z funkcji i urzędów

ks. Bienek Lucjan	przeniesiony na emeryturę
ks. Błotko Robert	pomocy duszpasterskiej w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rybniku-Niedobczycach
ks. Kania Bogdan	moderatora ds. nowej ewangelizacji w archidiecezji katowickiej; rektora kaplicy pw. św. Barbary w Katowicach-Dębie; asystenta kościelnego Wspólnoty Przymierza Rodzin „Mamre"; moderatora SNE Chrystusa Króla; moderatora dzieła „Tatry po Męsku", rezydenta w parafii św. Męczenników Jana i Pawła w Katowicach-Dębie
ks. Mnich Mateusz	wikariusza w parafii św. Anny w Świerklanach (urlop zdrowotny)
ks. Pawlas Franciszek	proboszcza parafii św. Jadwigi Śl. w Żorach -Baranowicach
ks. Suszka Damian	ekonoma archidiecezji katowickiej
ks. Wala Michał	wikariusza w parafii św. Antoniego z Padwy w Rybniku
ks. Wilk Janusz	rekolekcjonisty w Domu Rekolekcyjnym Archidiecezji Katowickiej w Wodzisławiu Śl.-Kokoszycach

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

ZMARLI

168

Ks. Jan Henczel +17.11.2025

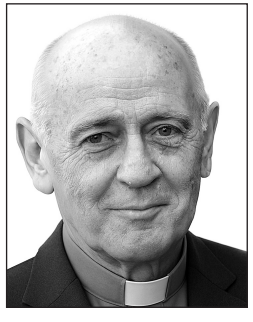

Urodził się 18 lipca 1941 roku w Katowicach, w rodzinie Jana i Anny zd. Derczyńskiej. Miał pięcioro rodzeństwa. Został ochrzczony 27 lipca 1941 roku w parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach, gdzie 8 grudnia 1951 roku przystąpił do sakramentu bierzmowania.

W roku 1948 rozpoczął naukę w Szkole Podstawowej nr 3 w Katowicach. Następnie wstąpił do Niższego Seminarium Duchownego w Częstochowie. Edukację kontynuował w Niższym Seminarium Duchownym im. św. Jacka w Katowicach. Po zdaniu egzaminu dojrzałości w 1960 roku został przyjęty do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. W latach 1962-1964 odbył służbę wojskową jako sanitariusz w Hrubieszowie i Kazuniu Nowym. Po jej zakończeniu powrócił na studia filozoficzno-teologiczne w krakowskim seminarium.

Święcenia diakonatu otrzymał 12 marca 1967 roku w Krakowie, a święcenia prezbiteratu 4 czerwca 1967 roku w Katowicach z rąk biskupa Herberta Bednorza.

Swoją posługę kapłańską rozpoczął od pełnienia zastępstwa wakacyjnego w rodzinnej parafii. Jako wikariusz posługiwał w parafiach: Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus w Rybniku-Chwałowicach (1967-1968); Świętego Michała Archanioła w Rudzie Śląskiej-Orzegowie (1968-1970); Trójcy Przenajświętszej w Katowicach-Kostuchnie (1970-1973); Świętych Cyryla i Metodego w Knurowie (1973-1976); Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Wodzisławiu Śląskim (1976-1978), gdzie pełnił także funkcję duszpasterza akademickiego; Opatrzności Bożej w Gaszowicach (1978-1985).

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

W roku 1984 biskup Herbert Bednorz powierzył mu budowę kaplicy mszalnej wraz z zapleczem katechetycznym w Szczerbicach. Zadanie to łączył z obowiązkami wikariusza w parafii gaszowickiej. Dnia 4 maja 1985 roku został mianowany proboszczem nowo utworzonej parafii Świętego Maksymiliana Kolbego w Szczerbicach, gdzie 16 listopada 1991 roku poświęcono wybudowany kościół. Od 15 lipca 1996 roku pełnił urząd proboszcza parafii Świętego Mikołaja w Łące, który sprawował 8 lat. Po zakończeniu posługi zamieszkał w Czerwionce-Leszczynach - Dębieńsku, a następnie w Domu Świętego Józefa w Katowicach.

Zmarł 17 listopada 2025 roku, w wieku 84 lat w 59. roku kapłaństwa. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 19 listopada w parafii Świętego Maksymiliana Kolbego w Szczerbicach, gdzie został pochowany na cmentarzu parafialnym.

KS. TOMASZ ANTCZAK

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

Spis Treści

STOLICA APOSTOLSKA

148 Nota doktrynalna *Mater Populi fidelis* dot. tytułów maryjnych . . . **463**
149 Orędzie na IX Światowy Dzień Ubogich **495**
150 Orędzie na XL Światowy Dzień Młodzieży **499**
151 List Apostolski z okazji 1700. rocznicy Soboru Nicejskiego **503**

EPISKOPAT POLSKI

152 Wspólne oświadczenie przewodniczących Konferencji Episkopatów Polski i Niemiec z okazji 60. rocznicy wymiany listów **506**
153 Komunikat z 402. Zebrania Plenarnego KEP **510**
154 Apel o szacunek dla św. Jana Pawła II **515**
155 Komunikat po 403. Zebraniu plenarnym KEP **516**

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

LISTY PASTERSKIE I KOMUNIKATY
156 List z okazji 60. rocznicy Orędzia biskupów polskich do niemieckich o przebaczeniu i pojednaniu **517**
157 List pasterski na Adwent 2025 . . . . . **519**
HOMILIE
158 Święto Niepodległości, 11 listopada 2025 . . . . . **524**
159 Święcenia prezbiteratu Dominika Piórkowskiego, 15 listopada 2025 . . **526**
160 30-lecie Akcji Katolickiej;
Homilia abp. Wiktora Skworca, 15 listopada 2025 . . . . . **528**
161 Dzień Ubogich, 16 listopada 2025 . . . . . **531**
162 Zakończenie Jubileuszu 100-lecia Archidiecezji, 16 listopada 2025 . . **534**
DEKRETY I ZARZĄDZENIA
163 Ustanowienie bazyliką kościoła pw. św. Marii Magdaleny w Tychach . . **535**
164 Dekret zatwierdzenia Regulaminu Archidiec. Rady Duszpasterskiej . . **537**
165 Dekret powołania Zarządu Instytutu Gość Media **539**
166 Dekret o dyspensie w piątek, 5 grudnia 2025 . . . . . **540**
167 **PERSONALIA** **540**
ZMARLI
168 Ks. Jan Henczel + 17.11.2025 . . . . . **544**